

WIEDZA POWSZECHNA

Maria Ziemska

RODZINA A OSOBOWOŚĆ



Doc. dr hab. Maria Ziemska jest psychologiem społecznym. Doktorat uzyskała w Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie była starszym asystentem. Habilitowała się w Instytucie Filozofii i Socjologii PAN w 1969 roku. W latach 1959—62 pracowała w Wojewódzkiej Przychodni Zdrowia Psychicznego w Krakowie, po czym kierowała Pracownią Psychologii Rodziny w Zakładzie Pediatrii Społecznej Akademii Medycznej w Warszawie. Od 1973 roku jest kierownikiem Pracowni (od r. 1977 — Zakładu) Psychospołecznych Badań nad Rodziną w Instytucie Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji U.W. Jest redaktorem naukowym kilku prac zbiorowych i czasopisma, autorką licznych publikacji, w tym dwukrotnie wznawianej książki *Postawy rodzicielskie*.

Wnikliwe studium poświęcone roli rodziny współczesnej w kształtowaniu osobowości jej członków — przede wszystkim dzieci, a także dorosłych, m.in. w rodzinie wielopokoleniowej. Głównym przedmiotem zainteresowania Autorki jest rozwój uczuć i osobowości społecznej dziecka w rodzinie, w tym także analiza czynników oddziałujących destrukcyjnie. Problematyka zakłóceń w życiu rodzinnym jest punktem wyjścia rozważań na temat poradnictwa rodzinnego, któremu został poświęcony osobny rozdział.


1947
1977


281

BIBLIOTEKA WIEDZY WSPÓŁCZESNEJ

OMEGA

Maria Ziemska

RODZINA A OSOBOWOŚĆ

Wydanie drugie

Wiedza Powszechna
Warszawa 1977

Okładka i strona tytułowa
Józef Cz. Bieniek

Ilustracja na okładce
Juliusz Kulesza

Printed in Poland

Państwowe Wydawnictwo „Wiedza Powszechna"
Warszawa 1977

Redaktor: *Alina Czerwińska*
Redaktor techniczny: *Barbara Parczewska*
Korektor: *Czesława Tomaszewska*

4HSz.until.E.o.T!

Wydanie II. Nakład 10 300 egz.
Ark. wyd. 9,3. Ark. druk. 13,25.
Papier druk. sat., kl. IV, 70 g, 80×100
Oddano do składania w lipcu 1977 r.
Druk ukończono w grudniu 1977 r.
Cena zł 20,—

Z.G.K. Zakład nr 5 w Bytomiu. Zam. 231

WPROWADZENIE

Rodzina a osobowość jest to temat bardzo obszerny. Z góry można przewidzieć, że nie zostanie on w jednym małym tomiku wyczerpany, że tylko niektóre z podstawowych związków zostaną omówione, niektóre zaś jedynie zaprezentowane czy tylko zaznaczone. Niemniej będziemy próbowali wraz z czytelnikami dotrzeć do istotnego dla współczesności nurtu i wskazać pewne aspekty zagadnienia, czym jest rodzina dla współczesnego człowieka. Jaką odgrywa rolę w konstytuowaniu się jego osobowości? Jak go wyposaża, czym obdarza, a czego wymaga, co on sam wnosi i jak to wtórnie na niego wpływa? Jak wypełniając zadania rodzinne przyczynia się do wypełnienia zadań wobec społeczeństwa, wobec kraju?

Związki między rodziną a osobowością człowieka są liczne i bardzo różnorodne. Rodzinę można uważać za kolebkę osobowości: w bliskich interakcjach z matką, ojcem, rodzeństwem czy z dziadkami dziecko rozwija podstawowe funkcje psychiczne i kształtuje struktury osobowości; wrasta w świat kultury danego społeczeństwa i przejmuje normy postępowania oraz — szerzej — normy zachowania się. O sprawach tych będziemy mówić w rozdziale III.

Nie tylko dziecko kształtuje swoją osobowość w rodzinie. Kształtują ją także rodzice w trakcie pełnienia ról rodzicielskich. Wychowywanie dziecka wzbogaca ich osobowość, dostarcza nowych doświadczeń społecznych, nabywanych w interakcjach z dzieckiem i w kontaktach z instytucjami społecznymi współdziałającymi w jego wychowaniu. Rodzice, kształtując dzieci, w sposób niezamierzony kształtują siebie. Są zresztą rodzice, którzy w trakcie wychowywania dziecka także w sposób zamierzony wychowują siebie. Nie jest to jeszcze popularne, ale zasługuje na popularyzację. Rodzice są postaciami znaczącymi i dostarczają dziecku wzorów zachowań przyswajanych przez nie dzięki procesowi modelowania, polegającemu na przejmowaniu tendencji do takich rodzajów zachowań, które spotyka w otoczeniu. Tendencje te wzmagane są przez pozytywne związki uczuciowe dziecka z rodzicami i jego pragnienie, aby być takim jak oni. Świadomi tych prawidłowości rodzice tak kierują swoim postępowaniem, aby dziecko przejmowało te cechy i wartości, które chcą mu przekazać. Można uznać to za dalszy ciąg świadomego macierzyństwa czy ojcostwa, przeniesionego ze sfery biologicznej w sferę psychospołeczną. Oznacza ono takie kształtowanie swego postępowania i stosunku do innych, a ponadto takie organizowanie życia rodzinnego, aby dziecko mogło być jak najlepiej wychowane i w pełni się rozwinąć.

Rodzina kształtuje osobowość dorosłych członków nie tylko z racji wychowywania dzieci. Na osobowość społeczną jednostek wywiera wpływ samo uczestnictwo w rodzinie, interakcje między przedstawicielami różnych pokoleń i tego samego pokolenia — małżonkami, rodzeństwem, dziadkami. Ten proces uspołeczniania odbywa się w rodzinie jako małej grupie społecznej wraz z jej rozwojem i przechodzeniem

w coraz nowe fazy, wymagające od członków podejmowania nowych ról rodzinnych. Występuje tu relacja dwustronna. Rodzina jako grupa wywiera wpływ na swoich członków, a równocześnie każdy z nich swymi cechami osobowymi, swym zachowaniem się wpływa na przebieg procesów w grupie. Poszczególni członkowie przyczyniają się do kształtowania się wartości i celów grupy, uczestniczą w pracach związanych z realizacją zadań grupy, które przy silnym zaangażowaniu jednostki w życie grupy stają się celami i zadaniami indywidualnymi. W rodzinie następuje zespolenie lub pełne zharmonizowanie wartości, celów i zadań jednostkowych i grupowych. Głębokie zaangażowanie jednostki we wspólne życie powoduje oddziaływanie na nią grupy. To oddziaływanie związane jest z procesem socjalizacji, ale odbywa się na różnych płaszczyznach życia rodzinnego.

Proces socjalizacji wiąże się przede wszystkim z podejmowaniem nowych ról społecznych — ról rodzinnych. Pełnienie każdej z tych ról rodzinnych wymaga adaptacji, wchodzenia w rolę, uczenia się nowych form zachowań, podejmowania nowych obowiązków, a także umiejętności korzystania z nowych praw i przywilejów.

Sprawy te szczegółowiej rozpatrzymy w II rozdziale. Tu warto zauważyć, że podejmowanie różnych ról rodzinnych — męża i żony, ojca i matki, teścia i teściowej, dziadka i babci — łączy się z przechodzeniem rodziny w kolejne fazy rozwoju i wymaga od jej członków aktywnego uczestnictwa. To przystosowywanie się do nowych ról, podejmowanie zadań, rozwiązywanie nowych problemów kształtuje i wzbogaca osobowość jednostki w ciągu całego życia. A więc proces socjalizacji i kształtowania się osobowości dorosłych członków rodziny

można rozpatrywać od strony podejmowania coraz to nowych ról rodzinnych w związku z wchodzeniem w nowe fazy.

Można przyjąć, że każde wchodzenie w nowe role rodzinne jest sytuacją kryzysową, wymagającą od jednostki adekwatnego zachowania. Te sytuacje kryzysowe związane z podejmowaniem różnych ról rodzinnych należy traktować jako sytuacje kryzysowe rozwojowe, a więc występujące w sposób naturalny w ciągu całego życia począwszy od wczesnego dzieciństwa, kiedy to dziecko przystosowuje się do swej pierwszej roli społecznej — roli dziecka — i wynikające z przemian w środowisku związanych z przechodzeniem rodziny w następne fazy. Sytuacje kryzysowe rozwojowe wymagają każdorazowo przystosowania się do nowych warunków społecznych, do nowych wymagań oraz reorganizacji dotychczasowych sposobów przystosowania się. Jednostka staje się bogatsza o nowe doświadczenia i społecznie bardziej dojrzała.

Sytuacje kryzysowe-rozwojowe w życiu rodziny można przewidzieć i przygotować się do nich. Właśnie przygotowanie do życia w rodzinie powinno ułatwiać ich zrozumienie.

Są jednak sytuacje kryzysowe w życiu rodziny nie dające się przewidzieć, nie wynikające z faz życia rodziny, a pojawiające się nagle, przypadkowo: ciężka choroba któregoś z członków rodziny — rodziców, dziecka, dziadka — kalectwo, nałóg, urodzenie się dziecka kalekiego, śmierć, poważne kłopoty zawodowe, utrata pracy, nagłe sukcesy, zachwianie się sytuacji materialnej czy raptowna jej zmiana. Te sytuacje kryzysowe przypadkowe też wymagają procesu adaptacji. Wpływają na wszystkich członków rodziny i wszyscy muszą poszukiwać nowych sposobów przystosowania się. Przezwyciężenie sytuacji kryzysowej powoduje u-

mocnienie spójności rodziny. Jednakże sytuacja taka może stać się punktem zwrotnym w życiu rodziny i prowadzić do jej rozbicia, dezorganizacji lub dysfunkcjonalności, tj. niemożności realizowania w pełni zadań wobec członków, a także na rzecz społeczeństwa.

Rodziny wewnętrznie rozbite, w znacznym stopniu zdezorganizowane lub o zakłóconym funkcjonowaniu wpływają na swych członków ujemnie, przyczyniają się do powstawania osobowości dysharmonijnej, niedojrzałej lub wręcz patologicznej, a niebezpieczeństwo to zagraża szczególnie dzieciom i młodzieży. Zagadnienia te poruszamy w rozdziale IV.

Rodziny w stałej sytuacji kryzysowej wymagają podtrzymania i fachowej pomocy, której może udzielić dobrze prowadzone poradnictwo rodzinne — i to zarówno w odniesieniu do kryzysów rozwojowych, jak i przypadkowych.

W sytuacjach kryzysów rozwojowych poradnictwo dotyczy problematyki podejmowania nowych ról rodzinnych i płynących stąd nowych zadań i obowiązków tworzących nowe sytuacje, do których członkowie rodziny muszą się przystosować. Jest to więc zadanie poradnictwa rodzinnego przede wszystkim optymalizujące, gdyż celem jego jest podniesienie życia rodziny na wyższy poziom, usprawnienie jej funkcjonowania, poprawa stosunków międzyludzkich i umocnienie spójności rodziny. Jest ono także w pewnym sensie profilaktyczne — zapobiega rysom patologicznym w życiu rodziny, jej dysfunkcjonalności i dezintegracji następującej w wyniku wadliwego przystosowania się do nowych ról.

W sytuacji kryzysów przypadkowych rola poradnictwa rodzinnego jest przede wszystkim profilaktyczna — ma ono na celu zapobiegać patologii w życiu rodziny, a w przypadkach

pojawienia się rysów patologicznych — naprawcza, terapeutyczna; celem jest wówczas przywrócenie homeostazy w życiu rodzinnym. Sytuacje kryzysowe przypadkowe wymagają przystosowania się do zaistniałej sytuacji, która jest albo krótkotrwała, np. przedwczesne urodzenie się dziecka, niepewność co do jego życia czy zdrowia, albo długotrwała bądź wręcz stała, jak np. w wypadku urodzenia się dziecka upośledzonego. W obu przypadkach potrzebna jest rodzinie pomoc w przystosowaniu się do tej sytuacji. Niektóre problemy poradnictwa rodzinnego zostały omówione w rozdziale V.

Zanim przejdziemy do rozdziałów omawiających problemy oddziaływania rodziny na jej członków w różnych fazach ich życia indywidualnego, spróbujemy spojrzeć na rodzinę jako na małą grupę społeczną, którą tworzy. Szersza analiza problematyki małych grup, ich rodzajów, struktury, spójności i procesów dezintegracyjnych pozwoli nam zapoznać się z podstawowymi zagadnieniami rodziny i ujrzeć je w innym aspekcie, niż to znamy z codziennych obserwacji, z własnego uczestnictwa czy to w rodzinie macierzystej, czy też w tej, jaką sami stworzyliśmy. Na ten nowy aspekt złożą się wyniki badań psychologii społecznej. Tej problematyce, a także omówieniu pełnionych przez rodzinę funkcji na rzecz społeczeństwa i wobec swych członków oraz problemom jej dysfunkcjonalności, poświęcimy I rozdział pracy.

Przedmiotem pracy są nie tyle analizy pojęciowe problemów, rozważania terminologiczne czy dyskutowanie definicji, co próba podania wybranych elementów wiedzy oparta na mniej lub bardziej bogatym materiale empirycznym. Zdając sobie sprawę z bogactwa definicji, jakie czytelnik może znaleźć w podręcznikach socjologii i psychologii osobowości, ograniczę się do

definicji pomocnych w rozumieniu treści dalszych rozważań.

Rodzina jako mała naturalna grupa społeczna, składająca się głównie z małżonków i ich dzieci, stanowi całość względnie trwałą, podlegającą dynamicznym przekształceniom związanym głównie z biegiem życia jednostek wchodzących w jej skład; opiera się ona na zastanych tradycjach społecznych i rozwija własne tradycje.

Przez osobowość rozumiem dynamiczną, hierarchiczną, mniej lub bardziej spójną, względnie trwałą całość złożoną ze sprzężonych wzajemnie struktur, kształtującą się w relacjach społecznych i w wyniku rozwoju człowieka, w rezultacie pracy nad sobą.

Opracowanie tematu wymagało uwzględnienia danych z kilku nauk społecznych, głównie psychologii społecznej, socjologii rodziny, psychologii rozwojowej. Włączono także problematykę poradnictwa rodzinnego, którego teoria i praktyka w naszym kraju znajduje się dopiero w zalążku. Sądzę, że takie ujęcie pozwoli czytelnikowi na bardziej całościowe, wielostronne rozumienie tematu.

1 MAŁA GRUPA NATURALNA I PROBLEM JEJ SPÓJNOŚCI

Małe grupy

Charakterystyczną cechą egzystencji człowieka jest jego skłonność do przebywania z innymi ludźmi. Potrzeba społecznych styczności bezpośrednich, osobistych i trwałych bywa zaspokajana przez uczestnictwo w małych grupach, takich jak rodzina, paczka rówieśników, grono przyjaciół, brydżystów czy amatorów niedzielnej turystyki pieszej. Ta naturalna tendencja do zżycia się z co najmniej paroma osobami — a właściwie jednostka uczestniczy w kilku małych grupach równocześnie — ma doniosłe znaczenie dla społeczeństwa i dla jednostki.

Uczestnictwo w małych grupach, jak to już sześćdziesiąt lat temu zauważył pionier teorii małych grup, Ch. H. Cooley[1], ma podstawową wagę dla procesu kształtowania społecznej osobowości jednostki. Można powiedzieć, że małe grupy są głównym terenem uspołecznienia, przez nie przenikają wpływy szerszych środowisk i kręgu kulturowego, przekazują więc jednostce wartości, normy i wzory zachowań. Małe grupy, takie jak rodzina w mieście czy na wsi, krąg sąsiedzki na wsi, grupy rówieśników, przyjaciół, „kumpli" itp., stają się prze-

kaźnikami wartości i wzorów kulturowych czy subkulturowych, równocześnie zaś jednostki jako członkowie grup bogacą swe umiejętności współżycia społecznego. Jednostka ogląda siebie samą w oczach najbliższych i postępuje tak, aby zyskać uznanie kręgu osób, z którymi jest zżyta i które ceni.

Szczególnie widoczne jest to w odniesieniu do dziecka, istotny wpływ na rozwój jego osobowości społecznej ma przede wszystkim rodzina — rodzice i rodzeństwo, a później grupa rówieśnicza.

Pozbawienie dziecka możności uczestnictwa w małej grupie, a więc kontaktu bezpośredniego, a przy tym trwałego, z osobą czy osobami, które stają się bliskie, w pewien sposób je upośledza. Szczególnie widoczne staje się to u dzieci małych, które nie mają możności wzrastania w grupie rodzinnej. Rozwój ich osobowości społecznej przebiega innym torem niż u dzieci chowanych w rodzinie, rozwój umysłowy i społeczny opóźnia się, a uczuciowy zostaje zahamowany. Podobnie ma się rzecz z człowiekiem dorosłym, choć nie wpływa to na mechanizm rozwoju. Jak pisze J. Szczepański: „Brak styczności bezpośrednich, osobistych, trwałych jest istotą zjawiska izolacji społecznej, czyli osamotnienia. Zdaniem wielu socjologów i psychiatrów osamotnienie, ograniczenie styczności społecznych tylko do rzeczowych, jest podstawą wielu ujemnych zjawisk występujących we współczesnych społeczeństwach masowych, a przede wszystkim jest przyczyną poważnych zaburzeń wewnętrznej integracji osobowości człowieka".[2]

Już kilkadziesiąt lat temu zaobserwowano inne zjawisko, mianowicie wpływu obecności innych osób na zachowanie się jednostki, co następnie stało się dziedziną wielu badań eksperymentalnych. Stwierdzono, że jednostka za-

chowuje się inaczej w obecności innych niż wówczas, gdy jest sama, przy czym jeśli odczuwa ustosunkowanie się obecnych jako przychylne, występuje zjawisko „ułatwienia społecznego" w jej funkcjonowaniu [3]. Obecność przychylnych osób nie hamuje zachowania jednostki, wręcz przeciwnie, może wystąpić u niej pewien doping, aby nie zawieść zaufania, pokazać się w dobrym świetle, zyskać aprobatę. Pozytywna więź emocjonalna z otoczeniem zachęca do reagowania zgodnie z jego oczekiwaniami. Jeśli natomiast jednostka odczuwa nieprzychylny stosunek otoczenia, występuje szereg zahamowań, oporów w sposobie jej reagowania, a więc „utrudnienie społeczne", które musi pokonywać świadomym wysiłkiem. Zresztą wpływ otoczenia występuje nie tylko w przypadku fizycznej obecności innych, ale także obecności wyobrażonej. Na przykład eksperymenty J. F. Dashiella wykazały, że aktywność pracy badanych była większa przy świadomości, że w sąsiednich pokojach wykonują to samo zadanie inne osoby, aniżeli w zupełnej samotności [4]. Osoby badane pracowały natomiast gorzej, gdy czuły na sobie cudzy wzrok i nie widziały, kto je obserwuje [5].

W małej grupie społecznej przy przyjaznych stosunkach między członkami występuje zjawisko wpływu grupy na jednostkę, i to zarówno w aspekcie przekazu wartości, norm czy wzorów zachowania, jak i „ułatwienia społecznego" w jej funkcjonowaniu, w sposobie reagowania.

Dzięki czemu wpływ małej grupy na jednostkę jest silniejszy niż innych, większych grup czy kręgów społecznych? Wynika to z szeregu właściwości charakterystycznych dla małej grupy, takich jak niska liczebność — od dwóch od kilkunastu osób — która z kolei umożliwia kontaktowanie się bezpośrednie, przeważnie

„twarzą w twarz", a więc i wzajemne oddziaływanie na siebie. Ponadto wzajemne styczności członków małej grupy są w dużej mierze trwałe i wynikają z potrzeb osobistych, a więc mają charakter w zasadzie stosunków przyjacielskich. Równocześnie występuje świadomość odrębności grupy, wyrażająca się często słowem „my". Istnieje też większa możliwość pełnej identyfikacji, utożsamienia się jednostki z grupą małą, np. rodzinną niż z wielką. Dzięki tym własnościom rodzina jako mała grupa umożliwia swym członkom zaspokojenie potrzeb emocjonalno-społecznych: doznawania uczuć ciepłych, przyjaznych, tkliwych i obdarzania takimi uczuciami, zapewnia poczucie przynależności i wzmaga poczucie bezpieczeństwa, spokoju, odprężenia. Pozwala na rozwijanie uczuć opiekuńczych, pomocy i podtrzymania.

Wśród małych grup możemy wyróżnić grupy nieformalne i formalne. Grupy i organizacje nieformalne odznaczają się układem ról społecznych, instytucji nieformalnych i sankcji nieformalnych, wzorów postępowania przekazanych tradycją, który wytwarza się spontanicznie w procesach codziennego wzajemnego oddziaływania.[6] Ich przeciwieństwem są małe grupy celowe, powołane do wykonania specjalnego zadania lub szeregu zadań, o organizacji sformalizowanej tak, że stosunki między członkami są wyznaczone przepisami służbowymi, np. załoga statku kosmicznego czy brygada górnicza. Tego rodzaju grupę celową nazywa się też wtórną, czyli zorganizowaną dla realizacji określonego celu. W grupie takiej zasadniczą doniosłość posiadają styczności rzeczowe i często pośrednie, a nie osobiste i bezpośrednie. Ponadto grupy wtórne oparte są na zinstytucjonalizowanym i schematycznym układzie stosunków między członkami. Tak więc

stosunki między członkami w małych grupach nieformalnych regulowane są przez instytucje nieformalne, a w małych grupach formalnych — przez instytucje formalne i formalny system kontroli.

Grupy nieformalne bywają też nazywane pierwotnymi w odróżnieniu od scharakteryzowanych już grup wtórnych; nazywa się je także grupami naturalnymi ze względu na pewną samorzutność powstawania, w przeciwieństwie do grup celowych. Bywają nazywane również podstawowymi z uwagi na wpływ uspołeczniający, jaki grupa wywiera na członków, zwłaszcza gdy są z nią trwale i silnie związani.

Rodzina jest bodaj jedyną grupą społeczną, która ma cechy grupy nieformalnej i formalnej zarazem. Spełnia zadania na rzecz członków i społeczeństwa, zwane inaczej funkcjami rodziny. Ma swą strukturę, wyznaczoną przez układ ról społecznych: męża i żony, ojca i matki, syna i córki, siostry i brata, dziadka i babci i wynikający z niego układ stosunków międzyosobowych. Równocześnie jednak ma cechy grupy nieformalnej, a mianowicie opiera się na wzorach działania przekazywanych przez obyczaj i tradycję, a małżeństwo tworzy się obecnie najczęściej na podstawie wzajemnej skłonności i atrakcyjności partnerów i jest związkiem dobrowolnym.

Zaangażowanie jednostki w małej grupie może być różne, zależnie od wielkości tego zaangażowania grupa wywiera na jednostkę większy lub mniejszy wpływ. Gdy wpływ ten ma dla jednostki znaczenie zasadnicze, konstytuujące, uważamy grupę za podstawową dla niej. W grupie podstawowej członkowie uczestniczą najczęściej pełnią swej osobowości i dzięki temu oddziałuje ona w zasadniczy sposób na ich myślenie i działanie. Ma to miejsce szczególnie w takich grupach, jak rodzina, gro-

no zżytych przyjaciół czy krąg osób silnie zaangażowanych w realizację wspólnych ideałów. Członkowie małej grupy, np. rodziny, mają poczucie przynależności do siebie nawzajem, a poczucie to staje się oparciem dla ich osobistych dążeń. „Rezultatem intymnej więzi cechującej podstawową grupę — pisał wspomniany już Cooley — jest tak dalekie zespolenie jej członków w zwartą całość, że wartości grupowe nadają co najmniej pod wieloma, jeśli już nie wszystkimi względami istotny sens ich osobistemu życiu. Grupy, o których tu mowa, są w tym sensie podstawowe, że dają jednostce najwcześniej i najpełniej doświadczenie w zakresie współżycia z innymi jednostkami, a zarazem, że są czymś stosunkowo trwałym. Inne, bardziej wyspecjalizowane rodzaje wzajemnych stosunków międzyludzkich ulegają znacznie częściej różnym zmianom. Trzeba stwierdzić, że grupy podstawowe pełnią nieraz rolę permanentnego źródła wspomnianych już wyżej wyspecjalizowanych stosunków międzyludzkich. Wpływają tym samym bardzo istotnie na życie nie tylko jednostek, ale również całych instytucji społecznych. Grupy, o których tu cały czas mowa, mają znaczenie uniwersalne i tylko po części zależą od specyfiki kulturowej danego środowiska" [7].

Wśród małych grup nieformalnych można wyróżnić za Shilsem trzy rodzaje ze względu na dominujący rodzaj więzi — więź tradycji, więź wzajemnej sympatii, więź wspólnych wartości. Pierwszy rodzaj obejmuje grupy trwałe, oparte na długoletniej tradycji, do których należy się niezależnie od własnej woli, jak np. jeszcze czasem rodzina wiejska, a dawniej rzemieślnicza. Drugi rodzaj stanowią grupy oparte na więzi wzajemnej sympatii, dobrowolności wzajemnych związków. W trzecim rodzaju

grup główną podstawę zespolenia stanowi wspólność uznawanych wartości [8].

Znajomość małych grup jest ważnym elementem przy rozpoznawaniu układu odniesienia dla danej jednostki. Jednostka zazwyczaj nie tylko jest członkiem kilku małych grup, ale także do jednej lub kilku grup odnosi się czy identyfikuje się z nimi, niekoniecznie będąc ich członkiem. Jest to zjawisko charakterystyczne zwłaszcza dla współczesnego społeczeństwa w dobie masowych środków przekazu. Człowiek odnosi siebie zwykle do kilku grup, ponieważ — jak pisze A. Matejko — „wartości, według których dany osobnik odpowiednio nakierowuje swoje postępowanie — łączą się najczęściej z określonymi grupami, do których dany osobnik bądź już należy, bądź chciałby należeć. Komu najbliższe są wartości związane z życiem rodzinnym, ten będzie odnosił samego siebie właśnie do rodziny. Kogo znów całkowicie pochłonie praca, ten będzie układał swe życie zgodnie z opiniami kręgu społecznego bezpośrednio z nią związanego" [9].

A. Malewski zwrócił uwagę na trzy znaczenia terminu „grupa odniesienia". W pierwszym znaczeniu grupa odniesienia danej jednostki to taka grupa, której uznanie pragnie ona zdobyć lub zachować, za której członka chce być uważana. W drugim znaczeniu grupa odniesienia, zgodnie z ujęciem T. Newcomba, to grupa, z którą jednostka pragnie się związać lub od której pragnie się odciąć. Wyróżnia się tu pozytywne i negatywne grupy odniesienia. Przez pozytywną rozumie się grupę w pierwszym z wyróżnionych znaczeń, przez negatywną zaś taką, której jednostka pragnie się przeciwstawić lub od której chce się odróżnić. W trzecim znaczeniu używany termin „grupa odniesienia" bywa używany na określenie grupy stanowiącej podstawę porównania przy oce-

nie własnej sytuacji, a więc w znaczeniu wyłącznie porównawczym[10]. Oczywiście rodzina stanowi grupę odniesienia w pierwszym z podanych znaczeń.

Jednym z istotnych elementów charakteryzujących małą grupę jest swoista struktura stosunków międzyosobowych. Po utworzeniu się małej grupy stopniowo powstaje układ wzajemnych stosunków między członkami. Wyjaśnia się, jakie miejsce przypada każdemu we wspólnych działaniach, czego od kogo można oczekiwać, kto jak ma postąpić w określonych sytuacjach. Powoli zarysowuje się struktura małej grupy ze względu na konieczność wzajemnego dostosowania się członków do osobistych właściwości oraz ze względu na ich współdziałanie w realizacji zadań grupowych, a także ze względu na konieczność harmonijnego włączenia grupy w kontekst szerszej społeczności. Struktura stosunków wewnątrz grupy ulega oczywiście przeobrażeniom w miarę zmian w jej składzie osobowym, w zakresie zadań czy zmian zachodzących w obrębie środowiska zewnętrznego.

W trakcie tworzenia się struktury stosunków wewnątrz grupy ustalają się role poszczególnych członków związane z realizacją celów, z łącznością wzajemną zarówno w obrębie grupy, jak i ze środowiskiem zewnętrznym, z władzą w grupie, z przystosowaniem grupy do środowiska itp.

Równocześnie, a dość niezależnie od pełnionych ról, ustalają się pozycje poszczególnych członków w grupie. Jedni członkowie są cenieni wyżej od innych, zależnie od hierarchii wartości obowiązującej w grupie. W grupie turystycznej może imponować jednostka sprawna fizycznie lub posiadająca wiedzę o zwiedzanym terenie; w grupie towarzyskiej — osoba umiejąca wywoływać dobry, pogodny nastrój.

Powszechność uczestnictwa człowieka od wczesnych lat życia w małych grupach i wpływ, jaki wywierają na jego życie i zdrowie psychiczne, nasuwa potrzebę rozważenia problemów spójności wewnętrznej tych grup.

Spójność małych grup

Pojęcie spójności jest jednym z podstawowych pojęć psychologii grupy. Można je uważać za centralne, bowiem dla istnienia grupy niezbędny jest pewien stopień jej spójności. Spójność stanowi niejako cement wiążący grupę. Jest to więc pojęcie kluczowe dla określenia powiązań i stosunków wzajemnych między członkami oraz dynamiki grupy, czyli dla współżycia członków i czynników na nie wpływających.

Grupa o wysokiej spójności wywiera na jednostkę większy wpływ niż grupa o niskiej spójności. Zdaniem L. Festingera spójność grupy określa siłę, która wywołuje jednolitość zachowania członków grupy.[11] Spójność grupy wiąże się przy tym ściśle z jej atrakcyjnością dla członków. Podobnie S. Schachter stwierdził, że siła nacisku na jednolitość zachowania, jaki grupa wywiera na członków, bywa różna i zależy m. in. od spójności grupy.[12] W wyniku dalszych badań wykazał, że produktywność grupy zależy pośrednio od jej spójności, a mianowicie od siły, z jaką grupa spójna oddziałuje na swych członków. Jeżeli np. grupa wpływa na członków, aby spotęgowali produkcję, wówczas spójność grupy wzmaga ten wpływ i w spójnej grupie produktywność rzeczywiście wzrasta. Podobnie spójność grupy przy negatywnym wpływie na członków może powodować obniżenie produktywości grupy.[13]

Gdy mówimy o spójności grupy, nasuwa się obraz grupy, w której występuje silne po-

czucie wspólnoty i solidarności, wyrażające się szeregiem zachowań i postaw. A więc członkowie grupy używają raczej słowa „my" niż „ja", są wobec siebie lojalni, nastawieni przyjaźnie, podejmują pracę dla wspólnego celu, są gotowi wziąć odpowiedzialność za wspólne działania, bronią grupę przed krytyką czy atakiem z zewnątrz, przejawiają ofiarność na rzecz grupy narażając się na frustrację osobistych potrzeb czy na cierpienia.

Biorąc za punkt wyjścia to raczej intuicyjne rozumienie spójności grupy, warto prześledzić sposoby pojęciowego precyzowania tej właściwości. Można wyróżnić co najmniej dwie tendencje w definiowaniu spójności. Jedna skupia się wokół poszczególnych aspektów grupowego zachowania się czy procesów w obrębie grupy, a termin „spójność" odnosi się do takich zagadnień, jak poczucie przynależności, morale grupy, nastawienia na wspólne zadanie czy efektywność. Druga tendencja wiąże pojęcie spójności z atrakcyjnością grupy dla jej członków, z przyciąganiem członków przez grupę. Tendencja ta wyrasta z teoretycznych koncepcji Kurta Levina dotyczących teorii pola i działających sił i jest podzielana przez szereg badaczy zajmujących się problemem spójności. Przytoczę przykłady charakteryzujące te odmienne ujęcia.

Pierwszą tendencję reprezentuje koncepcja z kręgu teorii psychoanalitycznej. Według tego poglądu w każdej grupie działają dwa typy sił: pozytywne i negatywne, a grupa zawdzięcza swe istnienie przewadze sił pozytywnych, jednoczących członków, nad negatywnymi, dzielącymi ich. W każdej bowiem więzi międzyosobowej występują w różnym stopniu intensywności uczucia sympatii i antypatii. Przy przewadze sił dzielących, negatywnych, jak antypatie, urazy, obawy, nienawiść, następuje

rozpad grupy. Grupa rozumiana jest jako psychologiczna całość posiadająca dynamiczne właściwości, takie jak organizacja, struktura, ideały i klimat. Te właściwości powstają w wyniku interakcji jednostek tworzących grupę. Zachowanie grupowe w danej chwili jest zachowaniem się członków, którzy znajdują się w trakcie społecznych i emocjonalnych interakcji. Grupę według tej koncepcji tworzy co najmniej dwóch członków, między którymi powstaje więź emocjonalna, jak np. w małżeństwie. Ta więź rodzi się dzięki wspólnocie ideałów lub identyfikacji członków — w licznej grupie — z wzorem osobowym przywódcy. Podstawę identyfikacji z przywódcą może stanowić zarówno podziw, sympatia, miłość ku niemu, jak i obawa przed nim. Można więc mówić o identyfikacji pozytywnej, opartej na podziwie, jak i negatywnej, opartej na lęku. W grupach o kierownictwie autokratycznym główną siłą spajającą jest więź z przywódcą, natomiast w grupach o kierownictwie demokratycznym większą rolę odgrywają wspólne ideały.

S. Scheidlinger podaje sześć czynników wzmagających spójność grupy:

1 — zaspokajanie wspólnych dla członków grupy potrzeb ochrony, bezpieczeństwa i uczucia.
2 — przewaga pozytywnych uczuciowych więzi międzyosobowych nad negatywnymi,
3 — wspólne ideały i zainteresowania,
4 — atmosfera równości i sprawiedliwości w grupie.
5 — symboliczne ceremonie i działania grupowe,
6 — wspólni wrogowie poza grupą

Natomiast za czynnniki zagrażające spójności grupy uważa:

1 — nieopanowanie popędów (seksualnego czy agresii lub obu),

2 — egocentryzm jednostki,
3 — krańcowa zazdrość i współzawodnictwo,
4 — zbyt wiele frustracji, narastających z powodu wymagań przywódcy lub kodeksu grupy.[14]

Druga tendencja w definiowaniu pojęcia spójności łączy się z pojęciem atrakcyjności grupy i atrakcyjności poszczególnych członków, a więc sił przyciągania przez grupę i wzajemnego przyciągania przez członków. Wyrazem takiego ujmowania spójności jest określenie podane przez S. Mikę: „*Tym co stanowi o spoistości grupy*, są *siły wiążące jej członków czy przyciągające poszczególnych członków grupy*. Wypadkową tych wszystkich sił działających na wszystkich członków danej grupy można nazwać spoistością grupy". (Podkreślenie S. Miki.)[15] Pogląd ten jest analogiczny do ujęcia D. Cartwrighta i A. Zandera. Autorzy ci uważają, że o spójności grupy można mówić wtedy, gdy grupa już się ukształtowała. Osoba zaś, która jest w polu przyciągania grupy, musi mieć pewne pojęcie o jej właściwościach, zanim zareaguje przystąpieniem do niej czy odsunięciem się. Atrakcyjność grupy jest funkcją sił przyciągających członka grupy, a spójność — wynikiem wszystkich czynników atrakcyjności działających na wszystkich członków grupy.[16]

Źródła atrakcyjności małej grupy

Atrakcyjność grupy dla jej członków zależy od właściwości grupy, takich jak cele i sposoby ich realizacji, wielkość, typ organizacji, pozycja w szerszej społeczności. Drugim bardzo ważnym czynnikiem jest motywacja członków, a więc ich potrzeby. Zazwyczaj wymienia się

potrzebę uczuciowej przynależności, czyli afiliacji, potrzebę uznania oraz poczucia bezpieczeństwa.

Atrakcyjność jakiegoś przedmiotu i jego wybór jest funkcją potrzeb jednostki i właściwości przedmiotu. W danym przypadku przedmiotem jest grupa, a jej wybór zależy od potrzeb osób oraz dostrzeganych przez nie możliwości ich zaspokajania przez grupę.

Jednym z głównych źródeł atrakcyjności małej grupy są poszczególni członkowie. Oni bowiem zaspokajają istotną potrzebę afiliacji. Członkowie ci mogą przyciągać się nawzajem ze względu na różne cechy osobowości i właściwości intelektu czy usposobienia, wyrobienie społeczne lub też źródłem atrakcyjności może być prestiż w szerszych grupach. Każdy pragnie być uznawany, podziwiany, szanowany czy kochany i jeśli uważa, że ktoś inny darzy go miłością, przyjaźnią, podziwem, ma tendencję do odwzajemniania tych uczuć.[17]

Zaspokajanie potrzeb emocjonalnych jest ważnym źródłem atrakcyjności i spójności takich małych grup, jak małżeństwo czy rodzina. W okresie narzeczeńskim czy w czasie trwania małżeństwa partnerzy są wzajemnie dla siebie nie tylko atrakcyjni, ale i akceptują się wzajemnie pod wieloma względami. A więc akceptują partnera jako typ psychofizyczny, jako partnera seksualnego, jako matkę czy ojca własnych, wspólnych dzieci, gospodarza czy gospodynię domu, towarzysza czy towarzyszkę wspólnego życia, partnera w spędzaniu wolnego czasu, osobę kształcącą się. Ta wzajemna akceptacja świadczy o oczekiwaniu zaspokojenia czy też o faktycznym zaspokajaniu przez partnera pewnych potrzeb i jest wyrazem spójności małżeństwa. Natomiast dezaprobata wiąże się z osłabieniem lub nawet zerwaniem więzi małżeńskiej, gdyż partnerzy przestają być dla

siebie atrakcyjni z uwagi na niezaspokajanie wzajemne szeregu potrzeb.[18]

Może się zdarzyć, że dana osoba przyłącza się do małej grupy oczekując zaspokojenia pewnych potrzeb, tymczasem po jakimś czasie jej potrzeby ulegają zmianie i grupa nie jest już w stanie ich zaspokoić. Może to nastąpić w rezultacie doświadczeń nabytych w grupie. Także w samej grupie mogą zajść pewne zmiany, które podwyższą jej zdolność zaspokajania potrzeb członków, a tym samym grupa stanie się dla nich bardziej atrakcyjna.

Mała grupa jest tym bardziej atrakcyjna, im skuteczniej zapewnia swym członkom wysokie pozycje społeczne oraz uznanie, a także im bardziej harmonijne są stosunki panujące wewnątrz grupy. Można wymienić jeszcze kilka innych warunków atrakcyjności grupy stwierdzonych eksperymentalnie, jak wzajemne uzupełnianie się i wzajemne zrozumienie członków, swoboda przystąpienia do grupy i pozostawania w niej, korzystne dla grupy wyniki porównania jej z innymi grupami, faktyczna zdolność grupy do urzeczywistnienia oczekiwań związanych z członkostwem, uświadamianie sobie przez członków korzyści z przynależenia do grupy, zadowolenie ze swej pozycji w niej oraz związanych z tym perspektyw.

Identyfikacja członka z grupą zależy w dużej mierze także od akceptacji celów grupy. Z uznaniem celów wiąże sie spójność grupy, a to dzięki motywacji i wysiłkom czynionym, aby je zrealizować. Znaczenie celu dla tworzenia się grupy, a więc i dla jej spójności, wykazał w swych badaniach M. Sherif. Dopiero wspólny dla wszystkich cel, postawiony przed gromadą 12-letnich chłopców, którzy po kilku dniach znajomości tworzyli grupki dwu-, trzy-, czteroosobowe, zespolił ich w grupę. Grupę tę cechowała hierarchiczna struktura oraz własne

normy, które przekształcały się następnie w postawy członków. Ponadto szczególnie silnie uwidoczniła się zespalająca, integrująca rola wspólnego celu w badaniach tego autora nad likwidacją konfliktów grupowych. Dwom grupom chłopców współzawodniczącym aż do wystąpienia ostrego konfliktu międzygrupowego został postawiony wspólny, nadrzędny cel, którego realizacja umożliwiała likwidację konfliktu.[19] Podobnie z badań M. Deutscha[20] można wyciągnąć wnioski o integrującym wpływie współdziałania w grupie przy realizacji wspólnego celu. Stwierdził on, że w grupach, których członkowie współdziałali ze sobą, występuje większa koordynacja wysiłków, większa łatwość porozumienia się oraz większa życzliwość wzajemna. Równocześnie grupy te były bardziej produktywne niż grupy, których członkowie współzawodniczyli ze sobą.

U podstaw istnienia grupy znajdują się cele grupowe, które nie zawsze muszą też być uświadamiane przez wszystkich członków. Nie zawsze też pokrywają się one z celami każdego członka, choć w małej grupie nieformalnej istnieje większa możliwość akceptacji, a nawet wpływu członków na kształtowanie się celów niż w innych grupach. Można wyróżnić dwa rodzaje celów. Jedne wskazują konkretne działania — grupa dla swych członków staje się środkiem, pomocą w realizacji tych celów. Takim celem dla grupy bliskich znajomych może być zwiedzenie miejscowości zabytkowej, co w grupie łatwiej zorganizować niż indywidualnie. Podobnie celem dla rodziny może być wychowanie dzieci. Współżycie w rodzinie staje się środkiem realizacji tej funkcji. Cel drugiego rodzaju stanowi grupa jako taka, a więc uczestnictwo w niej dla samej jej atrakcyjności, jak to ma miejsce np. w grupach przyjaźni. Również rodzina stanowi tego rodzaju cel. W zasa-

dzie jest ona grupą atrakcyjną dla swych członków i samo uczestnictwo w niej staje się celem. Tak więc w małej grupie pierwotnej, jaką jest rodzina, spotykamy oba rodzaje celów: sama w sobie stanowi ona cel dla swych członków oraz jest środkiem realizacji celów szerszych, społecznie ważnych, z których najdonioślejsze nazywamy funkcjami rodziny.

Dynamika stosunków wewnątrzgrupowych zależy w dużej mierze od tego, jaki rodzaj celów grupa realizuje. W przypadku gdy grupa jest pomocą w urzeczywistnianiu celów wskazujących konkretne działania, dynamika ta jest większa niż wówczas, gdy staje się dla członków celem dzięki swej atrakcyjności, co sprzyja raczej bezruchowi grupy.

Cele w małej grupie przedstawiają na ogół dla jej członków znacznie większą siłę motywacyjną niż bardziej odległe cele dużych grup. Wzmaga to spójność małej grupy, dlatego też znaczny jest jej wpływ na członków.

Równocześnie, jak zaznacza A. Matejko: „Jedną z niewątpliwych zalet małych grup jest możność, a nawet wręcz konieczność bezpośredniego udziału wszystkich członków danej grupy w rozwiązywaniu spraw grupowych, które przy tym żywo angażują każdego członka jako mu bliskie, istotne dla niego i zrozumiałe. Współpraca rozwijająca się w małej grupie bazuje na mniej lub bardziej ścisłym współżyciu, którego intymna atmosfera sprzyja wytworzeniu się tzw. wspólnego języka. Powstaje bardzo mocny splot więzi rzeczowej z więzią osobistą, stanowiący dogodny grunt dla harmonijnej kooperacji (kolektywny styl pracy „teamwork"). Dlatego też istotną sprawą dla atrakcyjności i spójności małej grupy jest jej skład osobowy. Uważa się za istotne, by był on jednorodny, a więc, aby członkowie byli do siebie pod szeregiem względów podobni,

a przede wszystkim wzajemnie dla siebie sympatyczni".[21]

Również liczba członków w małej grupie nie jest obojętna. Jak stwierdzono w szeregu badań eksperymentalnych, wraz ze wzrostem liczebności grupy zmniejsza się częstość wzajemnych kontaktów oraz intymność atmosfery grupowej, zaś postawy i zainteresowania członków stają się bardziej różnorodne, a więc grupa staje się bardziej heterogeniczna. Wzmaga się też dominujący wpływ najbardziej aktywnych jednostek, wzrasta i coraz bardziej wyodrębnia się funkcja przywódcy. I przeciwnie — im mniejsza grupa, tym większa aktywność wszystkich członków, łatwiejsze uzgodnienie wspólnych akcji. Różnice zaznaczają się już w grupach 3- i 7-osobowych, 4- i 8-osobowych oraz 5- i 12-osobowych, nie mówiąc o różnicach przy liczebności 2—3 i 15—20 osób.[22] Dla spójności ważna jest także stabilność składu osobowego grupy. Nic więc dziwnego, że w przypadku rodziny wraz ze zmniejszaniem się zmienia się jej charakter i z rodziny patriarchalnej o silnym kierownictwie i autorytecie ojca staje się ona rodziną partnerską, w której rodzice dzielą między siebie władzę i obowiązki, a stosunek między rodzicami i dziećmi opiera się coraz bardziej na współdziałaniu.

Wartości, które jednostka widzi w grupie, są zdeterminowane także przez pozycję grupy w szerszej społeczności. Przynależność do grupy może wówczas pomagać jednostce w realizacji celu, który leży poza grupą. Członkostwo umożliwia realizację czegoś pożądanego w szerszym środowisku. Jednak z czasem, mimo że początkowo było środkiem pomocnym w realizacji innego celu, może stać się dla jednostki ważne i wartościowe samo w sobie. Zgodnie z zasadą „funkcjonalnej autonomii" G. W. Allporta pewne zachowania, które były początkowo pomocne

w osiąganiu celów, mogą stać się celem same w sobie i trwać nadal, mimo że pierwotny cel już nie istnieje.[23] Ponadto jeśli grupa ma wysoki prestiż, może zaspokoić potrzeby związane z indywidualną pozycją członków, czego nie może spełnić grupa o niskim prestiżu.

Jak już wspomniałam, spójność danej grupy jest wynikiem wielu różnorodnych sił działających na jednostkę w kierunku „ku" grupie i „od" grupy. W zależności od dominacji którejś z tendencji „ku" grupie głównym czynnikiem spajającym może być np. atrakcyjność osobista członków, atrakcyjność zadania grupowego bądź prestiżu możliwego do uzyskania przez członka.

Zagadnienie, jak w grupach o różnych podstawach spójności przebiega życie grupowe, badał eksperymentalnie K. W. Back. Stwierdził on, że różne podstawy spójności prowadzą do odmiennych wzorów porozumiewania się w grupie, a także sposobów wpływania na członków. Badał zachowanie się członków w czterech różnych grupach dyskusyjnych. W pierwszej grupie, w której spójność opierała się na wzajemnej osobistej atrakcyjności członków, dyskusje stawały się długimi, przyjemnymi rozmowami, a wpływ grupy na członków miał charakter perswazyjny. W grupie skupionej na wykonaniu zadania członkowie dążyli do realizacji swego dzieła szybko i efektywnie, wobec czego dyskutowali tylko nad tymi zagadnieniami, które uważali za ważne dla osiągnięcia celu. W grupie, w której spójność zasadzała się na prestiżu uzyskanym przez poszczególnych członków w grupie, dyskutowali oni ostrożnie, koncentrując się na swej własnej aktywności i w ogóle byli ostrożni w zachowaniu, aby nie ryzykować swej pozycji. Mimo jednakże odmiennego typu porozumiewania się i wywierania wpływu, we wszyst-

kich tych grupach wzrost spójności prowadził do wzrostu wpływu grupy na członków. Można też przypuszczać, że sumowanie się atrakcyjności płynącej z różnych źródeł potęguje atrakcyjność grupy, a więc i jej spójność. [24]

Czynniki wzmacniające i osłabiające spójność małej grupy

Co wpływa na wzrost atrakcyjności grupy, a zatem, w myśl podanej definicji, na wzrost jej spójności? Przede wszystkim jest to świadomość członków co do możliwości lepszego zaspokajania swych potrzeb. Także przewidywana ewentualność uzyskania dzięki przynależności do grupy wyższej pozycji, a zatem wzrost uznania i prestiżu. Ponadto współdziałanie bardziej niż współzawodnictwo spaja członków grupy. Według wspomnianych badań M. Deutscha grupa współdziałająca wykazuje wysoką spójność, a członkowie oceniają się wzajemnie pozytywnie i bardziej próbują wpływać na siebie, akceptują te usiłowania wpływu i zachowują się wobec siebie przyjaźnie. Atrakcyjność grupy wzrasta także wraz ze wzrostem częstości interakcji między członkami. Hipotezę taką wysunął G. Homans stwierdzając, że jeśli częstość interakcji między dwiema lub więcej osobami wzrasta, wzrasta też stopień wzajemnego podobania się i *vice versa*.[25] Inne badania potwierdziły tę hipotezę. Ponadto uznanie grupy w szerszej społeczności zwiększa jej atrakcyjność dla członków. Może się to łączyć z tożsamością czy zgodnością celów małej grupy i szerszej społeczności. Także atak z zewnątrz sprzyja zwiększeniu spójności grupy nie tylko przez mobilizację członków do działań obronnych, ale także dzięki temu, że grupa daje poczucie bezpieczeństwa.

Czynniki, które powodują, że grupa traci na

atrakcyjności dla członków, są analogiczne. Warto je poznać, aby na tym szerszym tle lepiej zrozumieć przyczyny rozpadu rodziny jako grupy. Kiedy zatem atrakcyjność grupy stanie się tak mała, że członkowie będą dążyli do jej opuszczenia? Ogólnie można powiedzieć, że nastąpi to wtedy, gdy siły działające „od" grupy będą większe niż suma sił przyciągających członka „do" grupy łącznie z siłami powstrzymującymi go od opuszczenia grupy. Zdarza się bowiem, iż grupa istnieje tylko dlatego, że członkowie nie mają dostatecznie silnej motywacji, aby ją opuścić. Jednakże takie grupy wywierają na członków bardzo mały pozytywny wpływ.

Atrakcyjność grupy maleje, gdy członkowie nie są zgodni co do sposobu rozwiązania zadania grupowego. Wówczas także niektórzy z nich mogą odstąpić od wykonywania zadania.

Grupa przestaje także być atrakcyjna dla członka, który czuje, że inni nie będą się zgadzali z jego opiniami. Oczywiście i w grupach o wysokiej spójności może zaistnieć chwilowa niezgodność. Jednakże wówczas powstaje tendencja do szybkiego jej likwidowania, gdyż w grupie o wysokiej spójności występuje duża wrażliwość nawet na drobne różnice opinii. Członkowie opuszczają grupę także wtedy, gdy pewne jednostki zbyt dominują lub wykazują inne nieprzyjazne cechy. Podobnie przy współzawodnictwie w grupie występuje w razie porażki tendencja do jej opuszczenia i ewentualnie wstąpienia do innej.

Atrakcyjność grupy zmniejsza się również, jeśli członkowie uważają, że zamierzone cele nie zostaną osiągnięte z takich względów, jak np. niewydolność grupy, słabość kierownictwa, tarcia wewnętrzne, brak środków materialnych.

Obniżenie atrakcyjności grupy może powodować wystąpienie członków i ewentualne

przyłączenie się niektórych do nowej grupy albo rozpad na podgrupy. Przystąpienie do nowej grupy zachodzi wtedy, gdy inna grupa wydaje się lepiej zaspokajać indywidualne potrzeby, a także wówczas, gdy niektóre wzory, normy czy wartości tej grupy są odmienne i były konfliktowe dla jednostki podczas jej pobytu w pierwszej grupie.

Osłabienie więzi grupowej i rozpad grupy na podgrupy, między którymi występują mniej lub bardziej nasilone rozbieżności, określa się mianem polaryzacji grupy. Zjawisko polaryzacji, a nawet oderwanie się podgrupy, częściej zdarza się przy kierownictwie autokratycznym niż przy demokratycznym. W przypadku autokratycznego, ograniczającego kierownictwa wrogie napięcia w grupie nie mogą być zazwyczaj rozładowane przez agresję wobec przywódcy, a środkiem wyładowania staje się atakowanie podgrupy. Odrzucenie przez grupę członków o dewiacyjnych ideach sprzyja tworzeniu się grup konkurencyjnych. Powstają one tym łatwiej, im większa zachodzi niezgodność między celami małej grupy i grupy szerszej.

Rozpadają się łatwiej większe grupy. P. Hare stwierdził, że grupy dyskusyjne 12-osobowe łatwiej rozpadają się na podgrupy konfliktowe niż grupy 6-osobowe; podgrupy te nie muszą jednak być jawnie opozycyjne do całości. Większe zróżnicowanie funkcji w grupie zwiększa wzajemną zależność i jedność grupy jako całości. Im zespół większy, tym mniej produktywnie pracuje. Uważa się, że najlepiej współpracują i najbardziej spójne są grupy liczące od 4 od 7 osób. Znaczenie mają nawet niewielkie różnice ilościowe. Jak ustalono, w grupach 8-osobowych jednostki o silniejszej pozycji majoryzowały pozostałe. Przy nieparzystej liczbie członków łatwiej przezwyciężać konflikty wewnętrzne dzięki możliwości powstania większo-

ści głosów, natomiast grupy o parzystej liczbie członków łatwiej rozpadają się na pary.

Jeśli grupa jest atrakcyjna dla członków ze względu na cele pozagrupowe, np. wysoki prestiż w szerszej społeczności, to łatwiej mogą powstać w niej formacje klikowe, a także większa jest rywalizacja i częściej występują zachowania członków nastawione na podniesienie własnego prestiżu.

Zagadnienie rozpadu grupy i napięcia emocjonalne w grupie rozważa J. French, analizując dane z eksperymentu nad zachowaniem się małych grup w stanie lęku i frustracji.[26] Stwierdził on, że można wyróżnić kilka stopni rozbicia grupy: od krócej trwających okresów dezorganizacji działania do rozpadu na odłamy opozycyjne. W związku z tym rozróżnia dwa typy rozbicia grupy: a) rzeczywisty rozłam oraz b) taki stan dezintegracji, w którym występują międzyosobowe agresje i niewielkie dezorganizacje działania bez stałego podziału na mniejsze grupy. Ten typ dezorganizacji dzieli z kolei na trzy kategorie. Do pierwszej zalicza międzyosobową agresję, a więc wrogość, żartobliwą wrogość, obwinianie i ganienie innych, agresywne górowanie nad innymi. Drugą stanowi czasowa ucieczka z pola działania, czyli wycofanie się z danego problemu, a rozwinięcie działań zastępczych, oszukiwanie i próby zmiany problemu. Trzecia z wyróżnionych kategorii to ogólna dezorganizacja działania grupy.

French próbując wyjaśnić zagadnienie rozpadu ze stanowiska topologicznego, a więc kontynuując koncepcję rozbicia K. Levina, zwraca uwagę, że rozpad grupy może być potraktowany w terminach równowagi między siłami spójności i rozpadu. Każda grupa zawiera potencjalne siły dezintegrujące. Wiąże się to ze zjawiskiem wzajemnej zależności od

siebie członków w grupie. Jeśli wszyscy członkowie są wzajemnie zależni, a więc każdy jest częściowo zależny od innych, to zależność ta stanowi potencjalne źródło frustracji. A frustracja indywidualnych celów jednostki spowodowana przez innych członków grupy może być ważną przyczyną rozbicia. Zdaniem Frencha, im większe wzajemne uzależnienie, tym większa możliwość rozbicia grupy. Równocześnie jednak podkreśla on, że zależność ta może powodować pomoc ze strony innych w osiągnięciu własnego celu. A przy tym zależność jest wzajemna, więc inni również są zależni od danego członka grupy. Dzięki zależności zatem nabiera on także znaczenia, wartości, której nie osiągnąłby na innej drodze. Zdaniem Frencha całe życie społeczne stanowi potencjalną sytuację konfliktową. I tak np. małżeństwo ogranicza jednostkę, jej swobodę ruchów, decyzji i utrudnia bądź nawet uniemożliwia osiągnięcie pewnych celów, osiągalnych dla panny czy kawalera. Równocześnie jednak ułatwia osiągnięcie innych celów, a także powoduje wzrost znaczenia i pozycji jednostki.

Przyłączenie się do każdej grupy powoduje podobną potencjalną sytuację konfliktową jednostki. Prawdopodobieństwo takiego konfliktu wiąże się nie tylko ze stopniem wzajemnej zależności w grupie, ale także z głębokością zaangażowania się jednostki w sprawy grupy. Jeżeli więc angażuje się ona tylko częściowo, jakimś małym fragmentem osobowości, wówczas możliwość konfliktu jest niewielka. Gdy natomiast jej dominujące cele są uwikłane w związkach z grupą, to konflikty są nieuniknione, gdyż trudno uzyskać zgodność członków co do wszystkich celów bądź sposobów ich realizacji. Konflikty w rodzinie, ze względu na głębokie zaangażowanie członków, są nieuniknione, dotyczą jednak raczej sposo-

bów realizacji celów, a w mniejszym stopniu samych celów grupy.

French zwraca także uwagę na zjawisko emocjonalnego napięcia grupowego. Powstaje ono, podobnie jak napięcie emocjonalne jednostki, przez działanie sił przeciwstawnych. Napięcie w grupie może się przy tym rozszerzać od jednych członków na innych. Zależy to od stopnia łączności między członkami i wielkości powściągu społecznego, a więc jeśli w grupie działają bardzo silne siły przeciwstawne, powstałe napięcie emocjonalne może spowodować, że powściągi społeczne zostaną zerwane i nastąpi wybuch. Z badań Frencha wynika, że wraz ze wzrostem frustracji w grupie, a zatem przy wysokim poziomie napięcia, społeczne powściągi maleją. Stopień porozumienia między członkami zależy częściowo od stanu emocjonalnego w grupie, a konflikt można uznać za rezultat grupowego napięcia.

Mówiliśmy, że grupa może przyciągać członków ze względu na realizowane przez nią cele i zadania bądź ze względu na możliwość zaspokajania potrzeb psychospołecznych członków. Rozważmy teraz problem: jakie zadania spełnia rodzina jako mała grupa społeczna. Analiza ta pozwoli nam zrozumieć, dlaczego rodzina jest grupą tak powszechnie uznaną zarówno przez jej członków, jak i przez społeczeństwo, a także dzięki czemu jest w zasadzie grupą spójną oraz z czym wiąże się możliwość jej dysfunkcjonalności.

Funkcje rodziny

Funkcje rodziny można rozważać z dwóch punktów widzenia, a mianowicie zadań spełnianych na rzecz społeczeństwa oraz zadań wobec swych członków.

Rodzina jako mikrostruktura społeczna spełnia zadania na rzecz makrostruktury. Można powiedzieć, że zaspokaja potrzeby ogólnospołeczne, narodowe. Jakie są te zadania spoczywające na rodzinie?

Rodzina jest jedyną grupą społeczną rozszerzającą się dzięki funkcjom biologicznym. Dzięki swej funkcji prokreacyjnej dostarcza nowych członków nie tylko dla własnej grupy, ale i dla całego społeczeństwa.

Dostarczając społeczeństwu pracowników i wzmagając siły twórcze i wytwórcze, spełnia tzw. funkcję produkcyjną, choć w sposób zmodyfikowany w stosunku do wzorów ubiegłych wieków, gdzie warsztat produkcyjny znajdował się na terenie domu.

Spełnia także funkcję usługowo-opiekuńczą, zapewniając wszystkim codzienne usługi (wyżywienie, czystość mieszkania, odzieży itp.) oraz opiekę tym członkom rodziny, którzy nie są w pełni samodzielni wskutek choroby, wieku — jak dzieci i starcy — czy wskutek kalectwa bądź z innych przyczyn.

Rodzina wprowadza w społeczeństwo nowych obywateli, przekazując im język, podstawowe wzory zachowania obowiązujące w danym społeczeństwie, zwyczaje, obyczaje, wprowadza ich w świat wartości moralnych i wartości kultury. Kontroluje przy tym zachowanie swych członków. Funkcja socjalizująca rodziny przejawia się nie tylko w stosunku do dzieci, które dzięki życiu w rodzinie wrastają w społeczeństwo, ale i współmałżonków, gdyż proces dostosowywania się ich w małżeństwie jest procesem socjalizującym.

Rodzina spełnia też funkcję, którą nazwiemy psychohigieniczą, a która zapewnia członkom poczucie stabilizacji, bezpieczeństwo, równowagę emocjonalną, możliwość wymiany emocjonalnej, a także warunki dla rozwoju

osobowości. Rodzina przyczynia się zatem do wzmocnienia równowagi psychicznej, dobrego nastroju swych członków, którzy są obywatelami społeczeństwa.

Funkcja ta rzadko jest określana jako psychohigieniczna. Częściej mówi się w tym przypadku o funkcji emocjonalnej lub o funkcji ekspresji uczuć, zrozumienia i uznania lub rozładowania napięć emocjonalnych bądź funkcji stabilizującej, zapewniającej członkom rodziny poczucie bezpieczeństwa itp. Wydaje się, że słusznie będzie, jeśli różne te funkcje określimy jednym mianem funkcji psychohigienicznej, jak to zrobiliśmy wyżej. Wskazuje ona na te czynniki, z którymi związana jest harmonia życia psychicznego obywatela, jaką osiąga dzięki wzrastaniu i życiu w rodzinie. Rodzina przez wypełnienie tej funkcji przyczynia się do ugruntowania i kultywowania zdrowia psychicznego w społeczeństwie.

Obok zadań na rzecz społeczeństwa rodzina spełnia równocześnie zadania wobec swych członków, a to głównie dzięki zaspokajaniu ich różnego typu potrzeb: biologicznych, ekonomicznych i psychospołecznych. Zaspokajanie tych potrzeb członków w obrębie rodziny wiąże się z wyżej wymienionymi zadaniami na rzecz makrostruktury. Jednakże wyodrębniamy je, żeby zwrócić uwagę na ich psychospołeczny charakter, związany z funkcjonowaniem rodziny jako małej grupy naturalnej.

W małżeństwie zaspokajane są potrzeby seksualne męża i żony, co pozostaje w związku z funkcją prokreacyjną.

Dzięki możliwości zarabiania przez członków rodziny zaspokajane są ich potrzeby ekonomiczne — posiadania niezbędnych zasobów materialnych.

Rodzina zaspokaja też potrzeby bytowe oraz opiekuńcze członków, przy czym

zostaje zaspokojona zarówno potrzeba troszczenia się o innych, jak i doznawania opieki.

Podobnie potrzeby rodzicielskie chowania dzieci, związane z funkcją socjalizującą spełnianą na rzecz społeczeństwa, znajdują zaspokojenie w obrębie rodziny.

Równocześnie w rodzinie zaspokajane są potrzeby emocjonalne: miłości i przynależności, zrozumienia i wymiany uczuć, uznania i szacunku, poczucia bezpieczeństwa. Rodzina stwarza swym członkom okazję do kształtowania i wzbogacania własnej osobowości. Zaspokojenie tych potrzeb łączy się ze spełnianiem funkcji psychohigienicznej rodziny.

Nie zawsze jednak rodzina spełnia należycie wymienione funkcje na rzecz społeczeństwa i nie zawsze zaspokaja potrzeby swych członków. Powstaje wówczas problem dysfunkcjonalności rodziny. Rozważanie problemu dysfunkcjonalności rodziny wymaga analiz uwzględniających oba aspekty, a więc niespełniania funkcji ogólnospołecznych oraz niezaspokajania potrzeb członków rodziny.

Dysfunkcjonalność w pełnieniu zadań na rzecz społeczeństwa należy badać biorąc za punkt wyjścia model danej funkcji, jaki stawia społeczeństwo przed rodziną. Jeśli w danym kraju nie jest przyjęty np. model dzietności rodziny, nie można mówić o dysfunkcjonalności rodziny pod tym względem. I tak, jeśli od 20 lat propagowany był w naszym społeczeństwie model rodzicielstwa zamierzonego, a więc dziecka chcianego, pożądanego, to dysfunkcjonalność reprodukcyjną rodziny trzeba określić z punktu widzenia dzieci urodzonych a niechcianych i odrzuconych, a nie z punktu widzenia ilości dzieci posiadanych przez rodzinę. Model ten nie dotyczy ilości dzieci w rodzinie, lecz stosunku do dziecka. Nieporozumieniem jest więc mówienie o odtrąceniu dziecka w przy-

padkach zmniejszania się rodności kobiet, można mówić jedynie o świadomym niepodejmowaniu macierzyństwa.

Dysfunkcjonalnością rodziny w zakresie funkcji produkcyjnej nie będzie w naszym społeczeństwie praca kobiet, bo mamy model zakładający prawo do pracy zawodowej zarówno mężczyzny, jak i kobiety. Gdy natomiast zdrowe, dorosłe dzieci nie pracują, nie uczą się i żyją na koszt rodziców (a czasem jeszcze zakładają rodzinę), to możemy mówić o dysfunkcjonalności tej rodziny w zakresie funkcji produkcyjnych, bo nie dostarcza społeczeństwu pracowników.

Podobnie zakłócenie funkcji usługowo-opiekuńczej wykazują te rodziny, które nie są w stanie zapewnić swym członkom warunków codziennego bytu i opieki. Jaskrawym przykładem będzie ciężka choroba matki w rodzinie z małymi dziećmi, w której ojciec pracujący nie jest w stanie zapewnić im opieki, przygotować posiłków, zadbać o czystość itp.

Jednakże i w zakresie tej funkcji musimy odwoływać się do modelu przyjętego przez społeczeństwo. Jeśli np. w danym społeczeństwie rozpowszechnione są, za społeczną aprobatą, domy ludzi starych, rencistów itp., to o zakłóceniu funkcji usługowo-opiekuńczej nie będzie świadczyło korzystanie z nich i umieszczanie tam starszych ludzi za ich zgodą. Natomiast na dysfunkcjonalność rodziny w tym zakresie będzie wskazywał fakt nieświadczenia żadnej usługi na rzecz ludzi starych, zupełne nieinteresowanie się nimi, jeśli w społeczeństwie przyjęty jest model otaczania opieką i zabezpieczania bytu starszym przez młodszych członków społeczeństwa.

Na dysfunkcjonalność w zakresie funkcji uspołeczniającej rodziny wskazują te dewiacje w zachowaniu dzieci i młodzieży, które nie są

zgodne z modelem dziecka uspołecznionego, respektującego wzory zachowań, normy i wartości przyjęte w danym społeczeństwie.

Również orzekanie o dysfunkcjonalności w zakresie funkcji psychohigienicznej wymaga znajomości jej modelu w danym społeczeństwie. Jest to jednak dość trudne, bo funkcja ta bywa określana jako ukryta, rzadko jest wymieniana na liście funkcji rodziny i jej zadania w tym zakresie są mało uświadomione. Jeśli jednak rodzina wprowadza w społeczeństwo osobników niedojrzałych emocjonalnie, o niskim progu podatności na frustrację, o zachwianym poczuciu bezpieczeństwa, osobników wykazujących w swym zachowaniu różne odchylenia od normy, choć somatycznie zdrowych i bez uszkodzeń centralnego układu nerwowego, to nie spełnia swej funkcji w sensie zapewnienia warunków wzbogacenia osobowości czy optymalnego rozwoju w przypadku dzieci i młodzieży, a zatem nie spełnia warunków zapewnienia zdrowia psychicznego.

O dysfunkcjonalności rodziny w zakresie jednej czy kilku funkcji można mówić nie tylko w relacji rodzina—społeczeństwo, ale również w relacji rodzina — jej członkowie. W tym aspekcie dysfunkcjonalność wiąże się z niewypełnianiem przez rodzinę zadań na rzecz członków, a więc niezaspokajaniem podstawowych potrzeb: seksualnych, materialnych, usługowo-opiekuńczych, rodzicielsko-wychowawczych i emocjonalnych.

Rozpatrując rolę rodziny w życiu dziecka można stwierdzić, że nie tylko funkcja socjalizująca czy psychohigieniczna, ale wszystkie funkcje rodziny pełnione na rzecz społeczeństwa są źródłem istotnych wartości dla wzrastającego młodego pokolenia. Równocześnie dzięki zaspokajaniu potrzeb emocjonalnych i zapewnianiu warunków właściwego kształ-

towania osobowości rodzina ma podstawowe znaczenie dla rozwijającego się młodego pokolenia.

Stąd też ważnym zagadnieniem profilaktyki społecznej jest sprawa funkcjonowania rodziny. Rozważając ten problem trzeba odpowiedzieć na następujące pytania:

1. Czy funkcjonowanie rodziny jest prawidłowe, czy zaburzone oraz na czym ewentualne zaburzenia polegają i jaka jest ich geneza.
2. Jak je leczyć lub jak usuwać, gdy zaistnieją.
3. Jak im zapobiegać.
4. Jakie podejmować działania w skali nie tylko jednostkowej, ale ogólnospołecznej, aby podnieść funkcjonowanie rodziny na wyższy poziom. A zatem — jak poprawiać warunki rozwoju i funkcjonowania członków rodziny, które pozwolą na zaspokajanie tych potrzeb psychospołecznych, które głównie w rodzinie mogą być zaspokojone.

Pytania te wskazują na podstawowe kierunki podejścia do zagadnień rodziny z punktu widzenia profilaktyki społecznej, a więc: kierunek diagnostyczny, terapeutyczny, profilaktyczny i optymalizujący. Każdy z tych kierunków wymaga uwzględnienia dwóch aspektów: makro- i mikrospołecznego. Tak na przykład potrzebne są diagnozy społeczne odnośnie do funkcjonowania rodziny pod różnymi względami w rozmaitych regionach kraju i warstwach społecznych, jak i diagnozy psychospołeczne, określające problemy zaburzeń wewnątrz rodziny na podstawie nie tyle masowych, co pogłębionych badań.

Wymienione kierunki podejścia można odnieść do różnych zagadnień życia rodziny. Podstawowy wydaje się problem wypełniania przez nią zadań.

Każdy przejaw dobrego funkcjonowania ro-

2 FAZY ŻYCIA RODZINY

Cykl życia jednostki a cykl życia rodziny

Każda jednostka uczestniczy w ciągu swego życia w zasadzie w dwóch rodzinach: w rodzinie macierzystej, z której pochodzi, i w rodzinie, którą sama zakłada. Na uczestnictwo w rodzinie macierzystej przypadają zazwyczaj trzy pierwsze okresy w życiu jednostki: od urodzenia do wieku szkolnego, a więc okres przedszkolny, zamykający się w latach 0—6; wczesny okres szkolny, od wstąpienia do szkoły do okresu dojrzewania, obejmujący lata 7—13; okres dorastania od 13—14 do 18—21 lat. Rodzina macierzysta sprawuje opiekę przy pomocy różnych instytucji — wychowuje i kształci dziecko małe i dorastające, słowem, przygotowuje je do samodzielnego życia w społeczeństwie. Trzy pierwsze okresy w życiu jednostki stanowią stadium intensywnego rozwoju, zarówno biologicznego, jak i psychologicznego.

W następnym okresie życia, młodzieńczym, jednostka stopniowo się usamodzielnia: kończy naukę i rozpoczyna pracę zawodową, szuka partnera życiowego, zakłada rodzinę. W latach dorosłych i dojrzałych wychowuje dzieci, przeżywając wspólnie z nimi kolejne etapy ich rozwoju przez dalszych co najmniej 20 lat.

Człowiek osiąga pełnię rozwoju fizycznego i biologicznej wydolności. Równocześnie jest to okres zaangażowania w pracę zawodową i podejmowania różnych społecznych ról.

W czterdziestych latach rozpoczyna się nowa faza życia indywidualnego i przeważnie życia rodziny. Organizm człowieka powoli wchodzi w fazę inwolucji, starzenia się, ale jeszcze przez blisko 20 lat może on pełnić role społeczne poza rodziną, głównie zawodowe i w życiu publicznym, przejść okres wtórnej ekspansji życiowej, syntetyzowania i bilansowania zdobytych doświadczeń. W tej fazie życia rodziców dzieci usamodzielniają się. Małżeństwo może znów koncentrować się na własnych problemach, a zarazem podejmować nowe role rodzinne — teściowej i teścia, babci i dziadka. Role te pozwalają na przeżywanie po raz trzeci problemów związanych z dzieciństwem i dorastaniem, tym razem z perspektywy doświadczeń wielu lat życia.

W sześćdziesiątych latach życia człowiek wchodzi w okres starości. Oczywiście nie decyduje o tym wiek metrykalny, lecz tzw. wiek biologiczny, związany z tempem procesów starzenia się organizmu. Jak wiadomo, istnieją tu duże różnice indywidualne. Na sześćdziesiąte lata życia przypada też zwykle początek okresu emerytalnego, choć występują tu odchylenia w zależności od poszczególnych zawodów i od sytuacji demograficzno-ekonomicznej społeczeństwa. W okresie tym maleje ilość pełnionych ról społecznych pozarodzinnych. Tym istotniejszego znaczenia nabierają role rodzinne, których pełnienie nie jest tak absorbujące jak w czasie wychowywania własnych dzieci, a dostarcza gratyfikacji emocjonalnych i społecznych związanych z życiem zawodowym i szkolnym dzieci i wnuków. Więzi te mogą łagodzić zazwyczaj silnie przeżywane przez osoby

starsze poczucie osamotnienia po odejściu partnera.

W ten sposób, z konieczności schematyczny, wyróżniliśmy w życiu jednostki dziesięć okresów: trzy przypadające na pobyt w rodzinie macierzystej i siedem związanych z uczestnictwem w życiu założonej przez siebie rodziny. Trzy pierwsze okresy związane są z procesem wzrastania, trzy następne przypadają na okres dojrzałości biologicznej, dalsze trzy — na okres starzenia się, wreszcie jeden, ostatni — na okres starości, jakkolwiek i w nim można by wyróżnić pewne podokresy. Tabela 1 przedstawia następstwo okresów życia jednostki (por. s. 47).

Próba wyróżnienia okresów w indywidualnym życiu jednostki napotyka szereg trudności, odnoszących się szczególnie do lat dojrzałych i późnych. W okresach dzieciństwa i dorastania przy sprzyjających okolicznościach rozwój fizyczny i psychospołeczny jednostki przebiega w zasadzie harmonijnie i można wydzielić podstawowe etapy wspólne, choć już w okresie dorastania i młodzieńczym może wystąpić zachwianie harmonii i rozwój fizyczny może wyprzedzać rozwój psychospołeczny. Natomiast w późniejszym życiu człowieka następują różnego typu przesunięcia w czasie i rozbieżności między ewolucją biologiczną, psychologiczną i społeczną. Człowiek zdobywa coraz więcej doświadczenia życiowego, zawodowego i społecznego, a fizycznie staje się coraz mniej sprawny. Z kolei możliwości uczenia się ograniczane są przez procesy inwolucyjne zachodzące w organizmie.

Dotychczas nie ma opracowanego na podstawie badań empirycznych podziału życia człowieka dorosłego na stadia rozwojowe. Uboga jest też charakterystyka poszczególnych stadiów u autorów, którzy je wyróżniają. T. Lidz

wyodrębnia tylko trzy okresy w życiu człowieka dorosłego: młody dorosły, człowiek w średnim wieku i człowiek w późnym wieku.[1] W. Szewczuk biorąc za punkt wyjścia dominującą działalność dzieli życie człowieka dorosłego na okres stabilizacji planu życiowego, okres progresywnej ekspansji, okres regresywnej ekspansji i schyłkowy.[2] Pionierskie, najobszerniejsze dotąd badania Ch. Bühler doprowadziły do typologii zasadniczych linii biegu życia ludzkiego z uwzględnieniem działalności zawodowej, życia rodzinnego i pozycji społecznej.[3]

Potrzeba dokonywania porównań w badaniach nad rodziną wymaga nie tylko wyróżnienia faz w życiu rodziny, ale powiązania ich z okresami biologicznymi i biograficznymi w życiu ich członków.

Zdając sobie sprawę z tych i wielu innych problemów, które sprawiają trudności przy wyodrębnianiu okresów w życiu człowieka, nie mogliśmy jednak całkowicie zrezygnować z podania jakiegokolwiek podziału. Wyróżnienie pewnych okresów w życiu psychospołecznym jednostki w oparciu o cztery etapy biologiczne: wzrastania, dojrzałości, starzenia się i starości, jest niezbędne dla uprzytomnienia sobie pełnego cyklu życia człowieka w związku z fazami rozwoju rodziny.

Podstawowy dla rozwoju rodziny jest związek małżeński. Przyjście na świat pierwszego dziecka otwiera następny etap — rodzicielstwa, zaś po usamodzielnieniu się dzieci możemy mówić o fazie wtórnego życia małżeńskiego. W okresie rodzicielstwa można wyróżnić trzy podstawowe fazy ze względu na wiek i etapy rozwoju najstarszego dziecka, obejmujące omówione uprzednio okresy: przedszkolny, szkolny i dorastania. Okresy te stanowią podstawę wyodrębnienia faz w życiu rodziny, różne są

Okresy życia człowieka Tab. 1

Okresy biograficzne	1 przedszkolny	2 wczesnoszkolny	3 dorastanie	4 młodzieńczy	5 dorosłości	6 dojrzałości życiowej	7 wtórnej ekspansji życiowej	8 syntetyzowania doświadczeń	9 bilansowania doświadczeń	10 emerytury
Wiek	0—6	7—13	14—20	21—27	28—34	35—41	42—49	50—56	57—64	65 →
Stadia biologiczne	wzrastanie			dojrzałość			starzenie się			starość

Fazy życia rodziny Tab. 2

Fazy życia rodziny	I małżeńska pierwotna	II rodzicielska okresu przedszkolnego	III rodzicielska okresu szkolnego	IV rodzicielska okresu dorastania	V małżeńska wtórna	VI małżeństwa emeryckiego
Lata od zawarcia małżeństwa	0—4	1—7	8—14	15—22	powyżej 22	→

bowiem doświadczenia rodziców w każdym z tych okresów i różne potrzeby rodziny.

W ten sposób w życiu rodziny wyróżniliśmy pięć faz ze względu na posiadanie dzieci: I — małżeńska pierwotna, II — rodzicielska okresu przedszkolnego, III — rodzicielska okresu szkolnego, IV — rodzicielska okresu dorastania, V — małżeńska wtórna. We wszystkich tych fazach małżeństwo utrzymuje się samo z pracy zawodowej męża, męża i żony bądź — w sytuacjach kryzysowych — samej żony. Jednakże wydaje się potrzebne wyróżnienie fazy, w której — w przeciwieństwie do poprzednich — małżonkowie nie pracują zawodowo, są na emeryturze. Emerytura powoduje zmiany w życiu rodziny. Oboje małżonkowie są teraz cały czas w domu, inaczej gospodarują czasem wolnym, a role rodzinne babci — dziadka, matki — ojca nabierają nowego zabarwienia emocjonalnego, doznawanie bowiem pozytywnych uczuć od młodszych pokoleń staje się jedną z podstawowych potrzeb człowieka starszego. Inna też w porównaniu z poprzednią jest sytuacja materialna i społeczna emerytów. Dlatego uwzględniliśmy w życiu rodziny VI fazę — małżeństwa emeryckiego.

Następstwo faz życia rodzinnego z punktu widzenia rozwoju małżeństwa przedstawia tabela 2, gdzie przylegające do siebie czworoboki symbolizują poszczególne fazy małżeństwa. Pod czworobokami ramowe granice czasu dla każdej fazy począwszy od zawarcia małżeństwa.

Zważywszy, że w Polsce większość pierwszych dzieci rodzi się w ciągu dwóch lat po ślubie, a na lata 20—24 mężatek przypada najwięcej urodzeń dzieci pierwszych i drugich, okres czterech lat dla fazy I jest nieco wydłużony. Ponieważ jednak są młode małżeństwa, które mają opóźniony start w usamodzielnianiu

się ze względu na trudności mieszkaniowe czy długi okres zdobywania kwalifikacji zawodowych, wydaje się, że orientacyjne granice tej fazy należy utrzymać właśnie w rozpiętości 4 lat. Zresztą, jak wynika z powyżej podanego schematu, granice tej fazy z następną są płynne i przewidziano możliwości liczenia jej w niektórych przypadkach niemal od momentu zawarcia małżeństwa, tzn. obejmowałyby okres od 0 do 7 lat po ślubie.

Następna, III faza w życiu rodziny — rodzicielska okresu szkolnego najstarszego dziecka — obejmuje lata 8—14 po ślubie, a faza IV — rodzicielska okresu dorastania dziecka — lata 15—22 po ślubie. Na V fazę — małżeńską wtórną — przypada okres powyżej 22 lat po ślubie, a przed okresem emeryckim męża. Może ona być długa, obejmować ponad 20 lat, gdy małżeństwo było wcześnie zawarte, a dziecko czy dzieci urodzone w pierwszych latach małżeństwa szybko się usamodzielniły; może być też bardzo krótka lub zgoła nie wystąpić, gdy małżeństwo było zawarte późno, w czterdziestych latach życia, i faza V zbiegła się z fazą VI — małżeństwa emeryckiego.

Tak więc poszczególnym fazom w życiu rodziny odpowiadają różne odcinki czasu, a wyznacza je przede wszystkim moment urodzenia się pierwszego dziecka i podejmowanie w związku z tym przez małżonków nowych ról społecznych. Tylko trzy fazy rodzicielskie (II, III, IV) mogą mieć w przybliżeniu określony czas trwania, gdyż wyznacza go rozwój biologiczny dziecka i związane z nim podejmowanie ról społecznych — ucznia szkoły podstawowej, średniej itd.

Pewna zmienność czasu trwania poszczególnych faz rodziny oraz rozmaity dla różnych jednostek moment zawarcia związku małżeńskiego utrudniają powiązanie faz rozwoju ro-

dziny z okresami życia jednostki. Powiązanie obu cykli: życia jednostkowego i życia rodzinnego, jest jednak potrzebne. Przedstawia je tabela 3, gdzie okresom w życiu jednostki zostały przyporządkowane fazy w życiu rodziny. Taki właśnie układ opiera się na danych demograficznych stwierdzających, że najczęstszym w naszym kraju wiekiem zawierania małżeństw i rodzenia dzieci są lata dwudzieste, a nawet pierwsza ich połowa.[4] Na pierwsze cztery fazy w życiu małżeństwa przypada nieco ponad dwadzieścia lat, tyle samo na fazę V, a przy szczególnie długim cyklu życia jednostki także na fazę VI. Fazie V odpowiada okres biologicznego starzenia się, a fazie VI — okres starości.

Fazy życia rodziny nie są wyznaczone tylko przez datę zawarcia związku małżeńskiego i wiek wchodzącej w ten związek jednostki (a właściwie dwóch jednostek, z których drugą pomijamy, aby nie komplikować schematu, zakładając, że obie są sobie bliskie wiekiem). Wchodzi tu w grę także moment urodzenia się jednostki z następnego pokolenia, tj. dziecka, i dalsze jego okresy życia. Tabela 4 wskazuje powiązania między okresami życia jednostek z pokolenia A i B oraz fazami życia rodziny jednostki pokolenia A, oznaczonymi cyframi rzymskimi od I od VI.

Wyodrębnione fazy życia rodziny dwupokoleniowej można traktować jako podstawowe; podstawowy jest układ, gdy okresowi dojrzałości jednego pokolenia odpowiada okres wzrastania jednostki następnego pokolenia, okresowi starzenia się jednego pokolenia — dojrzałość następnego. Od tego podstawowego modelu mogą być odstępstwa spowodowane przesunięciami w czasie, na przykład gdy na okres starzenia się pokolenia A przypada okres wzrastania pokolenia B w wyniku późnego zawarcia małżeństwa i późnego urodzenia się dziecka. Zdając

Okresy życia jednostki i fazy założonej przez nią rodziny Tab. 3

			I—II	III	IV	V			VI	Fazy życia rodziny
1 0—6	2 7—13	3 14—20	4 21—27	5 28—34	6 35—41	7 42—49	8 50—56	9 57—64	10 65 →	Okresy biograficzne Wiek
wzrastanie			dojrzałość			starzenie się			starość	Stadia biologiczne

Fazy życia rodziny dwupokoleniowej Tab. 4

			1_B	2_B	3_B	4_B	5_B	6_B	7_B	9_B	8_B	Okresy biograficzne pokolenia B
			wzrastanie			dojrzałość			starzenie się			
			I—II III IV małżeńska i rodzicielskie			V małżeńska wtórna			VI emerycka			Fazy życia rodziny pokolenia B
1_A	2_A	3_A	4_A	5_A	6_A	7_A	8_A	9_A	10_A			Okresy biograficzne pokolenia A
wzrastanie			dojrzałość			starzenie się			starość			

sobie sprawę z możliwości różnego typu przesunięć, będziemy dla uproszczenia rozważali tylko model podstawowy. W modelu tym faza V — małżeńska wtórna — może wydać się bardzo długa, ale uwarunkowane jest to wczesnym zawarciem małżeństwa i wczesnym posiadaniem dzieci. Faza ta ma ogromne znaczenie w życiu rodziny, na okres ten bowiem przypada podejmowanie nowych ról rodzinnych — teścia i teściowej po wstąpieniu dziecka w związki małżeńskie oraz babci i dziadka po urodzeniu się wnuków. Na występowanie tych „podfaz" w V fazie małżeńskiej wtórnej wskazuje tabela 5, przedstawiająca model faz życia rodziny i jednostek kilku pokoleń (A, B, C. D). Małżeństwo pokolenia A w V fazie życia rodziny może cieszyć się wnukami (pokolenie C), a w VI fazie prawnukami (pokolenie D). Przedstawiony rozbudowany model faz życia rodziny wielopokoleniowej wskazuje na współżycie w rodzinie przedstawicieli wielu pokoleń, znajdujących się w różnych okresach biologicznych i psychospołecznych.

Wyróżnienie faz w życiu rodziny pozwala dostrzec kolejne zmiany w jej strukturze. Strukturę rodziny możemy określić jako dynamiczną, zmieniającą się w czasie. W poszczególnych fazach zmienia się nie tylko wielkość rodziny, ale także układ ról i pozycje członków grupy rodzinnej. Zmieniają się także w pewnym stopniu funkcje rodziny. Funkcja prokreacyjna na przykład zanika w V i VI fazie życia rodziny, co wiąże się z cyklem życia biologicznego małżonków. W VI fazie małżeństwo emeryckie nie spełnia już funkcji produkcyjnej, jeśli istnieje zabezpieczenie na starość. Natomiast w odniesieniu do pozostałych trzech funkcji zmienia się zakres zadań odpowiednio do zmian w strukturze rodziny w różnych fazach. W rodzinie małej funkcja usługowo-opie-

Model faz życia rodziny wielopokoleniowej Tab. 5

			1_D | 2_D | 3_D wzrastanie	Okresy biograficzne pokolenia D
		1_C | 2_C | 3_C wzrastanie	I—II III IV małżeńska i rodzicielskie 4_C | 5_C | 6_C dojrzałość	Fazy życia rodziny i okresy biograficzne pokolenia C
	1_B | 2_B | 3_B wzrastanie	I—II III IV małżeńska i rozdzicielskie 4_B | 5_B | 6_B dojrzałość	V małżeńska wtórna 7_B | 8_B | 9_B starzenie się	Fazy życia rodziny i okresy biograficzne pokolenia B
1_A | 2_A | 3_A wzrastanie	I—II III IV małżeńska i rodzicielskie 4_A | 5_A | 6_A dojrzałość	V małżeńska wtórna 7_A | 8_A | 9_A starzenie się	VI emerycka 10_A starość	Fazy życia rodziny i okresy biograficzne pokolenia A

kuńcza, socjalizująca i psychohigieniczna w I, V, VI fazie życia rodziny dotyczy osób dorosłych, zaś w trzech fazach związanych z rodzicielstwem obejmuje głównie średnie i najmłodsze pokolenie. W przypadku rodzin wielopokoleniowych natomiast w V i VI fazie funkcja ta ogarnia trzy, a czasem nawet cztery pokolenia.

W każdej z faz życia rodziny mąż i żona pełnią coraz to nowe role rodzinne lub też treść ról ulega pewnym przemianom. Dokładniejsze omówienie ról społecznych związanych ze współżyciem w rodzinie rozpoczynamy od ról małżeńskich i charakterystyki małżeństwa.

Małżeństwo

Z punktu widzenia psychologii społecznej małżeństwo stanowi szczególną grupę społeczną, tzw. diadę, składającą się z dwóch osób niekrewnych odmiennej płci, należących do tego samego pokolenia, pozostających w trwałej bezpośredniej styczności i połączonych osobistą więzią uczuciową. Małżeństwo tworzy jedność dwu różnych indywidualności, dwu niepowtarzalnych osobowości, które decydują się dalsze życie spędzać razem.

Jakie są cele i funkcje współczesnego małżeństwa? Krótko można przedstawić je jako:

— wzajemne zaspokajanie potrzeb uczuciowych oraz innych potrzeb psychicznych i społecznych, a także seksualnych;

— wzajemna pomoc w realizacji celów indywidualnych;

— wspólne dążenie do poprawy warunków materialnych, zagospodarowania się i stworzenia podstaw ekonomicznych rodziny;

— wspólne pragnienie posiadania i wychowania potomstwa, przekazania mu określonych wartości, własnego dorobku i tradycji

kręgu kulturowego, do którego małżonkowie przynależą.

Te cele i funkcje wskazują na raczej partnerski charakter współczesnego małżeństwa.

Pozycje, role i wzajemne stosunki w małżeństwie

W małżeństwie kształtują się podwaliny przyszłej struktury rodziny dzięki ustaleniu się pozycji społecznej małżonków względem siebie, podziału zadań i wzajemnych stosunków. Ustalenie się wzajemnych pozycji związane jest z wpływaniem jednego partnera na drugiego. Ten, którego wpływ dominuje i kto w większym stopniu ze względu na cechy osobowości potrafi podejmować decyzje w jakiejś dziedzinie wspólnego życia, skupia w swym ręku władzę. Władza może należeć do męża i żony równocześnie lub być udziałem głównie jednego partnera. Aktualnie panują silne tendencje egalitaryzmu i partnerstwa w małżeństwie. Nie wyklucza to sytuacji, że w jednych dziedzinach decyduje głównie mężczyzna, w innych zaś kobieta, mimo że decydują w zasadzie wspólnie. Wpływ i przewaga jednego z małżonków nad drugim występuje dzięki temu, iż oboje czują, że słusznie jest, żeby właśnie on to robił. Źródła władzy w tak intymnym związku jak małżeństwo leżą w indywidualnych uzdolnieniach i doświadczeniach, które wnoszą mąż i żona, a nie w przemocy i sile. Jedno jest bardziej uzdolnione albo przygotowane do zaspokojenia istniejących potrzeb czy realizowania wspólnie ustalonych celów i to ma przewagę na danym odcinku rodzinnego życia. Zdobywa sobie też autorytet w oczach partnera. To właśnie, że jeden z partnerów jest zdolny wnieść do małżeństwa więcej niż drugi, stwarza podstawę przewagi decyzji. Rzadko jest to świadomy proces zdobywania przewagi, raczej władza przynależy

spontanicznie do tego, kto więcej wnosi, kto czyni większe nakłady, kto jest lepiej przygotowany, a więc bardziej kompetentny czy uzdolniony. Oczywiście przy ustalaniu się pozycji władzy w grę wchodzą także wzory kulturowe, jakie reprezentują rodziny macierzyste małżonków, oraz ich własne cechy osobowości. Oba te czynniki mają doniosły udział w kształtowaniu się struktury małżeństwa.

Na kształtowanie się struktury, a więc pozycji władzy i ról w rodzinie, nie mniej ważki wpływ wywierają zmiany zachodzące w makrostrukturze społecznej. I tak na strukturę rodziny polskiej po drugiej wojnie światowej oddziałały takie czynniki, jak zagwarantowanie w Konstytucji PRL równych praw mężczyzny i kobiety, umożliwiające jej udział w wielu dziedzinach życia publicznego, opracowanie jednolitego dla całego kraju prawa rodzinnego wraz z jego późniejszymi modyfikacjami, szybko postępująca industrializacja i urbanizacja kraju, powodująca wzrost wykształcenia i zatrudnienia kobiet. Kobieta w Polsce stała się partnerem mężczyzny w wielu zawodach i we wszystkich niemal dziedzinach życia publicznego. Stała się też partnerem w życiu małżeńskim współuczestnicząc w utrzymaniu domu, bowiem ponad 70% mężatek pracuje zawodowo. W ten sposób został przełamany model podziału ról małżeńskich podany przez Parsonsa, według którego role instrumentalne przypadają mężczyźnie, a role ekspresywne kobiecie. W małżeństwach pracujących zarówno mężczyzna, jak i kobieta reprezentują rodzinę na zewnątrz. A zatem wpływ przemian makrospołecznych dotyczy nie tylko wzajemnych pozycji małżonków, struktury władzy w rodzinie, ale także podziału zadań i ról.

Podział pracy w małżeństwie jest ściśle związany z wzorami ról męża i żony. Od męża

oczekuje się spełniania innych zadań, od żony innych, a jeszcze innych od obojga małżonków.

Na strukturę małżeństwa i rodziny składają się zarówno wzory ról i związany z nimi podział pracy, jak i pozycje władzy w małżeństwie. Różnice między rodzinami w obrębie danej kultury i w podlegającym określonym przemianom społeczeństwie mają swe źródło w wewnętrznej dynamice życia rodzinnego. Po uformowaniu się grupy następuje okres, w którym, w wyniku prób i błędów, kształtują się wzory: co kto będzie robił, kto komu i w jakim zakresie będzie podlegał. Jest to proces wzajemnego przystosowywania się w małżeństwie. Początkowo nikt nie umie ocenić własnych uzdolnień i możliwości w porównaniu z partnerem i sam dochodzi do wykonywania tych zadań, do których jest najlepiej uzdolniony i przygotowany. Jest to zgodne z ekonomiczną zasadą najmniejszego wysiłku. Niemniej wykonywanie określonych zadań przez mężczyznę czy kobietę musi być poparte wzorami społecznymi, aby na trwałe weszło do repertuaru roli. Zdarzają się co prawda prekursorzy włączający dane zadanie w obręb roli, mimo że nie było to praktykowane. Obecnie przyjęte jest na przykład wychodzenie ojca na spacer z dzieckiem w wózku, podczas gdy w okresie międzywojennym w naszym kraju należało to wyłącznie do repertuaru roli kobiety i nawet popychanie wózka nie było w zgodzie z wzorami roli męskiej.

W młodych małżeństwach na podział w wykonywaniu zadań wpływa także chęć pomocy partnerowi oraz przyjemność robienia czegoś wspólnie z nim. Przy zmianie podziału zadań w związku z podejmowaniem nowych ról rodzinnych — ojca i matki — struktura rodziny ulega pewnej zmianie, następuje nowy okres wymagający przystosowania się.

Na różnicowanie się ról w małżeństwie i rodzinie mają wpływ wzory i zwyczaje panujące w rodzinie macierzystej każdego z małżonków. Od wczesnego dzieciństwa przyswajają sobie, dzięki procesowi socjalizacji, czego oczekuje się od męża, a czego od żony, jak dzieli się obowiązki i jaki jest układ podejmowania decyzji. Ponieważ zwykle każde z małżonków wynosi nieco inne wzory z rodziny macierzystej, w okresach nasilonych migracji społecznych w zmieniającym się szybko społeczeństwie — jak to w ostatnim trzydziestoleciu miało miejsce w Polsce — tworzenie się struktury rodziny i proces przystosowywania w małżeństwie wymaga szczególnej uwagi i musi być w coraz większym stopniu kierowany świadomie. W tym zakresie istotną rolę powinno odegrać poradnictwo małżeńskie.

Z podziału zadań w obrębie ról męża i żony oraz z ich wzajemnego układu można wnosić o strukturze małżeństwa. Dla bliższej jego charakterystyki istotne są także stosunki między małżonkami, sposób odnoszenia się do siebie. Układ stosunków w sensie statycznym świadczy o strukturze małżeństwa, a charakter tych stosunków wskazuje na dynamiczny aspekt życia małżeńskiego. Przedstawiona poniżej typologia stosunków między małżonkami zawiera główne typy postaw. Pierwotnie typologia ta została opracowana przeze mnie dla scharakteryzowania stosunków rodzice—dzieci i opublikowana w książce pt. *Postawy rodzicielskie*..[5] Można ją zastosować do opisu stosunków między małżonkami.[6] W typologii tej wyróżniłam cztery typy postaw wobec partnera, przedstawione w postaci skal: akceptacja — odrzucenie, współdziałanie — unikanie, uznawanie swobody aktywności —, nadmierne ochranianie, poszanowanie praw w rodzinie — — nadmierne wymaganie. Główne typy pozy-

nych postaw wobec partnera: akty-
półdziałanie, uznanie swobody akty
poszanowanie praw w rodzinie zakładają pa
nerski i raczej egalitarystyczny układ w mał-
żeństwie. Przy tym układzie mogą jednak wy-
stąpić zakłócenia we wzajemnych stosunkach, polegające bądź na zbyt dużym dystansie między partnerami — unikanie kontaktu czy odtrącenie, bądź zbytniej koncentracji uczuciowej na partnerze, którego się ochrania lub stosując nadmierne wymagania nagina do wyobrażonego wzoru małżonka. W pierwszej fazie małżeństwa mogą wystąpić raczej dwie ostatnie dewiacje stosunków, w okresach kryzysów — zakłócenia mające źródło w dystansie uczuciowym. Wymienione cztery typy stosunków między małżonkami pozwalają opisać każde małżeństwo. Charakter tych stosunków ustala się w trakcie procesu przystosowywania do małżeństwa.

Dojrzałość do małżeństwa

Zarówno zawarcie małżeństwa, jak i przysto-
sowanie w małżeństwie wymagają od partne-
rów pewnego stopnia dojrzałości. O dojrzałośc
do małżeństwa nie świadczy jeszcze osiągni
cie wieku przewidywanego prawem, c
przypuszcza się, że dolna granica 18 lat
dziewcząt i 21 dla chłopców może sta
pewne minimum dojrzałości. Przyszli m
kowie muszą być dojrzali do małżeńs
ycznie, psychicznie i socjalnie.
rzałość fizyczna zwia
iem stopnia rozwoju bi
ojcostwo i ma
na to stopień r
społeczn

...ia odpowiedzialności za innych. ...
...ść socjalna wiąże się z osiągnięciem pr...
partnerów samodzielności życiowej, pozwal...
jącej na stworzenie nowej komórki rodzinnej,
zapewnienie jej warunków egzystencji oraz
perspektyw rozwoju na miarę standardów da-
nego społeczeństwa.

Problemu dojrzałości fizycznej nie będzie-
my w tej pracy rozważać. Przypomnę tylko,
że do małżeństwa potrzebne jest osiągnięcie
takiego stopnia rozwoju somatycznego, który
umożliwia współżycie seksualne i osiągnięcie
zadowolenia z tego współżycia oraz prokrea-
cję przy zapewnieniu zdrowia dziecku i matce.
Ale sama dojrzałość biologiczna nie wystarcza
do małżeństwa. Potrzebna jest d o j r z a ł o ś ć
p s y c h i c z n a — przede wszystkim uczucio-
wa, związana z rozwojem uczuć wyższych,
choć nie można pominąć dojrzałości umysłowej
i społecznej w zakresie współdziałania z in-
nymi.

Mówiąc o d o j r z a ł o ś c i u m y s ł o w e j
do małżeństwa mamy na myśli nie tyle okre-
ślony poziom sprawności umysłowej, której
miarą jest iloraz inteligencji, co pewien typ
...yślenia, a mianowicie zdolność myślenia rea-
...tycznego, zgodnego z rzeczywistością. Cho-
... duże różnice w poziomie inteligencji mię-
... małżonkami mogą utrudniać znalezienie
...nego języka i przystosowanie się, to jed-
...ane są małżeństwa na przykład wybit-
...telektualistów z kobietami o niższym
... umysłowym, którzy oczekiwali
...partnerstwa w sferze intelek...
... prowadzenia domu. Ist...
... partnerów i zg...
...łodzież w ok...
...akresie ...

czeniom intelektualnym. Natomiast dla doj-
rzałości umysłowej rokującej powodzenie w
małżeństwie istotne jest myślenie zgodne
z rzeczywistością, umożliwiające dobre przy-
stosowanie.

Można wyróżnić dwa typy myślenia utrud-
niającego przystosowanie w małżeństwie. Jed-
nym z nich jest myślenie życzeniowe, kiero-
wa... się pragnieniami; drugim — myślenie
..., pryncypialne, zgodne z przyjętymi z
...dami, od których nie ma odstępstwa.
być ...u życzeniowym widzimy rzeczy-
wzmo...ą, jaka jest, ale taką, jakiej
sposobu m...yśleniu pryncypialnym za-
Tylko my... ...zywistość. W obu przy-
prowadzić do tr... w małżeństwie może
cji i stanowić op... potrzebna jest
łania, dla właściwe... do zmiany
wania się. Równocześnie
jętność wyciągania wnio...
i modyfikowania dalszego ...cią może
nie z tymi wnioskami. Dojrza... ...ytua-
cechuje opanowanie, zdolność za...a-
mowania impulsów i wstrzymania d...
i do działań szybkich, ale celowych i p...
wanych na podstawie właściwej oceny syt...

Rozważając zagadnienie d o j r z a ł o ś...
u c z u c i o w e j do małżeństwa musimy pa-
miętać, że rozwój uczuć jest sprawą indywidu-
alną. Są osoby dorosłe wysoce infantylne, co
pozwala przypuszczać, że zatrzymały się w dzie-
ciństwie na pewnym stopniu rozwoju uczuć.
Reakcje uczuciowe możemy rozwijać i dosko-
nalić poprzez doświadczanie coraz to nowych
sytuacji i gromadzenie tych doświadczeń. Moż-

na wyróżnić kilka faz w r
wimy je w następnym ro
tylko, że zanim dziecko
uczuć w okresie dorosłości,
zy zmienności i chwiejnoś
padające na okres przedszk
nia. Oczywiście chwiejność
dojrzewania nie sprzyja
stwa, uniemożliwiając w
współżycie dwojga młodych
nie się. Okres ten odgrywa
rolę z punktu widzenia dals
W tym czasie nasila się
wyższych: piękna, prawdy,
wości itp., możliwe dzięk
zdolności myślenia abstrakc
mogą osiągać wyższe niż w
nie rozwoju uczuć społeczn
pujące: najniższy poziom
otrzymywanie; nieco społecz
przymilne lub gni sobnym
kompromis; nast małżeństw
rzania innych w rozwoju
współprac jest nastawi
nąć do twórczo. Małżeństw
pozio w pracy, we wspólne
rtości nadrzędnej, dozn
akcji i silniej jest zesp
wo tylko zaspokajające potrze
ce wartości cenne dla poszcz
ków. Wartości nadrzędne mogą b
zane ze wspólną dziedziną zainteresow
lizowane poprzez pracę zawodową b
łeczną, bądź też przejawiać się we w

hobby, jak np. turystyka. Zaangażowanie się w realizację jakiejś idei pozwala rodzinie wejść głębiej w życie społeczne, a zarazem pomaga każdemu z jej członków osiągnąć wysoki stopień dojrzałości oraz pełne zadowolenie z twórczego włączenia się w nurt życia.

Osobowości dojrzałe do małżeństwa i najlepiej do niego przygotowane to takie, które uzyskały poziom rozwoju uczuć społecznych pozwalający na dzielenie się i obdarzanie oraz twórczą współpracę we współżyciu społecznym. Osiągnięcie dojrzałości uczuć społecznych nie oznacza kresu dojrzałości społecznej. Problem współżycia społecznego występuje tak długo, jak długo trwa życie. Także proces przystosowywania się w małżeństwie dokonuje się właściwie przez cały czas jego istnienia. Małżonkowie dążą do tego, aby więcej dawać z siebie i mniej dla siebie wymagać. W ciągu całego życia mamy potrzeby, które zaspokajają inni, wśród nich takie, których zaspokojenie może nastąpić w małżeństwie i rodzinie.

Trzecim rodzajem dojrzałości do małżeństwa jest d o j r z a ł o ś ć s o c j a l n a, związana z posiadaniem pracy i możliwością utrzymywania się. Ale ponadto musi występować gotowość pełnienia z poczuciem odpowiedzialności ról społecznych związanych z małżeństwem, a później z rodzicielstwem. Ta gotowość wyraża się w pragnieniu zawarcia małżeństwa i założenia rodźiny i musi mieć podstawę ekonomiczną oraz socjalną, musi być poparta pełnym usamodzielnieniem się i niezależnością od rodziny macierzystej.

Współcześnie młodzież nie osiąga w tym samym czasie dojrzałości we wszystkich omówionych trzech sferach. Najwcześniej dojrzewa fizycznie, najpóźniej usamodzielnia się życiowo, gdyż okres nauki i zdobywania kwalifikacji zawodowych bardzo się wydłuża. Równocześnie

trudności ekonomiczne powodują, że młodym małżeństwom niełatwo jest o samodzielne mieszkanie. W naszym kraju to usamodzielnienie się często nie jest pełne i młodzi małżonkowie korzystają z pomocy materialnej bądź mieszkaniowej jednej lub obu rodzin macierzystych. Zależność ta nie zawsze dobrze wpływa na losy młodego małżeństwa.

Powodzenie w małżeństwie

Jakie czynniki wpływają na powodzenie w małżeństwie? Wiemy już, że wymaga ono osiągnięcia dojrzałości fizycznej, psychicznej, w tym szczególnie uczuciowej, oraz socjalnej. Omówimy z kolei inne podstawowe czynniki, od których zależy udany związek, a mianowicie:

— wybór współmałżonka,
— postawa wobec własnej płci i płci przeciwnej,
— miłość dojrzała,
— wzajemna akceptacja małżonków,
— wzajemne zrozumienie,
— wzajemne porozumienie,
— spełnianie celów małżeństwa.

Pierwszą sprawą jest wybór towarzysza czy towarzyszki życia. Wybór ten może być powodowany różnymi czynnikami. Współcześnie w naszym kraju przeważa wzajemna skłonność uczuciowa partnerów. Do przeszłości należy okres, gdy rodzice decydowali o wyborze.

Można wyróżnić społeczne i psychologiczne determinanty wyboru partnera czy partnerki. Za społeczne determinanty przyjmuje się wiek metrykalny oraz w relacji do partnera (starszy — młodszy), stan cywilny, przynależność środowiskową i zawodową oraz związany z tym standard ekonomiczny, pochodzenie z określonego środowiska terytorialnego — wsi, małego

miasteczka czy dużego miasta w określonym rejonie kraju.

Wybór kierowany jest zwykle aktualną bliskością partnera, często wiąże się również z pochodzeniem z określonego środowiska terytorialnego, np. w dużym mieście mogą pobierać się osoby stosunkowo niedawno przybyłe ze wsi czy małych miast i czujące się różwnie samotnie w nowym środowisku wielkomiejskim.[7]

Na wybór wpływają pewne oczekiwania związane z partnerem, a ukształtowane na podstawie doświadczeń jednostki, w czym zazwyczaj doniosłą rolę odgrywają wzory osobowe rodziców, wzory pełnionych przez nich ról i wartości uznawane w rodzinie macierzystej, zwłaszcza jeśli kandydatami do małżeństwa są ludzie młodzi. Przy czym wzory te mogą być akceptowane bądź odrzucane. Jeśli np. ojciec był alkoholikiem, syn czy córka może akceptować i uznawać za naturalne używanie i nadużywanie alkoholu, albo też szukać partnera czy partnerki, który będzie miał negatywny stosunek do alkoholu.

Oczekiwania wiążące się z partnerem dotyczą różnych płaszczyzn współżycia, więc poza tym, że przewidujemy, iż będzie on mniej lub bardziej atrakcyjny i miły w obcowaniu na co dzień, spodziewamy się, że będzie to:

— towarzysz życia, któremu można zaufać, zwierzyć się z własnych myśli, planów, trosk, gotów do współdziałania,

— osoba mająca zawód i zarabiająca,

— osoba rozwijająca się, kształcąca i realizująca własne dążenia,

— partner seksualny,

— towarzysz w spędzaniu wolnego czasu, wspólnych rozrywek i spotkań towarzyskich,

— gospodarz czy gospodyni domu,

— ojciec czy matka wspólnych dzieci.

Te oczekiwania nie muszą być uświadomione i wyrażone słownie. Mogą mieć przy tym różną wagę przy wyborze partnera — jedne mogą się wybijać silniej nad inne.

Przy wyborze partnera grają także rolę cechy własnej osobowości — szuka się kogoś podobnego lub zupełnie odmiennego — i dążenie do określonego ukształtowania swego życia. Nadaje ono kierunek poszukiwaniom, każe mianowicie poszukiwać takiego partnera, który sprzyjałby realizacji własnych zamierzeń. Wiąże się z tym trzeźwa ocena możliwości partnera, a nie marzenie o księciu z bajki.[8]

W przypadku osób zrównoważonych psychicznie, dążących do samourzeczywistnienia i realizacji swych dążeń, wybór opiera się na przesłankach zarówno uczuciowych, jak i intelektualnych, na wiedzy o sobie i na poznaniu partnera, a zarazem odczuwany jest jako słuszny.

Psychologowie kliniczni zwracają uwagę, że małżeństwa bywają zawierane również przez partnerów niezupełnie zrównoważonych. Wówczas wyborem współmałżonka mogą kierować tzw. potrzeby neurotyczne. Erich Fromm przy okazji analizy pojęcia miłości formułuje kryteria pozwalające rozróżnić miłość neurotyczną i zdrową. Kochać kogoś, bo się go potrzebuje — to objaw neurotyczny. Potrzebować kogoś, ponieważ się go kocha — to świadczy o zdrowym stosunku.[9]

Osoby o pewnych typach potrzeb przyciągają się wzajemnie. Przyjmuje się następujące typy jako wzajemnie atrakcyjne:

1) agresywny i sadystyczny — zależny i uległy,

2) samowystarczalny dzięki uczuciowej izolacji — potrzebujący objawów miłości,

3) obustronne próby dominacji,

4) chory na nerwicę — przesadnie rozważający,

5) na przemian bezradny i pewny siebie — na przemian żywo reagujący i niezaspokojony w pragnieniu miłości.[10]

Przy pewnym niewielkim stopniu niezrównoważenia partnerzy mogą siebie wzajemnie podtrzymywać, mogą też wzajemnie sobie pomagać w przezwyciężaniu trudności. Nawet potrzeby dominacji u obojga współmałżonków mogą wzmacniać więź małżeńską, jeśli wystąpi silna identyfikacja. Wówczas osiągnięcia jednego będą przeżywane przez drugą stronę niemal jak własne. Przy słabym utożsamianiu się można przewidywać rywalizację i ustawiczne konflikty, gdyż osiągnięcia partnera mogą być odczuwane jako brak własnych osiągnięć, czyli jako porażka.

Z pomocą młodym w określeniu, o ile wzajemny wybór jest dobry, może przyjść poradnictwo przedmałżeńskie.

Ważnym czynnikiem powodzenia w małżeństwie jest postawa wobec własnej płci i płci odmiennej. Role męża i żony związane są z płcią i gotowość do ich pełnienia zależy od stosunku do własnej płci, od identyfikacji płciowej dokonującej się już we wczesnym dzieciństwie. Różnice płci są wyznaczone nie tylko biologicznie, ale i kulturowo. Innych zachowań wymagamy od chłopca, innych od dziewczynki. Determinanty kulturowe mają istotne znaczenie w podejmowaniu ról związanych z płcią mimo współczesnych tendencji do egalitaryzmu w wychowaniu, pracy i małżeństwie. Brak właściwej identyfikacji i akceptacji własnej płci albo trwałe urazy w stosunku do przedstawicieli płci odmiennej (np. powstałe na tle rywalizacji rodzeństwa o względy rodziców) mogą być źródłem wrogości w małżeństwie i konfliktów.

Istotną sprawą jest akceptacja własnej roli związanej z płcią, w zasadzie kształtująca się w okresie dzieciństwa. Wzorów osobowych do jej ukształtowania dostarczają rodzice. Przedstawiciel tej samej płci stanowi wzór osobowy do naśladowania, a od przedstawiciela płci przeciwnej zależy wytworzenie wzorów ról rodzinnych i społecznych, jakich oczekuje się od tej płci. A więc wychowanie w rodzinie spełnia doniosłą rolę. W ciągu dalszego życia zaakceptowane wcześniej role związane z płcią są zwykle właściwie pełnione, zawsze jednak przy ich podejmowaniu musi być uwzględniany własny stosunek do nich. Jeśli tego się nie uwzględni, może np. kobieta nie akceptująca macierzyństwo unieszczęśliwić dziecko swą postawą ustawicznie odtrącającą albo mężczyzna „wieczny kawaler", nie akceptujący męskiej opiekuńczej roli wobec kobiety, unieszczęśliwić siebie i ją, jeśli zaproponuje małżeństwo.

Równocześnie towarzysze życia powinni rozumieć, że różnice związane z płcią determinują w pewien sposób osobowość partnera, że on czy ona mają odmienne potrzeby, inaczej patrzą na świat i w nieco inny sposób mogą reagować na wymagania, jakie stawia życie. Małżeństwo to połączenie się dwóch odmiennych indywidualności, z których każda o ile akceptuje swą płeć, może równocześnie akceptować różnice powstałe z odmiennych potrzeb towarzysza i widzieć w nich czynnik wzbogacający małżeństwo i osobiste życie.

Podstawą powodzenia w małżeństwie jest miłość wzajemna. J. Pieter charakteryzuje uczucie miłości jako „chęć zbliżenia się do danej osoby, radość ze zbliżenia się, chęć utożsamienia się, gotowość pokonywania uczuć i pragnień egoistycznych". [11] Spróbujmy bliżej określić, na czym polega miłość dojrzała.

Jest to miłość trwała, opierająca się na poznaniu kochanego towarzysza czy towarzyszki, a także siebie samego, związana nie tylko z odbieraniem uczuć, ale i z obdarzaniem uczuciami. Umieć obdarzać uczuciami drugą osobę to podstawowy warunek pozytywnego związku. Ale musi być też uwzględnione dobro partnera, jego istotne potrzeby oraz potrzeby własne. Dlatego miłość dojrzałą winno wspierać myślenie realistyczne, umożliwiające właściwe oceny. Można wskazać na dwa rodzaje miłości niedojrzałej, które powodują w następstwie rozczarowania lub konflikty.

Jednym z rodzajów miłości niedojrzałej jest miłość życzeniowa, oparta na złudzeniu, na rzutowaniu własnych pragnień na osobę kochaną. Partner wydaje się ucieleśnieniem naszych pragnień, wydaje się taki, jakim chcielibyśmy, żeby był. Ten rodzaj miłości bywa nazywany czasem miłością romantyczną ze względu na cechujące ją poszukiwanie ideału. Idealny towarzysz uosabia wszystkie poszukiwane doskonałe właściwości. Ponieważ w tego rodzaju miłości rzeczywiste właściwości partnera są przesłonięte złudzeniem, w małżeństwie opartym na takiej miłości musi nastąpić okres rozczarowań, związany z rozwianiem się idealizujących złudzeń. Oczywiście w okresie opadania złudzeń może wykształcić się miłość dojrzała, oparta na wzajemnej realistycznej ocenie i poznaniu przez partnerów swej prawdziwej wartości jako niepowtarzalnych osobowości. Niemniej okres opadania złudzeń jest przykry i nie zawsze następuje pomyślne rozwiązanie.

Drugim rodzajem miłości niedojrzałej jest miłość fałszywa. Dla małżeństw, w których występuje miłość fałszywa, charakterystyczne jest utajone działanie przeciw dobru partnera. Może ono przybierać różne formy, np. zapewniając o uczuciu miłości jeden z partne-

rów poniża drugiego, wyzyskuje go czy też jest zaborczy bądź sadystyczny lub masochistyczny, nieodpowiedzialny, a może nawet antyspołeczny — okradający, awanturniczy, zbrodniczy. W małżeństwie takim nieuniknione są konflikty przechodzące w trwałe napięcie.

W przypadku miłości fałszywej nie udaje się samym współmałżonkom rozwiązać problemów, tak jak to jest możliwe przy miłości romantycznej. Trzeba zazwyczaj szukać pomocy w poradni małżeńskiej. Wymienione formy zachowania się świadczą o zaburzeniach osobowości jednego z partnerów i należy przewidywać konieczność psychoterapii, która pomoże w wyrównaniu tych zaburzeń, co dopiero umożliwi powstanie normalnej dojrzałej miłości.

Wspomniany już E. Fromm podaje cztery podstawowe elementy charakteryzujące dojrzałą miłość: 1) aktywne skoncentrowanie się na sprawach życiowych i rozwoju tego, kogo kochamy, 2) odpowiedzialność za zaspokojenie jego potrzeb fizycznych i psychicznych, 3) szacunek dla tego, kogo kochamy, zdolność widzenia go takim, jaki jest, i zdawanie sobie sprawy z jego niepowtarzalnej osobowości, 4) znajomość siebie, znajomość partnera i wiedza o tym, czym jest miłość dojrzała.[12]

Konsekwencją miłości dojrzałej jest *wzajemna akceptacja*, przyjmowanie współmałżonka takim, jaki jest. Jak już wspomniałam na innym miejscu, akceptacja stanowi jeden z podstawowych typów ustosunkowania się do partnera. Występuje ona w odniesieniu do wielu płaszczyzn współżycia. A więc akceptacja dotyczy typu psychofizycznego współmałżonka, jego jako towarzysza życia i przyjaciela, partnera seksualnego, gospodarza czy gospodyni domu, ojca czy matki wspólnie wychowywanych dzieci, towarzysza w spędzaniu wolnego czasu bądź osoby rozwijającej się i kształ-

cącej. Akceptacja jest ważnym czynnikiem osiągania powodzenia małżeńskiego, natomiast — jak wykazały badania — otwarcie wyrażona dezaprobata choćby w jednej z tych płaszczyzn prowadzi do konfliktów i trwałych napięć w małżeństwie, a nawet do jego rozbicia.

Następnym czynnikiem ważnym dla osiągnięcia powodzenia w małżeństwie jest w z a j e m n e z r o z u m i e n i e, określane także słowem „empatia". Chodzi tutaj o zdawanie sobie sprawy, rozumienie i odczuwanie stanu psychicznego, szczególnie uczuciowego, oraz sposobu zachowania się innej osoby, choć sami w danym momencie możemy przeżywać co innego. Nie osiąga zrozumienia drugiej osoby ten, kto z góry zakłada, że osoba ta zawsze podobnie reaguje, myśli i odczuwa jak on. Tymczasem w małżeństwie konieczne jest dążenie do zrozumienia i osiągnięcie pewnego stopnia wzajemnej empatii. Stanowi ono podstawę wzajemnego zaufania i poczucia bezpieczeństwa.

Istotnym czynnikiem powodzenia w małżeństwie jest też w z a j e m n e p o r o z u m i e n i e. Brak porozumienia czy niedostateczne porozumienie staje się źródłem tarć i napięć. U jednego lub dwojga współmałżonków może występować takie zakłócenie umiejętności wzajemnego porozumienia się, że nawet w zwykłej rozmowie błędnie interpretują proste fakty. Narastają wówczas pretensje i wrogość: „czemu on mi tego wcześniej nie powiedział", „czemu tego wyraźnie nie powiedział", „ty mi nigdy nic nie mówisz" itp. Przeciwdziałać temu można przede wszystkim przez dokładne wyjaśnianie, co się ma na myśli lub czuje. Właściwe porozumienie, właściwe formy komunikowania się redukują wrogość powstającą na tle błędnego rozumienia, stając się podstawą poczucia spójni i jedności małżeńskiej.

Analizując czynniki przyczyniające się do

powodzenia w życiu małżeńskim trzeba przypomnieć, że głównym warunkiem osiągnięcia sukcesu i szczęścia małżeńskiego jest spełnienie celów małżeństwa, o których wspomnieliśmy na początku. A więc zaspokojenie potrzeb własnych i współmałżonka przy traktowaniu potrzeb współmałżonka jak własnych. Potrzeby uczuciowe — życzliwości, miłości, przywiązania, zaufania, doznawania i sprawowania opieki, potrzeba poczucia bezpieczeństwa, potrzeba intymności zaspokajane są głównie poprzez małżeństwo i rodzinę. Także w sferze potrzeb seksualnych małżeństwo pozwala osiągnąć wysoki stopień satysfakcji i kultury. Zdaniem seksuologów doznania seksualne są czułym miernikiem uczuć. Jeśli partnerzy darzą się miłością, powstają optymalne warunki uzyskania przez nich pełnej satysfakcji seksualnej, a jeżeli o doborze małżeńskim zadecydowały inne względy, np. wyrachowanie, doznania seksualne są słabsze. Równocześnie małżeństwo pozwala na ustabilizowanie życia seksualnego dwojga ludzi.

Powodzenie w małżeństwie wiąże się także z zadowoleniem płynącym z poprawy jego ekonomicznych podstaw. Ponadto stopniowa realizacja dążeń własnych i towarzysza, dalszy rozwój, kształcenie się i wspólne osiąganie celów stanowią kolejne źródło powodzenia w małżeństwie. Wspólna satysfakcja z rodzicielstwa — macierzyństwa i ojcostwa — jest także doniosłym czynnikiem powodzenia. Mówiąc o powodzeniu w małżeństwie, warto poświęcić jeszcze nieco uwagi procesowi wzajemnego przystosowywania się partnerów.

Przystosowanie w małżeństwie

Chęć utrzymania zawartego związku i osiągnięcia zadowolenia jest głównym motorem

przystosowania w małżeństwie. Jest ono procesem ciągłym, trwającym tak długo, jak długo trwa małżeństwo.

Przystosowanie obejmuje dwie główne dziedziny: z jednej strony dotyczy osobowości współmałżonków, z drugiej — wzorów zachowania i hierarchii wartości. Kolejno omówimy oba te aspekty.

Mówiąc o przystosowaniu osobowości trzeba wyróżnić dwie główne sfery: potrzeby współmałżonków i główne sposoby ich zaspokajania, czyli gratyfikacji, oraz typowe dla danej osoby mechanizmy obronne.[13] Przy badaniu przystosowania w małżeństwie należy brać pod uwagę nie tyle specyficzne cechy danej osoby, co uzupełnianie się bądź wykluczanie jej cech z cechami współmałżonka. A więc przystosowanie w zakresie potrzeb inaczej będzie wyglądało, gdy mężczyzna z silnymi potrzebami afiliacji, zależności, połączy się z kobietą o rozwiniętych potrzebach opiekuńczych, mogącą dać mu oparcie, inaczej zaś, jeśli ożeni się z kobietą potrzebującą oparcia w silnym, dominującym osobniku. W pierwszym przypadku prognoza co do wzajemnego przystosowania jest raczej pomyślna, w drugim — niepomyślna. Podobnie różne będą prognozy dostosowania się współmałżonków, gdy agresywny mąż współżyje z żoną o cechach masochistycznych i wówczas, gdy jego żona ma wysoką potrzebę ochrony przed przemocą.

Ale sprawa dostosowania się nie zostaje całkowicie załatwiona przez zgodność czy uzupełnianie się w zakresie potrzeb, sposobów ich zaspokajania i mechanizmów obronnych każdego ze współmałżonków.

Ważny jest jeszcze rodzaj wzajemnego ustosunkowania się. Czasem występowanie potrzeb podobnych — a nie przeciwstawnych lub uzupełniających się — idzie w parze z dobrym do-

stosowaniem, o ile współmałżonkowie silnie się identyfikują i odczuwają potrzeby partnera jako własne. Gdy na przykład przy wzajemnej identyfikacji oboje małżonkowie przejawiają potrzebę dominacji, wówczas wzajemnie się podtrzymują i powodzenia czy porażki współmałżonka przyjmują za własne. Przy identyfikacji możemy mówić o wzajemnym dopełnianiu się, mimo że potrzeby są identyczne. Jeśli jednak nie ma identyfikacji, zderzanie się, kolizja tych samych potrzeb może prowadzić do ustawicznej rywalizacji i konfliktów.

Jak widzimy, nie można zgodzić się z dość rozpowszechnionym w literaturze poglądem, że dopełnianie się niepodobnych, przeciwstawnych osobowości zapewnia przystosowanie. Dostosowanie w małżeństwie zależy także od rodzaju wzajemnego ustosunkowania się. Przy dwu różnych osobowościach współmałżonków może występować wzajemne podtrzymywanie się i wzmacnianie zarówno przez podobne, jak i przeciwstawne jakości, czy też różne stopnie intensywności głównych potrzeb.

Przystosowanie w małżeństwie obejmuje ponadto wzory ról rodzinnych i systemy wartości tkwiące korzeniami w macierzystych rodzinach współmałżonków. Każdy człowiek dzięki wzrastaniu w określonym środowisku ma ukształtowane wyobrażenia i oczekiwania składające się na obraz życia, jakiego pragnie, i wnosi do małżeństwa własne wzory właściwego zachowania związane z różnymi rolami rodzinnymi. Za właściwe zachowanie związane z pełnieniem roli uważane bywa takie, które wyniesiono z dzieciństwa i które w miarę dojrzewania jednostki zostało wzmocnione lub zmodyfikowane przez dalsze doświadczenia, głównie przez kontakty z tzw. znaczącymi osobami. Ponieważ wzory współmałżonków kształtowały się niezależnie od siebie, muszą oni pod-

jąć trud wzajemnego dostosowania się. Pomimo uczestnictwa w tej samej kulturze czy subkulturze małżonkowie mogą mieć różne wzory zachowania związanego z rolą rodzinną (np. żony mogą iść lub nie iść do pracy, mężowie mogą pomagać lub nie pomagać w gospodarstwie domowym). Uzgodnienie wzorów ułatwia pełnienie roli i wzajemną akceptację. Gdy zaś brak tego uzgodnienia, odbija się to na jakości pełnienia roli i pociąga za sobą negatywną ocenę współmałżonka, to natomiast z kolei obniża temperaturę uczuć i osłabia zaangażowanie się w pełnieniu roli — tak tworzy się błędne koło.

Można podać kilka rodzajów przystosowania się w małżeństwie i sposobów przezwyciężania konfliktów. Nie wszystkie rodzaje przystosowania w małżeństwie zapewniają tworzenie się więzi małżeńskiej. Wyróżnione poniżej rodzaje charakteryzują różne poziomy dostosowania się.

1 — Najbardziej powierzchowna próba przystosowania się występuje wtedy, gdy każdy ze współmałżonków stara się poznać wzory i sposoby zachowania uznawane przez drugiego współmałżonka (oraz przez jego rodzinę — przy rodzinie trzypokoleniowej), ale ich nie aprobuje, i gdy może — odrzuca te nowe dla siebie wzory i systemy wartości, a utrzymuje swe dawne. Ten rodzaj zachowania, jak łatwo przewidzieć, nie prowadzi do dobrego przystosowania się w małżeństwie.

2 — Małżonkowie tolerują swoje sposoby zachowań i systemy wartości, uznając ich równorzędność. Ten typ przystosowania prowadzi do życia obok siebie, a nie razem, i nie sprzyja wytworzeniu silnej więzi.

3 — Współmałżonkowie wzajemnie przejmują od siebie pewne nowe sposoby zachowań i systemy wartości przy uznawaniu, choć nieprzejmowaniu niektórych innych. Ten rodzaj

przystosowania, zawierający elementy szacunku dla indywidualnych odchyleń przy wzajemnym wspólnym uznaniu szeregu wzorów i wartości — chyba najbardziej sprzyja wytworzeniu się silnej więzi małżeńskiej.

4 — Całkowita rezygnacja przez jednego ze współmałżonków z dotychczasowych wzorów rodzinnych i przyjęcie nowych — drugiego współmałżonka prowadzi do pełnej asymilacji. Jednakże taka asymilacja może być czymś owocnym w życiu rodzinnym jedynie w tym wypadku, gdy wzory jednego ze współmałżonków były negatywne i zostały przez niego odrzucone.

Jak widzimy, przystosowanie się w małżeństwie może odbywać się na różnych poziomach. Należy przy tym zaznaczyć, że jakkolwiek dokonuje się głównie w początkowym stadium małżeństwa i rodzicielstwa, to nie ogranicza się do tych okresów. Poprzedza je przecież okres narzeczeństwa, a i dalsze fazy życia małżeńskiego i rodzicielskiego wymagają coraz to nowych wysiłków, podejmowanych dla przezwyciężenia nieuniknionych sytuacji konfliktowych i wzajemnego dostosowania się. Trzeba dodać, że skutecznym sposobem rozładowania konfliktów jest trzeci z wymienionych wyżej rodzajów dostosowania, zwany akomodacją.[14]

Trudności w przystosowaniu się, jak również niespełnienie innych omówionych warunków, od których zależy powodzenie w małżeństwie, może powodować zakłócenia harmonii życia małżeńskiego. Pomocą w rozwiązywaniu różnorakich trudności, jakie napotyka współżycie w małżeństwie i w rodzinie, jest poradnictwo małżeńskie. Poradnie małżeńskie udzielają także porad kandydatom na małżonków.

Fazy w życiu rodziny związane z wychowywaniem dzieci

Małżeństwo a rodzina

Rodzina stanowi jedyną grupę społeczną, która powstaje i poszerza się w zasadzie dzięki procesom biologicznym. Zakłada ją małżeństwo, które czuje się gotowe do podjęcia funkcji opiekuńczych i wychowawczych wobec mającego się narodzić dziecka. Jeśli ze względu na stan zdrowia któregoś z małżonków rodzicielstwo biologiczne nie jest możliwe, wówczas mogą oni założyć rodzinę przez przysposobienie (adopcję) jednego lub więcej dzieci. W Polsce — według danych przytaczanych przez A. Stelmachowskiego — powstaje rocznie około czterech tysięcy takich rodzin.[15]

Pojawienie się dziecka jest ważkim wydarzeniem w życiu małżeństwa i stanowi o jego wejściu w nowy okres rozwoju. W ten sposób zostaje zamknięty pierwszy etap od zawarcia małżeństwa do narodzenia pierwszego dziecka, który poprzedza jedynie wstępny okres zalotów i narzeczeństwa. Drugi etap, obejmujący II, III i IV fazę życia rodziny, to wychowywanie dzieci. Ostatni zaś to życie małżonków znów we dwoje, po wprowadzeniu dzieci w życie już jako samodzielne, dorosłe osoby. Można w nim wyróżnić dwie fazy: małżeńską wtórną i małżeństwa emeryckiego. Drugi etap, podobnie jak poprzedni, stanowi pewnego rodzaju próbę i wymaga dostosowania się do nowej sytuacji. I on wiąże się z podejmowaniem nowych ról rodzinnych. W pierwszym okresie były to role męża i żony. Małżeństwo przechodziło próbę wzajemnego współżycia na co dzień, dostosowania seksualnego, był to etap zagospodarowywania się i zakładania podwalin ekonomicznych przyszłego życia rodzinne-

go. Zaczął się zarysowywać podział obowiązków domowych między gospodarza i gospodynię domu. Powoli tworzyła się kultura wspólnego życia, zaczątek kultury rodziny.

Każda bowiem rodzina jako mikrostruktura społeczna tworzy swoją kulturę życia codziennego — w każdym małżeństwie i w każdej rodzinie nieco inaczej wyglądają powitania poranne lub po powrocie z pracy, inaczej jest urządzone mieszkanie, tak a nie inaczej nakrywa się do stołu, posiłki jada się wspólnie lub osobno itp. Na tworzenie się tej kultury mają wpływ obok późniejszych doświadczeń małżonków także wzory zaczerpnięte z rodzin macierzystych. Wypracowywanie nowej, odrębnej kultury życia rodzinnego odbywa się w procesie wzajemnego dostosowywania się, który polega na pewnych obopólnych ustępstwach przy wzajemnym poszanowaniu wartości uznawanych przez współmałżonków oraz na tworzeniu nowych wspólnych wartości i nowych wzorów życia, obowiązujących norm i na podziale zadań w obrębie ról.

Przyjście na świat dziecka, szczególnie pierwszego, stanowi dla małżonków kolejną próbę. Małżeństwo podejmuje nowe role społeczne — matki i ojca, a wejście w każdą nową rolę społeczną bywa trudne i wymaga przygotowania. Takie naturalne przygotowanie do ról rodzicielskich stanowi okres ciąży. Ten fakt biologiczny ma istotne znaczenie psychologiczne i socjologiczne. Przyszli rodzice powoli w myślach i wyobraźni przygotowują się do zmiany, jaka ma nastąpić w ich życiu. Przygotowują się sami psychicznie, przygotowują swoje otoczenie — bliższą i dalszą rodzinę, przyjaciół. Muszą przeorganizować swe dotychczasowe życie, podejmują decyzję, kto będzie sprawował opiekę nad dzieckiem, z czym wiąże się sprawa pracy matki. Czynią też

niezbędne zakupy, przygotowują dom. Przyszła matka, sama będąc pod opieką lekarską w czasie ciąży, uczy się dbałości o zdrowie przyszłego dziecka i jego pielęgnacji, czy to uczęszczając na kursy, czy przez odpowiednią lekturę. W okresie ciąży pojawia się niepokój o jego rozwój, o przebieg porodu itp. Te niepokoje u wielu osób jeszcze dziś powstrzymują przygotowania, niemniej rozsądni rodzice mają zwykle wiele rzeczy przyszykowanych, przemyślanych i zdecydowanych przed przyjściem dziecka na świat.

W okresie ciąży zaczynają się kształtować postawy wobec przyszłego dziecka.[16] Jeśli jest ono projektowane i oczekiwane, to i ciąża przyjęta jest z aprobatą, i stosunek do mającego się narodzić dziecka cechuje radość. Jednakże jeśli jest ono zbyt upragnione, bo była trudność zajścia w ciążę czy jej donoszenia bądź też poprzednie dziecko zmarło, wówczas może być oczekiwane z nadmiernym napięciem, a później zwykle dochodzi do przesadnej koncentracji na dziecku i ukształtowania się postawy nadmiernie chroniącej. Czasem matka czy ojciec tworzą sobie bardzo konkretne wyobrażenie upragnionego dziecka — koloru oczu, włosów lub właściwości umysłu, uzdolnień, osiągnięć. Wówczas obcowanie z noworodkiem może dostarczyć wielu rozczarowań zamiast radości i zadowolenia, a później kształtuje się postawa nadmiernie wymagająca, naginająca dziecko — bez względu na jego realne możliwości — do wymarzonego wzoru.

Nie zawsze jednak ciąża jest projektowana. Wówczas albo dziecko może być oczekiwane z radością, nieraz po okresie wahań, albo u matki lub ojca powstaje wobec niego dystans. Dystans ten pojawia się, gdy na przykład podjęcie roli matki lub ojca zdecydowanie koliduje z karierą zawodową współmałżonków, unie-

możliwia plany osobiste i godzi w aspiracje, gdy cele małżeństwa nie obejmują rodzicielstwa, lecz wiążą się ze wspólnie uprawianym zawodem lub zamiłowaniami, jak sport, turystyka itp. Dystans może po urodzeniu dziecka wyrazić się w postawie jawnie odtrącającej — rodzice oddają je do domu dziecka, na wychowanie do dziadków itp., bądź też w łagodniejszej formie — w postawie unikającej, kiedy to dziecko chowa się w domu, ale rodzice nie mogą znaleźć czasu dla niego. Atmosfera uczuciowa, w jakiej dziecko wzrasta, jest bardzo ważnym czynnikiem jego rozwoju, a dla postawy emocjonalnej wobec dziecka istotne znaczenie mają okoliczności towarzyszące podjęciu roli rodzicielskiej. Perspektywa zaabsorbowania pracą zawodową w takim stopniu, że nie przewiduje się dostatecznej ilości czasu i uwagi dla dziecka, niedocenianie ważności roli matki czy ojca w życiu dziecka, podjęcie tej roli nie z wewnętrznej potrzeby rodzicielstwa, lecz z innych względów — za namową lekarza, współmałżonka, teściowej itp. — to czynniki sprzyjające wytworzeniu się niepożądanych postaw wobec dziecka.

O wywiązywaniu się z roli rodzicielskiej — tak jak z każdej innej roli społecznej — decyduje stosunek do niej osoby, która ją podejmuje.[17] Na stosunek do roli rodzicielskiej wpływa nie tylko to, czy jest ona narzucona, czy podejmowana dobrowolnie, z wewnętrznej potrzeby, ale i własne przekonanie rodziców, że są dziecku niezbędnie potrzebni, że tylko oni jako rodzice mogą zaspokoić jego dziecięce potrzeby i przekazać określone wartości. Ważne jest także poczucie odpowiedzialności za wprowadzenie w społeczeństwo wartościowego obywatela. Na odpowiedzialność rodziców za losy dziecka wskazuje T. Kotarbiński: „gdy ani nauczyciele, ani rzecznicy władz nie ponoszą odpowiedzial-

ności osobistej za to, co dziecko spotyka, rodzice ponoszą tę odpowiedzialność współsprawczą, będąc współodpowiedzialni jego spłodzenia".[18]

Role rodzicielskie

Role rodziców to role żywicieli, opiekunów, wychowawców. Rodzice też podejmują za dziecko decyzje i ponoszą odpowiedzialność za drogę jego życia. Role te tradycyjnie pełnione były komplementarnie: ojciec podejmował decyzje i dawał środki na utrzymanie, a matka zapewniała opiekę, zaspokojenie potrzeb, przy czym ogólna władza, także dyscyplinująca, spoczywała w ręku ojca. Dziecko w środowisku chłopskim czy rzemieślniczym widziało ojca przy pracy i samo było do niej włączane przez wykonywanie prostych pomocniczych czynności. Wraz z upowszechnieniem się pracy ojca poza domem dziecko coraz więcej przebywało z matką i ona skupiała w swym ręku coraz więcej decyzji, wprowadzała zakazy i nakazy, sprawowała nadzór i doraźnie karała czy nagradzała. W poważniejszych sprawach wypowiadał się i karał czy nagradzał ojciec, ale czy był w te sprawy wprowadzany i jak był wprowadzany —, to zależało od matki, która miała główny głos referujący. Matka, w świetle wyników badań m. in. U. Bronfenbrennera, stała się nie tylko źródłem opiekuńczości, ochrony i serdecznych uczuć, ale i decyzji oraz kar i nagród.[19] Tę znaczną jednostronność w wychowaniu sygnalizowano w różnych krajach zachodnich. Pojawiły się głosy, że mały kontakt ojca z dzieckiem, z którym widuje się on ewentualnie wieczorem i podczas weekendów, prowadzi do pewnej fikcyjności autorytetu ojca. W tym upatrywano między innymi źródło kryzysu młodzieży współczesnej.[20] Z drugiej strony poja-

wiła się koncepcja, żeby ojca zwolnić z roli żywiciela dziecka — jedynej, jaka mu właściwie w tej sytuacji naprawdę pozostała.[21]

Nowy układ ról i władzy w rodzinie kształtuje się pod wpływem upowszechnienia się pracy kobiet. Ojcowie mają większy udział w pracach domowych i w bezpośrednim zajmowaniu się dziećmi.[22] Uczestnictwo ojca w codziennym życiu rodziny jest widoczne dla dzieci i zwiększa się jego wpływ wychowawczy. Szczególnie zaznacza się, jak wynika z badań porównawczych, większy udział ojca w wychowaniu w krajach socjalistycznych.[23]

Można przyjąć, że względna władza współmałżonków w II fazie życia rodzinnego wiąże się z pozycją zawodową męża, pracą zawodową i czasem zatrudnienia oraz pozycją zawodową żony, poziomem wykształcenia męża i żony oraz z cechami osobistymi małżonków. Oczywiste jest, że podział pracy w gospodarstwie domowym i w opiece nad dziećmi zależy też od ich wieku — czy są to dzieci małe, w okresie szkoły podstawowej czy dorastające.

Przyjście dziecka na świat i konieczność zapewnienia mu odpowiednich warunków wzrostu, pielęgnacji i opieki wychowawczej pociąga za sobą potrzebę odpowiedniej organizacji życia domowego, a właściwie jego reorganizacji. Czynności związane z opieką nad dzieckiem oraz z utrzymaniem domu muszą być podzielone między domowników. W przypadku gdy oboje pracują i matka nie może okresowo przerwać pracy, powstaje problem zorganizowania opieki w czasie jej nieobecności. Jak wynika jednak z badań, dla dziecka najkorzystniejsza jest bezpośrednia opieka rodziców, a inne osoby mogą ewentualnie pomagać w czynnościach gospodarczych. Sprawowanie opieki nad dzieckiem w pierwszym roku życia zapew-

nia matce nie tylko przysługujący w Polsce płatny 16—18-tygodniowy urlop macierzyński, ale ponadto możliwość korzystania w ciągu 4 pierwszych lat życia dziecka z trzyletniego urlopu bezpłatnego liczącego się do stażu pracy i gwarantującego powrót na analogiczne stanowisko.

Rola rodziców polega nie tylko na szeroko pojętej opiece. Mają oni decydujący udział w kształtowaniu się osobowości dziecka, jego świata myśli, uczuć, dążeń oraz w tworzeniu się obrazu siebie samego, poczucia własnego „ja".

Współcześnie role ojca i matki częściowo są komplementarne, dopełniają się, a częściowo zgodne i rodzice zamiennie wykonują zadania opiekuńcze i wychowawcze. Role komplementarne związane są przede wszystkim z płcią i kształtowaniem się podstaw biologicznych i społecznych ról męskich i kobiecych. Od męskiej roli ojca oczekuje się dzielności, siły, zaradności, odpowiedzialności za podejmowane zadania, czuwania nad przestrzeganiem norm społecznych, stwarzania oparcia dla żony i całej grupy rodzinnej. Od kobiecej roli matki oczekuje się ekspresji uczuć, serdeczności, ciepła, wyrozumiałości i tworzenia atmosfery emocjonalnej w rodzinie, zrozumienia i zaspokajania potrzeb innych, wprowadzenia dziecka w krąg szerszej rodziny i tradycji.

Obecnie, wobec kształtowania się małżeństwa partnerskiego, role męskie i kobiece są w dużej mierze podejmowane zgodnie i zamiennie — oboje rodzice sprawują opiekę nad dziećmi, a zarazem kształtują ich wyobrażenia o świecie i ludziach, uczą rozumienia sytuacji społecznych i przestrzegania norm moralnych, nagradzają i karzą. To dzielenie się zadaniami i władzą nad dziećmi (mające zresztą pełną podstawę prawną w polskim kodeksie rodzin-

nym), ścisłe współdziałanie rodziców jest przejawem krystalizowania się nowej roli rodzicielskiej, określanej przez E. M. Duvall jako krocząca.[24]

Rola ojca i matki w rodzinie w coraz mniejszym stopniu wiąże się z zakresem władzy czy rodzajem zadań, a coraz bardziej ze sposobem ich wykonywania nieco innym przez mężczyznę i przez kobietę, z innym rozłożeniem akcentów, nasyceniem takich samych zajęć inną treścią. Dla rozwoju dziecka potrzebne są obie postacie roli — męska i kobieca.

Osiągnięcie harmonii w II fazie życia rodziny wymaga współdziałania rodziców. Przy przekształcaniu się małżeństwa w rodzinę dochodzą do głosu nie ujawnione poprzednio potrzeby czy urazy. Każde z rodziców ma własne wyobrażenia o stylu wychowawczym, tkwiące korzeniami w stylu wychowania panującym w rodzinie macierzystej. Potrzeba więc nowego wysiłku dla uzgodnienia poglądów i przystosowania się do wymagań nowej fazy życia rodzinnego, zwłaszcza że niesie ona z sobą bardzo duże zmiany. Jest to okres trudny dla obojga małżonków, przy czym trudniejszy może dla mężczyzny, bo jego zadania nie są tak bezpośrednio wyznaczone biologicznie i wymagają większego udziału świadomego kierowania. Chociaż i dla kobiety pełnienie nowych zadań w okresie przestawiania się hormonalnego organizmu po przebytej ciąży i porodzie stwarza sytuację trudną. Te trudności pozwala przezwyciężyć współdziałanie obojga małżonków.

Dobrze jest, jeśli ojciec od początku włącza się czynnie w sprawy pielęgnacji i opieki nad dzieckiem oraz w sprawy związane z prowadzeniem gospodarstwa. Udział ojca jest ważny z kilku względów. Przede wszystkim znaczna ilość pracy w domu powoduje, że właściwie

wszyscy domownicy uczestniczą w zajęciach gospodarczych, bo młoda matka nie jest w stanie wszystkiemu podołać sama. Nie bez znaczenia jest też okoliczność, że dzielenie zajęć z żoną pozwala ją lepiej zrozumieć i stwarza dodatkową więź. A więc odgrywają tu rolę względy rzeczowe, obiektywne, a także wzgląd na żonę.

Ponadto, jeśli ojciec włącza się w tok czynności domowych i pielęgnacyjnych, jest mu łatwiej przetrwać okres kryzysu, jakim bywają pierwsze tygodnie i miesiące po urodzeniu dziecka. Młoda matka z konieczności interesuje się głównie niemowlęciem, mąż może więc czuć się niepotrzebny, a czasem nawet doznaje uczucia, jakby dziecko mu żonę odebrało. Tymczasem po porodzie współżycie seksualne ulega zahamowaniu, a więc i ten bardzo intymny kontakt małżeński nie może go zapewnić o uczuciu żony. Jeśli zaś mąż włącza się w czynności pielęgnacyjne i domowe, na tej płaszczyźnie odnajduje swą przynależność do żony i dziecka. Wspólne chowanie go i prowadzenie domu, wspólne rozwiązywanie problemów, przezwyciężanie trudów i przeżywanie radości umacnia więź małżeńską i rodzinną.

Jest jeszcze jeden wzgląd wskazujący na potrzebę uczestnictwa ojca w chowaniu dziecka. Obserwacja wzrostu i rozwoju dziecka uczy rozumieć jego potrzeby, pozwala nawiązać z nim kontakt i sprzyja wytworzeniu się głębokiej więzi. Ta więź uczuciowa jest potrzebna dziecku do harmonijnego rozwoju. Umożliwia ekspresję życzliwych uczuć, ułatwia zabawę czy później inne współdziałanie. Potrzebna jest też ojcu i matce dla kształtowania się właściwych postaw rodzicielskich.

Niektórym ojcom trudno nawiązać kontakt z niemowlęciem, a nawiązują go, gdy dziecko zaczyna chodzić i mówić bądź jeszcze później.

Wówczas ojciec w pierwszym okresie zwykle bardziej koncentruje się na czynnościach związanych z prowadzeniem domu, a potem stopniowo zaczyna więcej uwagi poświęcać dziecku. Ma to duże znaczenie. Dziecku do prawidłowego rozwoju potrzebne są nie tylko odpowiednie warunki bytowe i materialne, ale również czynna i życzliwa obecność obojga rodziców. W rozwoju osobowości dziecka stosunek do własnej płci kształtuje się przez życie w rodzinie i identyfikację z jednym z rodziców, przedstawicielem tej samej płci. Rodzice stanowią pierwsze wzory osobowe dla swych dzieci, są głównymi reprezentantami świata dorosłych w ich otoczeniu.

Harmonijny rozwój osobowości dziecka wiąże się nie tylko z obecnością i opiekuńczą aktywnością każdego z rodziców, ale także ze zgodnością ich tendencji i działań wychowawczych, czyli — jak to się określa — koalicją wychowawczą rodziców. W wyniku przeprowadzonych badań[25] mogłam stwierdzić, że około 2/3 rodziców dzieci nerwicowych wykazywało rozbieżne postawy wychowawcze. Równocześnie ponad połowa nie oceniała się wzajemnie pozytywnie, a więc ojcowie nie cenili swych żon jako matek, a żony nie oceniały pozytywnie swych mężów jako ojców. Takie ujemne oceny najczęściej są symptomem dysharmonii życia małżeńskiego, choć nie zawsze tak bywa. Mąż może oceniać żonę pozytywnie pod wieloma względami i ich życie może układać się harmonijnie, ale przy tym nie akceptuje jej podejścia do dziecka czy metod wychowawczych itp. Podobne zastrzeżenia może żywić żona wobec męża jako ojca. Jednakże jeśli małżeństwo jest spójne i małżonkowie pod innymi względami akceptują się wzajemnie, mogą pracować nad opanowaniem czy złagodzeniem kontrowersji wychowawczych.

Obecnie już powszechnie znane są zalecenia, aby nie ujawniać różnicy zdań przy dziecku, lecz dyskutować i uzgadniać stanowiska podczas jego nieobecności, a także aby wzajemnie wzmacniać autorytet rodzicielski, a nie osłabiać go czy podważać. Takie postępowanie zapewnia dziecku poczucie stałości i pewności, potrzebne dla powstania poczucia bezpieczeństwa Gdy ład zostaje naruszony, gdy osoby najbliższe dziecku, będące jego podporą, są skłócone, i to w sprawach dotyczących jego osoby, nie może ono czuć się pewnie i bezpiecznie, a stąd niewielki już krok do niepokojów, lęków — słowem do objawów nerwicowych.

Brak jednolitości w zakazach czy nakazach nie sprzyja zarazem uznaniu za własne, uwewnętrznianiu, czyli internalizacji, norm postępowania. Utrudnia dziecku rozeznanie w tym, co dobre, a co złe, i uznaniu tego za dobre, a tamtego za złe. Przyswajanie sobie wartości i i norm, kształtowanie się sumienia odbywa się w pierwszych latach życia dziecka właśnie w rodzinie, a wzorami osobowymi są rodzice.

Oczywiście to, że rodzice różnią się osobowością i odmiennie reagują na pewne zjawiska, że np. jedno jest żywe w reakcjach, a drugie powściągliwe, że jedno jest bardziej pogodne, a drugie poważne itp., nie wpływa na dziecko ujemnie, lecz wzbogaca jego doświadczenie. Każdy z kolegów w przedszkolu jest odmienny i każda z osób dorosłych jest inna, a dziecko to dostrzega i uczy się powoli dostosowywać i współżyć z różnymi ludźmi.

Dla dziecka ważne jest, jak odnoszą się wzajemnie do siebie matka i ojciec, a także inni członkowie rodziny. Czy się akceptują, są sobie wzajemnie życzliwi, czy zawiedzeni, pełni pretensji i żalów; czy atmosferę domową cechuje serdeczność czy stan napięcia, wyładowania wrogości i gniewu bądź zimna obojętność,

świadcząca o życiu obok siebie, a nie razem. Szczególnie zaś ważne jest, jak dorośli ustosunkowują się do dziecka.

Postawy rodziców wobec dziecka

Charakter emocjonalnego stosunku rodziców do dziecka określamy jako postawę rodzicielską. W pojęciu tym mieści się zarazem tendencja do zachowywania się wobec dziecka w pewien specyficzny sposób, a także wyrażania poglądu na dziecko. Każda postawa ma trzy składniki: uczuciowy, myślowy i działania. Najbardziej charakterystyczny i znaczący jest składnik uczuciowy, on wyznacza kierunek i charakter myślenia i działania rodziców.

Postawy wychowawcze rodziców są jednym z istotnych czynników kształtujących osobowość dziecka. W książce zatytułowanej *Postawy rodzicielskie* przedstawiłam główne typy postaw wychowawczych rodziców wobec dzieci.[26] Scharakteryzowałam tam zarówno postawy wychowawcze pożądane, właściwe, jak i niepożądane, niewłaściwe. Ukazałam także mechanizm związku między właściwymi postawami rodziców i prawidłowym rozwojem i zachowaniem dziecka oraz niewłaściwymi postawami i występowaniem zaburzeń w zachowaniu dzieci. Tu zagadnienia te omówimy w dużym skrócie.

Swobodny kontakt z dzieckiem i warunkujące go zrównoważenie uczuciowe rodziców oraz ich autonomia wewnętrzna stanowią podłoże powstawania prawidłowych postaw wobec dziecka. Do właściwych postaw rodzicielskich należą:

Akceptacja dziecka, czyli przyjęcie go takim, jakie jest, z jego cechami wyglądu zewnętrznego, usposobienia, umysłowości, z możliwościami i łatwością osiągnięć w jednych

dziedzinach, a ograniczeniami i trudnościami powodzenia w innych. Akceptujący rodzice rzeczywiście lubią swoje dziecko i nie ukrywają przed nim tego uczucia. Kontakt z dzieckiem jest dla nich przyjemny i daje im zadowolenie. Dziecko widzą w zasadzie jako godne pochwały i jawnie je aprobują. Postawę tę można określić jako postawę otwartego serca.

Współdziałanie z dzieckiem, przejawiające się w zaangażowaniu i zainteresowaniu rodziców zabawą i pracą dziecka, a także wciąganiu i angażowaniu dziecka w zajęcia i sprawy rodziców i domu — odpowiednio do jego możliwości rozwojowych.

Dawanie dziecku właściwej dla jego wieku, rozumnej swobody. Dziecko w miarę rozwoju coraz bardziej uniezależnia się fizycznie od rodziców, ale zarazem rozbudowuje się świadoma więź psychiczna. W miarę dorastania dziecka rodzice dają mu więcej swobody i pozwalają na pracę lub zabawę z dala od siebie. Mimo że zakres swobody zwiększa się, potrafią utrzymać autorytet i kierować dzieckiem w takiej mierze, w jakiej jest to pożądane.

Uznawanie praw dziecka w rodzinie bez przeceniania czy niedoceniania jego roli. Rodzice ustosunkowują się do przejawów aktywności dziecka w sposób swobodny, nie formalny i nie wścibski czy dyktatorski.

Rodzice przejawiający właściwe postawy wobec dziecka z chęcią otaczają je opieką, dostrzegają i zaspokajają jego potrzeby, mają duży margines cierpliwości, gotowości tłumaczenia i wyjaśniania. Łatwo też nawiązują z dzieckiem kontakt. Jest on przyjemny dla obu stron, oparty na wzajemnej sympatii i zrozumieniu. Cieszą się dzieckiem, widząc w nim wzrastającą odrębną jednostkę z własnym życiem. Rodzice o właściwych postawach są zdolni do obiektywnej oceny dziecka dzięki zachowaniu odpowied-

niego dystansu wobec niego, a zarazem akceptacji jego osoby.

Inaczej ma się rzecz przy postawach niewłaściwych. Każdej z wymienionych postaw właściwych, sprzyjających zaspokojeniu psychicznych potrzeb dziecka, odpowiada postawa przeciwna, wychowawczo niewłaściwa. A więc akceptacji — odtrącenie, współdziałaniu — unikanie, rozumnej swobodzie — nadmierne ochranianie, uznaniu praw — zbytnie wymaganie, zmuszanie, ustawiczne korygowanie.

P o s t a w ę u n i k a j ą c ą cechuje ubóstwo uczuć lub wręcz obojętność uczuciowa rodziców. Przebywanie z dzieckiem nie stanowi dla nich przyjemności, czasem bywa odczuwane jako trudne — wówczas rodzice są bezradni i nie wiedzą, co z nim robić.

Przy p o s t a w i e o d t r ą c a j ą c e j dziecko jest odczuwane jako ciężar i nierzadko rodzice poszukują zakładu, który by przejął ich obowiązki i uwolnił ich od tej niewygody, ograniczającej np. swobodę czy możność robienia szybkiej kariery. Nie lubią dziecka i nie życzą go sobie. Opieka nad nim wzbudza ich niechęć bądź uznają ją za będącą ponad siły.

Przy p o s t a w i e n a d m i e r n i e w y m a g a j ą c e j, z m u s z a j ą c e j, k o r y g u j ą c e j dziecko jest zwykle naginane do wytworzonego przez rodziców wzoru, bez liczenia się z jego indywidualnymi cechami i możliwościami, wynikającymi m. in. z fazy rozwojowej, w jakiej się znajduje. Rodzice z góry zakładają dostosowanie się dziecka do stawianych wymagań i wysokie osiągnięcia, a dziecko poddane jest presji, aby dorównać idealnemu wzorowi.

Przy p o s t a w i e n a d m i e r n i e c h r o n i ą c e j podejście do dziecka jest bezkrytyczne, a ono samo uważane jest za wzór doskonałości. Postawę tę charakteryzuje traktowanie

dziecka przesadnie opiekuńcze i nadmiernie pobłażliwe, niedocenianie możliwości dziecka, szczególnie praktycznych, rozwiązywanie za nie trudności, utrudnianie samodzielności.

Określone postawy rodzicielskie dzięki zaspokajaniu lub wskutek frustracji potrzeb psychicznych dziecka sprzyjają powstawaniu i rozwojowi pewnych form jego zachowania.

Postawy rodziców wobec dziecka w ogromnej mierze decydują o stylu wychowania, o doborze, a także skuteczności środków wychowawczych. Te same środki wychowawcze będą dawały inne rezultaty zależnie od emocjonalnych postaw stosujących je rodziców. Na zależność tę zwracałam uwagę we wspomnianej wyżej pracy *Postawy rodzicielskie.*[27] Ten sam pogląd reprezentuje Z. Zaborowski: „Wbrew opinii niektórych pedagogów trzeba podkreślić, iż o efektach wychowania dziecka w rodzinie nie decydują specjalne metody lub wyszukane techniki wychowawcze, lecz charakter i formy stosunków rodziców z dziećmi. Dopiero na podłożu określonego stosunku można mówić o wartości i efektywności konkretnej metody lub techniki. Jeśli stosunek wiążący rodziców z dziećmi jest prawidłowy i zdrowy, jeśli dziecko jest przez rodziców akceptowane, to nawet prymitywne, a niekiedy niewłaściwe środki w rodzaju krzyku czy sporadycznych kar fizycznych nie przyniosą ujemnych efektów i mogą w pewnym zakresie zdawać egzamin. I przeciwnie, nawet najbardziej subtelne i skomplikowane metody zawiodą wówczas, gdy stosunki między rodzicami a dziećmi są wrogie bądź obojętne" [28]. Toteż ważnym zadaniem poradnictwa rodzinnego jest wykrywanie niewłaściwych postaw rodzicielskich i przeciwdziałanie poczynaniom mogącym powodować spaczenie rozwoju osobowości i zakłócenia równowagi psychicznej dziecka.[29]

Postawy rodzicielskie wpływają na pozycję dziecka w rodzinie. Dziecko odtrącane czuje się niepotrzebne, zepchnięte na margines rodziny, czasem walczy o swoją pozycję lub zwraca na siebie uwagę złym zachowaniem, wprawdzie nie akceptowanym przez rodziców, ale powodującym, że staje się ośrodkiem ich zainteresowania.

Podobnie niepotrzebne czuje się dziecko, z którym rodzice unikają kontaktu, nie współdziałają, zajęci swoimi sprawami nie zauważają go prawie. Dzieci takie mogą przejawiać tendencję do zachowań samouszkadzających, do zamachów samobójczych.

Dziecko rodziców nadmiernie ochraniających zajmuje zbyt eksponowaną pozycję w rodzinie. Na nim skupia się uwaga wszystkich, jego potrzeby dominują nad potrzebami innych, jest traktowane jak bóstwo, któremu wszyscy służą. Taką pozycję może zajmować jedynak, dziecko najmłodsze bądź skłonne do zachorowań, o którego zdrowie rodzice drżą i nie potrafią tego niepokoju opanować czy przezwyciężyć.

Dziecko, od którego się zbyt dużo wymaga, które się nagina i zmusza, też nie ma właściwej pozycji w rodzinie. Uwaga rodziców nadmiernie się na nim koncentruje, podobnie jak na dziecku ochranianym, ale stawia mu się przy tym wymagania, jakich nie stawia się innym, nie uznaje się bodaj w najmniejszym stopniu jego prawa do samostanowienia, w ogóle nie respektuje się jego praw w odróżnieniu od praw innych członków rodziny, nie pozwala się na działanie autonomiczne.

Stosunek rodziców do dziecka wyrażający się we właściwych wychowawczo postawach, jak akceptacja, współdziałanie, stwarzanie pola dla swobodnej aktywności, poszanowanię praw —

wyznacza zarazem pozycję dziecka w rodzinie jako pełnoprawnego członka, którego prawa i potrzeby się respektuje, ale z zachowaniem odpowiedniego stosunku do uprawnień i potrzeb innych członków. Współcześnie coraz wyraźniej ustala się demokratyczny styl życia w rodzinie, pozwalający dziecku zajmować wobec rodziców pozycje bardziej równorzędne niż w rodzinach o autokratycznej władzy ojca, nie mówiąc już o rodzinie patriarchalnej.

Pozycja dziecka w rodzinie zmienia się też w zależności od jego wieku. Im jest młodsze, tym bardziej centralną zajmuje pozycję i tym większa jest jego zależność. W miarę jak jest coraz starsze, staje się mniej zależne, wzrasta jego autonomia, następuje coraz większe zrównanie w prawach z innymi.

Na pozycję dziecka wpływa też liczba dzieci w rodzinie. Inna jest pozycja jedynaka niż dziecka w rodzinie wielodzietnej, inna pierworodnego niż ostatniego w rodzinie wielodzietnej; szczególna wreszcie jest pozycja jedynej dziewczynki wśród chłopców i jedynego chłopca wśród dziewcząt. W rodzinie wielodzietnej zjawiskiem powszechnym jest rywalizacja wśród rodzeństwa. Do różnic związanych z wiekiem czy płcią może dołączyć się wyróżnianie przez rodziców któregoś z dzieci. To wyróżnianie powoduje zwykle zazdrość pozostałego rodzeństwa. Uczucie zazdrości pojawia się też często u pierwszego dziecka po urodzeniu się drugiego, które powoduje utratę przez dziecko pierworodne pozycji wyłączności, koncentruje na sobie uwagę rodziców, prowokuje ich też do żywej ekspresji uczuciowej. Umiejętne zachowanie rodziców może złagodzić zazdrość lub nawet spowodować nastawienie opiekuńcze, jeśli zachowanie opiekuńcze jest przez rodziców pozytywnie wyróżniane, chwalone czy inaczej nagradzane.

Dzieci pierworodne są bardziej niż następne ukierunkowane na świat dorosłych, przestrzeganie norm i przyjmowanie wartości uznawanych przez dorosłych.[30] Są sumienne, poważne i zwykle lepiej się uczą. Dzieci młodsze nastawione są bardziej na grupę rówieśniczą i jej normy. Najmłodsze mogą być dłużej utrzymywane przez matki w zależności i nadmiernie ochraniane, co powoduje opóźnienie rozwoju społecznego i społecznej dojrzałości; albo przeciwnie — zachęcane są do doroślejszego zachowania, niż to wynika z wieku, i wcześniej posyłane do przedszkola, szkoły itp.

Przy pierwszym dziecku rodzice uczą się rodzicielstwa, przy drugim i następnych są już znacznie swobodniejsi, mniej napięci. Następne dzieci rzeczywiście sprawiają rodzicom mniej kłopotu. Powszechnie uważa się je za łatwiejsze do prowadzenia i uczuciowo bardziej nagradzające. Jest to spowodowane swobodniejszym kontaktem rodziców z dziećmi, spontaniczną czułością, uwolnieniem się od napięć i niepokojów, czy postępowanie jest słuszne, czy nie przyniesie jakiejś szkody, towarzyszących wychowaniu pierwszego dziecka. Toteż pierwsze dzieci bywają bardziej niepewne, a nawet lękliwe, częściej też sprawiają kłopoty i rodzice odwiedzają z nimi poradnie.

Zadania rodziców w trzech fazach życia rodziny związanych z rodzicielstwem

Wraz z wiekiem dziecka poszerzają się jego styczności i więzi społeczne poza rodziną. Obok rodziców osobami znaczącymi stają się wychowawcy i nauczyciele. Wzrasta znaczenie rówieśników. Ale rodzice nie tracą na znaczeniu. Są stałymi przewodnikami dziecka — małego czy dorastającego, a wychowawców, nauczycieli i rówieśników zmienia ono wiele razy w życiu.

Rodzina dzięki stałości starań wychowawczych daje oparcie i poczucie bezpieczeństwa.

Stabilność środowiska rodzinnego jest więc bardzo ważnym czynnikiem równowagi emocjonalnej i zdrowia psychicznego dziecka. Każda zmiana w składzie osobowym, jak przyjście na świat rodzeństwa, rozłąka z którymś z rodziców itp., wymaga umiejętnego wprowadzenia i wychowawczego działania. Rozbicie rodziny przez śmierć, rozwód czy separację rodziców stanowi zawsze szok i trwały uraz dla dziecka, który może być tylko łagodzony.

Duże znaczenie ma też „jakość" rodziny, jej wydolność wychowawcza. Rodzina niewydolna wychowawczo powoduje poważne zakłócenia w procesie socjalizacji dziecka, a trudno ją zastąpić. Domy dziecka, jeśli brak przy tym więzi ze środowiskiem rodzinnym, choćby zastępczym, wychowują sieroty społeczne ze wszystkimi konsekwencjami takiej sytuacji dla ich rozwoju.[31] Dlatego tak szkodliwe społecznie jest obniżenie poczucia odpowiedzialności rodziców, wyrażające się lekkomyślnym stwierdzeniem: „Co się dzieckiem przejmować, i tak państwo wychowa". Tymczasem państwo przez powoływanie i utrzymywanie wielu różnych instytucji kształcących i wychowujących stara się przyjść rodzinie z pomocą, ale nie może i nie powinno jej zastępować.

Rola rodziców nie oznacza tylko łożenia środków czy wnoszenia wkładu w rozwój i wychowanie. Rodzice także otrzymują, bogacą swoją osobowość. Nagradzani są zarówno bezpośrednio — przez zadowolenie, jakie im dają uczucia dziecka, obserwacja jego rozwoju, satysfakcja z postępów szkolnych i uznanie w coraz szerszych środowiskach społecznych, jak i pośrednio — przez to wszystko, co dziecko wnosi do ich życia, rozwoju indywidualnego, doświadczeń. Razem z dzieckiem wchodzą w

coraz nowe kręgi społeczne, zyskują wiedzę o różnych dziedzinach życia. Odpowiedzialność za dziecko i rozwiązywanie wielorakich problemów życiowych sprzyja osiąganiu dojrzałości.

Doświadczenie społeczne zdobyte w trakcie pełnienia ról rodzicielskich przydaje się w ogólnych kontaktach międzyludzkich. Rodzice dorastających dzieci umieją porozumieć się z młodym pokoleniem, wiedzą, czym ono żyje, co budzi zainteresowanie i zachwyty młodych, i nie należą do zrzędzących na „dzisiejszą młodzież". Już dziecko w wieku szkolnym stwarza sytuację sprzyjającą dokształcaniu się rodziców, a właściwie staje się bodźcem do kształcenia ustawicznego. Rodzice, pamiętając, czego sami uczyli się w szkole, śledzą, co się zmieniło, mają okazję uzupełnienia swej wiedzy. Albo mogą śledzić postępy dziecka na tym stopniu kształcenia, którego sami nie posiedli.

Równocześnie samo dziecko jako niepowtarzalna indywidualność jest bogatym światem, który rodzice starają się poznać, żeby je dobrze wychować. A gdy mają przynajmniej dwoje dzieci, czynione porównania pomnażają ich wiedzę. Częste interakcje z dzieckiem, podobnie jak z każdym innym człowiekiem, wzbogacają osobowość rodziców.

Dziecko jest czynnikiem umacniającym małżeństwo, oczywiście jeśli oboje rodzice są z nim silnie emocjonalnie związani, bardziej też wiąże ich z szerszą rodziną: dzieckiem interesują się dziadkowie, ciotki, wujkowie, częstsze stają się kontakty z krewnymi mającymi dzieci w podobnym wieku.

Wraz z upływem lat i przechodzeniem dziecka przez kolejne okresy rozwojowe zmienia się życie rodziny: inaczej rodzice spędzają czas wolny i urlopy, inaczej organizują gospodarstwo domowe i podział pracy. Dlatego wyodrębniliś-

my w życiu rodziny trzy fazy związane z chowaniem dzieci. Tak na przykład w zakresie gospodarstwa domowego, gdy dziecko jest małe, rodzice całą pracę muszą dzielić między siebie; gdy jest w wieku szkolnym, może w coraz większym stopniu współdziałać w pracach domowych; gdy dorasta, powinno mieć stałe obowiązki i uczestniczyć we wszystkich zajęciach domowych.

Wiek szkolny jest najlepszym okresem do nauczania dzieci i uprawiania z rodzicami sportów, takich jak pływanie, turystyka rowerowa, jazda na nartach, łyżwach itp. Początki tych sportów może dziecko zdobywać już w okresie przedszkolnym na zasadzie zabawy, ale uprawiać je wspólnie z rodzicami może dopiero w wieku szkolnym. Natomiast w okresie dorastania w tym względzie rodziców w coraz większej mierze zastępują rówieśnicy.

W wieku szkolnym nad całym życiem dziecka dominuje instytucja szkoły Do roli dziecka — syna czy córki — dochodzi rola społeczna ucznia. Wprawdzie w miastach ponad 40% dzieci uczęszcza do przedszkoli, ale społeczna rola przedszkolaka nie jest tak odpowiedzialna jak rola ucznia. Dziecko do przedszkola chodzi głównie po to, żeby się bawić z rówieśnikami w czasie pobytu rodziców w pracy. Ma być grzeczne i słuchać wychowawczyni. Tymczasem rola ucznia pociąga za sobą odpowiedzialność za postępy w nauce i związaną z tym pracę w szkole czy w domu. W szkole uczeń musi sprostać licznym wymaganiom zarówno wychowawcy i nauczycieli, jak i rówieśników. A wymagania te bywają nieraz konfliktowe: np. koledzy darzą uznaniem tego, kto podpowiada, a nauczyciel go karze. Rzeczą rodziców jest pomóc dziecku w podjęciu obowiązków szkolnych, dobrze przygotować je do tych zadań i ułatwić ich wykonywanie na terenie domu.

Do rodziców należy także czuwanie nad ogólnym tokiem nauki i interesowanie się nią w sposób widoczny, dziecko bowiem w pierwszym okresie uczy się dla rodziców czy nauczycieli, a dopiero później rozwija się motywacja poznawcza związana z zainteresowaniem danym przedmiotem. Dziecko staje się członkiem społeczności szkolnej i zadaniem rodziców jest pomagać mu, w miarę potrzeby, w rozwiązywaniu problemów, jakie to uczestnictwo nasuwa. Oczywiście zakłada to współdziałanie rodziców z wychowawcami i nauczycielami.

Wraz z postępem lat i rozwojem dziecka rodzice zmieniają też stosunek do niego. Prawidłowe postawy rodzicielskie nie są sztywne, ale zmieniają się w miarę jak dziecko wzrasta, jak przechodzi przez różne okresy rozwoju. Prawdę tę znali już starożytni Hindusi, którzy zalecali ojcu, aby do siedmiu lat odnosił się do dziecka jak do władcy, do piętnastu lat — jak do podwładnego, później zaś — jak do przyjaciela.[32] Im mniejsze dziecko, tym bardziej wymaga okazywania miłości, życzliwości, akceptacji jego osoby, każdego nowego osiągnięcia w rozwoju. Akceptacja małego dziecka najczęściej ujawnia się w formach pełnych emocjonalnej ekspresji. Im dziecko starsze, tym bardziej oszczędne stają się te formy, jednakże dziecko musi zawsze czuć, że jest akceptowane, mimo że nie każde jego zachowanie zasługuje na akceptację. Równocześnie wraz ze wzrostem dziecka może znaleźć pełniejszy wyraz postawa współdziałająca, a następnie postawa dawania dziecku rozumnej swobody, oparta na zaufaniu do niego. Najpóźniej, bo właściwie dopiero wobec nastolatków, może być w pełni realizowana postawa demokratyczna, ale już w okresie pierwszych reakcji przekory u dziecka trzyletniego demokratyczna postawa rodziców

pomaga w przezwyciężaniu trudności i unikaniu konfliktów z dzieckiem. Poszanowanie inicjatywy dziecka, jego indywidualnych zainteresowań czy właściwości nie koliduje z zachowaniem autorytetu rodziców.

Dziecko najbardziej potrzebuje autorytetu dorosłych i najczęściej odwołuje się do niego w okresie szkolnym, a głównie w pierwszych 5—6 klasach. Toteż słusznie Hindusi mówiąc o tym okresie porównują wychowawcę do władcy, a więc tego, kto kieruje dzieckiem, do którego decyźji się ono odwołuje, kogo pyta. Jednakże ta rola rodziców nie powinna mieć nic wspólnego z rolą władcy absolutnego.

Okres dorastania przynosi nowe problemy. Zaznacza się pogorszenie wzajemnych stosunków. Rodzice sygnalizują nieliczenie się z ich opiniami, przeciwstawianie się nie tylko poleceniom, ale w ogóle kontroli, nieokazywanie szacunku, należnego im ze względu na posiadaną wiedzę i doświadczenie życiowe. Skarżą się, że dorastające dzieci nie zauważają, iż rodzice nadal są odpowiedzialni za ich postępowanie. Zarzucają młodzieży krnąbrność, lekceważenie, wybuchowość i dążenie do wyzwolenia się spod wpływu rodziców. Równocześnie podkreślają niedojrzałość młodzieży i brak doświadczenia. Sami natomiast prawie nie dostrzegają niewłaściwości we własnym postępowaniu.

Inaczej ocenia sytuację młodzież. Młodzi analizują i poddają krytyce postępowanie rodziców. Nie uważają się już za dzieci, toteż drażni ich, że rodzice ciągle tak ich traktują. W okresie tym oczekują od rodziców przyznania większej swobody, poszanowania swej samodzielności i uznania prawa do osobistych, intymnych przeżyć, w które rodzice nie powinni wkraczać, chyba że młodzi sami im się zwierzają. Dorastających boli brak zaufania rodzi-

ców, podejrzliwość i wścibstwo. Niewłaściwa wydaje się nadmierna kontrola rodziców. Równocześnie boleśnie odczuwają ich obojętność wobec spraw, które sami uważają za ważne i interesujące, bądź pomniejszanie i bagatelizowanie istotnych dla nich problemów.

Młodzież widzi też w sobie cechy, które jej zdaniem wpływają na pogorszenie stosunków z rodzicami: napięcie, nerwowość, drażliwość, wybuchowość, brak opanowania oraz nieokazywanie rodzicom należytych względów. Chciałaby zmienić siebie, swój charakter i w ten sposób uzyskać poprawę stosunków.[33]

W okresie poprzedzającym dojrzewanie rodzice powinni stopniowo przygotowywać się do roli doradcy i z tej pozycji kierować dzieckiem, uciekając się tylko w najniezbędniejszych momentach do autorytatywnych nakazów czy zakazów. W okresie dojrzewania może się rozwinąć pewne koleżeństwo i przyjaźń (które zazwyczaj występują w okresie pełnoletności), co sprawia, że stosunki rodziców z dorastającym synem czy córką układają się poprawnie. O ile zaś nie układają się poprawnie, to przyczyny tkwią albo w aktualnym niewłaściwym stosunku do dziecka w tym okresie, albo sięgają poprzednich okresów jego rozwoju. Jeśli rodzice nie nawiązali właściwej więzi z dzieckiem, gdy było ono małe, jeśli go unikali, odrzucali czy nadmiernie korygowali, to w okresie dojrzewania trudno jest ten stosunek między rodzicami a dzieckiem wyrównać. Jest to okres krytyki autorytetu, bystrego dostrzegania niewłaściwości w postępowaniu dorosłych i tylko przy doradczej, przyjacielskiej postawie rodziców może przejść bez wstrząsów w ich stosunkach z dziećmi. Równocześnie młodzież należy zachęcać do pracy nad sobą, nad własnym charakterem. Znajduje się bowiem ona w okresie, gdy zwrócona jest także na analizę samej

siebie, własnych możliwości i niedostatków. Krystalizuje się obraz idealnego „ja" i celów życiowych, hierarchia wartości godnych realizowania. Porównując z tym stanem pożądanym swoją aktualną, niestabilną emocjonalnie osobowość, czuje niedosyt, pragnienie zmiany. W tym dążeniu do samorealizacji mogą młodym pomóc rodzice — podtrzymywać ich podkreślając wartościowe cechy ich osobowości, a zarazem ukazywać możliwości dalszego rozwoju.

Okres dorastania jest trudny dla młodzieży nie tylko z powodów uwarunkowanych fizjologicznym dojrzewaniem organizmu i ze względu na przemiany psychiki, tworzenie obrazu własnego „ja" i obrazu świata. W tym czasie, tj. od 13—14 do 20—21 lat, młody człowiek musi podjąć szereg decyzji i przygotować się do późniejszego samodzielnego życia. Wybiera sobie zawód, którego się uczy. Szuka sobie towarzysza życia. I chociaż fizycznie przed 20 rokiem życia młodzi ludzie są już przygotowani do małżeństwa, to nie ukończona nauka, brak finansowych podstaw do założenia rodziny i jeszcze niepełna dojrzałość uczuciowa i społeczna nie pozwalają na jego zawarcie. Równocześnie jest to okres psychicznego uniezależnienia się od rodziny macierzystej, kształtowania się poczucia niezależności, choć nadal istnieje zależność finansowa i moralna, bo wobec społeczeństwa za dorastającą młodzież jeszcze odpowiadają rodzice. W tym trudnym dla młodzieży okresie mogą być pomocni rodzice, jeśli ich postawy są właściwe i jeśli nic nie narzucając przedstawiają swoje stanowisko w różnych sprawach. Równocześnie rodzice mogą ułatwić obecnie trudno osiągalne dla młodych usamodzielnienie się mieszkaniowe i start życiowy.

Wtórna faza małżeńska w życiu rodziny

Gdy dzieci dorastają, rodzice rozważają problemy związane z nową sytuacją, która nastąpi, gdy dzieci opuszczą dom. A więc jeśli matka od urodzenia dziecka nie pracowała, to myśli o podjęciu pracy zawodowej.[34] Wraz z usamodzielnieniem się dzieci małżeństwo wkracza w nowy okres. Teraz małżonkowie mają więcej czasu na własne zainteresowania. Równocześnie mają przed sobą jeszcze kilkanaście lat pracy zawodowej, co zapewnia im pozycję materialną. Mogą wzajemnie skoncentrować się na swych potrzebach, bo dzieci nie pochłaniają już ich pełnej uwagi. Okres ten przypada zwykle w życiu kobiety na klimakterium względnie nieco je wyprzedza. Tym bardziej więc potrzebuje ona dowodów czułości .i przyjaźni ze strony męża. Z kolei mężowie stają się znów głównym przedmiotem troski i dbałości żon. Oboje przecież wchodzą w okres, kiedy zdrowie wymaga większej niż dotychczas uwagi.Mają teraz więcej czasu na własne zainteresowania i hobby, na życie kulturalne i towarzyskie, na uprawianie sportu.

We wtórnej fazie małżeńskiej wspólne życie wymaga zwrócenia uwagi na kulturę wzajemnego odnoszenia się małżonków do siebie. Jest to okres, w którym mogą się ujawniać różne żale i pretensje narosłe w ciągu lat. Wiążą się one z niespełnieniem oczekiwań przez jedną ze stron lub obie, a wyrażają się w niewłaściwych postawach emocjonalnych wobec siebie. Naruszona zostaje postawa akceptacji. Ponadto w okresie tym mogą pojawiać się nadmierne wymagania, na co z kolei partner może reagować unikaniem kontaktu, usuwaniem się i spędzaniem wolnego czasu poza domem, raniąc tym wymagającego nadmiernie współmałżonka. Może też wystąpić nadmierne ochranianie, przesadna opiekuńczość, na co druga strona może

odpowiedzieć postawą odtrącania i szukaniem innych partnerów. W okresie tym czasem pojawia się chorobliwa zazdrość. Wszystkie te niewłaściwe postawy wobec partnera małżeńskiego utrudniają współżycie, uniemożliwiają wytworzenie przyjaznego, serdecznego klimatu. Dobry klimat i serdeczna atmosfera opiera się na kulturze współżycia, na pielęgnacji pozytywnych uczuć i postaw. Ważne jest widzenie w partnerze zalet i wyrażanie uznania, a niezauważanie czy niepodkreślanie wad. Przy takim postępowaniu wzajemne kontakty stają się bliższe, żywsze.

Pielęgnacja uczuć i dbałość o kulturę odnoszenia się do siebie są nakazem na całe życie małżeńskie. Stanowią one podstawę pomyślnego przebiegu procesu dostosowania w małżeństwie. Są one zazwyczaj żywe w pierwszym okresie małżeństwa. Świeżość uczucia, atrakcyjność seksualna partnera, pragnienie bycia na co dzień z osobą, którą się kocha, powodują staranie, aby samemu być atrakcyjnym, skoncentrować na sobie uczucia i pragnienia kochanej osoby. Młodzi małżonkowie spontanicznie zachowują się tak, aby pod wieloma względami satysfakcjonować partnera. Po pewnym jednak czasie wspólnego życia codzienne obowiązki i troski oraz świadomość, że partner został na trwałe zdobyty, sprawiają, że małżonkowie coraz mniej uwagi i starania poświęcają wzajemnym stosunkom. Ich kontakty przebiegają teraz na wielu płaszczyznach. Wchodzą tu w grę nie tylko wspólne spędzanie wolnego czasu i współżycie seksualne, ale także zajęcia związane z gospodarstwem domowym, pielęgnacją i wychowywaniem dzieci, pewne problemy pracy zawodowej, a czasem jeszcze dodatkowe kształcenie się, utrzymywanie bardziej rozgałęzionych niż w początkowym okresie kontaktów towarzyskich. To współdziała-

nie na wielu różnych płaszczyznach przesłania często samą osobę partnera i utrudnia koncentrowanie na nim uwagi, jak to było w pierwszym okresie. Może to wywoływać niezadowolenie czy rozdźwięki. Jednakże skutki takiego stanu rzeczy, jeśli nie przeciwdziałano im wcześnie, wystąpią w pełni w okresie, gdy dzieci dorastają, a później usamodzielniają się.

Groźnym zjawiskiem dla małżeństwa jest życie obok siebie z przyzwyczajenia, z wygody, jaką daje pewien uregulowany tryb życia, przy braku wzajemnego zainteresowania uczuciowego. Towarzyszą temu mniej lub bardziej skrywane żale do współmałżonka o zaistniały stan rzeczy, o brak zainteresowania, uczuciowy dystans. W takiej sytuacji łatwo o dążenie do zaspokajania potrzeb emocjonalnych poza małżeństwem, co może być groźne dla jego spoistości i trwałości. Wydaje się, że tu tkwi przyczyna wielu rozwodów w późniejszym okresie małżeńskim.

We współczesnych małżeństwach często zapomina się o odpowiedzialności za partnera, za jego rozwój indywidualny. To, jaki staje się człowiek w wyniku wielu lat spędzonych w związku małżeńskim, zależy nie tylko od różnych sytuacji w życiu rodzinnym i zawodowym, wzbogacających doświadczenie i wpływających na rozwój człowieka, nie tylko od tego, czy on sam pracował nad sobą, ale i od partnera, od jego stosunku emocjonalnego i zachowania. Towarzysz życia może pobudzać i stymulować rozwój pewnych cech osobowości, zainteresowań, postaw współmałżonka. Nie mam na myśli oddziaływania bezpośredniego typu pouczania czy wytyczania celów w rodzaju „powinnaś tym a tym się zająć", „powinieneś być taki a taki". Chodzi tu o stymulację pośrednią, poprzez stosunek emocjonalny do partnera, przez wzmacnianie tych jego cech,

zalet, zainteresowań, które mógłby i pragnąłby rozwijać. Do tego potrzebne jest stworzenie właściwego klimatu przez odpowiednie postępowanie i oddziaływanie.

Najważniejszym elementem takiego oddziaływania jest liczenie się z partnerem i okazywanie, że jest on dla nas osobą ważną. Wiąże się to ściśle z akceptacją danego człowieka, z podkreślaniem jego możliwości i wartości. Istotne jest tutaj odkrywanie we współmałżonku czegoś, za co można go szanować i podziwiać. Na tym zresztą w znacznej mierze polega kultura współżycia,[35] że dostrzegamy i podziwiamy w człowieku to, co wartościowe i piękne. W okresie zakochania dokonuje się to spontanicznie, w późniejszym życiu wymaga uwagi, starania i umiejętności okazywania uznania czy podziwu. W stosunku do bliskich stanowi to pewną trudność, gdyż ich zalety w codziennym życiu powszednieją. Jednak sztuka współżycia polega na tym, aby umieć dostrzegać różne drobiazgi, niuanse zachowania partnera godne uznania i dawać temu wyraz. Ważna jest także wrażliwość nawet na drobne rzeczy, które mogą być dla niego nieprzyjemne.

Oprócz spostrzegawczości potrzebna jest tutaj życzliwość, bez niej pochwały czy komplementy będą pustym frazesem. Niemniej ważna jest naturalność i elastyczność zachowania, nie może ono nosić piętna stereotypu, np. w postaci każdorazowego anonsowania, że zupa jest znakomita. Trzeba się natomiast strzec arogancji i grubiaństwa, umieć się opanować i zdobywać na drobne wyrzeczenia. Tego typu styl postępowania niepostrzeżenie nabiera głębszego emocjonalnego charakteru, co powoduje, że uznanie czy pochwała nie są zdawkowe. W klimacie tak pojętej akceptacji może dokonywać się rozwój wyższych wartości, dążeń i aspiracji. Osobisty rozwój człowieka jest jego indy-

widualną sprawą, ale współmałżonek może to dążenie do rozwoju i bogacenia osobowości partnera stymulować. Oczywiście małżonkowie mogą wzajemnie pomagać sobie w rozwoju w tym większym stopniu, im większa jest wspólność ich świata wartości. Ale nawet odmienne hierarchie wartości nie będą rozbijały ich wspólnoty wewnętrznej, jeżeli oboje będą mieli poszanowanie dla indywidualności partnera.

Wytworzenie tego typu kultury współżycia między małżonkami rodzi wzajemne zrozumienie, stwarza płaszczyznę dla współdoznawania i umożliwia prawdziwe porozumienie się. W miarę upływu czasu prowadzi do wytworzenia się głębokiej przyjaźni, która powoduje, że mimo wielu lat wspólnego życia małżonkowie są ciągle i na nowo dla siebie atrakcyjni.

Zazwyczaj okres po opuszczeniu domu przez dzieci łączy się z wchodzeniem małżonków w nowe role rodzinne — teścia i teściowej oraz babci i dziadka. Te nowe role rodziców także stanowią dla nich próbę; co prawda nie wchodzi tu w grę spoistość ich małżeństwa, ale więź małżeńska dzieci i wzajemne stosunki w rodzinie. Szczególnie ważny staje się ten problem, gdy rodzice i ich dziecko po zawarciu małżeństwa mieszkają razem lub nie mieszkając razem utrzymują bliskie kontakty, tak że stanowią spójną rodzinę szerszą. Matki współmałżonków, „teściowe", nie zawsze jednak wywiązują się najlepiej ze swych nowych ról. Potoczną opinię, że teściowe mogą utrudniać współżycie, potwierdzają badania. Porównywałam stosunki międzyosobowe w rodzinach dwupokoleniowych składających się z rodziców i nie usamodzielnionych dzieci oraz w rodzinach trzypokoleniowych. Okazało się, że wśród dwupokoleniowych w 35% stosunki międzyosobowe były zakłócone bądź więź małżeńska zerwana, podczas gdy w trzypokoleniowych aż 64% rc-

dzin żyło w atmosferze ustawicznego napięcia bądź małżeństwo średniego pokolenia było rozbite.[36] Badania te wykazywały równocześnie, że przyczyną były niewłaściwe postawy rodzicielskie matek współmałżonków, które nieprawidłowo ukształtowały się, gdy dziecko było małe, i pozostawały prawie nie zmienione do okresu ich dorosłości i małżeństwa, utrudniając lub wręcz uniemożliwiając osiągnięcie harmonii małżeńskiej. Umiejętne wejście w nową rolę, pozostawienie młodym swobody, nieingerowanie w ich życie — to próba dla matek, próba dojrzałości ich postaw macierzyńskich.

Podobnie trudna jest dla kobiety nowa rola babci. W okresie powojennym w naszym kraju w wielu rodzinach babcie wychowywały wnuki, nie zawsze jednak rola babci pełniona była właściwie. Najtrudniejsza sytuacja dla dziecka i dla rodziców powstaje wówczas, gdy dziadkowie biorą wnuka na odchowanie do siebie, a rodzice tylko odwiedzają dziecko. Jest to właściwie zamiana ról — dziadkowie przejmują role rodziców, a rodzice role dziadków, odwiedzając dziecko od święta. Złe skutki takiej sytuacji ujawniają się z chwilą powrotu dziecka do domu rodziców, kiedy może już iść do przedszkola lub do szkoły. Dziecko doznaje szeregu zmian: miejscowości, mieszkania, środowiska wychowującego, gdyż dochodzi przedszkole czy szkoła, a nade wszystko osób wychowujących je w domu. Toteż często reaguje zaburzeniami zachowania, i to tak silnymi, że rodzice muszą zwrócić się do poradni zdrowia psychicznego czy poradni wychowawczej. Zwykle kończy się na tym, że matka musi okresowo przerwać pracę, żeby dziecko mogło być z nią w domu i by mogli się wzajemnie poznać, zżyć i złagodzić skutki braku wzajemnego bliskiego kontaktu. Bywają także groźniejsze sytuacje, gdy dziecko reagując pogorszeniem zachowania na roz-

łąkę nie znajduje zainteresowania ni troski rodziców, a jego niegrzeczność jest przełamywana pasem, wymyślaniem i odtrącaniem „takiego okropnego dziecka”. Tworzy się wówczas błędne koło, gdyż dziecko odtrącone, brutalnie traktowane, jeszcze gorzej się zachowuje i może dojść do jego wykolejenia przez znane etapy kłamstwa, kradzieży i ucieczek.[37]

Babcie często chętnie podejmują rolę macierzyńską, bo jest im znana, a także czerpią dużą przyjemność z obcowania z dzieckiem. Dla dziecka jednakże opieka babci na co dzień zastępującej matkę nie zawsze jest dobra. W przeprowadzonych badaniach stwierdziłam, że tylko w 24% rodzin trzypokoleniowych rola babci pełniona była właściwie. Dzieje się tak z kilku powodów, które z braku miejsca trudno tu obszernie rozpatrywać, a zostały omówione w odrębnej pracy.[38] Nadmieniam tylko, że jeśli babcia może pomóc matce, to raczej niech pomaga w zajęciach związanych z prowadzeniem gospodarstwa domowego, a dzieckiem powinni jak najwięcej zajmować się i wychowywać je rodzice. Babcia jednak jest nieodzownym „pogotowiem” w razie kryzysu — choroby matki czy ojca, dłuższego wyjazdu czy śmierci. I ta gotowość zastępczego pełnienia w razie potrzeby roli matki przez babcię czy roli ojca przez dziadka sprowadza rolę dziadków do właściwych wymiarów.

Małżeństwo emeryckie

W Polsce, podobnie jak w całym współczesnym świecie, wzrasta w szybkim tempie liczba ludzi starych. Obecnie stanowią oni około 11% ogółu ludności, ale odsetek ten będzie wzrastać i według przewidywań demografów w latach osiemdziesiątych wyniesie ponad 12%. Jak wy-

nika z badań J. Piotrowskiego[39], przeprowadzonych na reprezentatywnej ogólnopolskiej grupie obejmującej blisko 3 tysiące osób w wieku 65 do 100 lat, na 100 mężczyzn przypadało 158 kobiet. Żonatych mężczyzn było 77%, a tylko 27% kobiet mężatek. W miarę przybywania lat coraz mniej małżeństw w wieku emerytalnym jest razem. Więcej kobiet dożywa późniejszego wieku, co powoduje ich samotność. Nie bez wpływu pozostaje też wdowieństwo z czasu wojny i rozbicie wielu rodzin. Słuszne wydaje się więc zajmowanie się nie wyłącznie małżeństwami emeryckimi, lecz w ogóle ludźmi wieku emerytalnego. Jest to przecież okres, w którym zawsze któreś z małżonków odchodzi wcześniej i pozostawia drugie samotne.

Osoby starsze też pragną być niezależne. To zapewne wpływa na ujawniony w badaniach na ogół negatywny stosunek do zaprzestania pracy zawodowej. Spośród badanej populacji pracowało jeszcze 35% osób. Równocześnie badani, reprezentujący wiek od 65 do 100 lat, byli w dobrym stanie fizycznym: tylko 10% nie wychodziło z domu, 8% potrzebowało stałej opieki, a 4% nie opuszczało łóżka. Dane z badań wskazują, że ludzie starsi, w tym także małżeństwa, potrzebują żywej społecznej troski, możności korzystania z odpowiednich domów spokojnej starości, mających mieszkania dla małżeństw emeryckich i dla osób samotnych, a także z miejsc w zakładach opiekuńczych.

Rodzina współczesna, w której oboje małżonkowie średniego pokolenia pracują, nie jest w stanie pełnić funkcji opiekuńczo-pielęgnacyjnej wobec najstarszego pokolenia. Przeobrażenia społeczne powodują, że rodzina w coraz mniejszym stopniu stanowi oparcie życiowe dla ludzi starszych. Może natomiast dawać oparcie emocjonalne. Solidarność rodzinna, wza-

jemne powinności i uprawnienia nie wynikają obecnie z samego faktu przynależenia do rodziny i z zajmowanej w niej pozycji, lecz opierają się na osobistym układzie stosunków między poszczególnymi członkami.

Na skutek przemian pozycji społecznej człowieka starego większego znaczenia w jego życiu nabierają role rodzinne. Łączy się to także ze wzmagającą się z wiekiem u ludzi starych potrzebą czułości i zainteresowania. Wzrasta więc znaczenie więzi rodzinnych. Potrzeba ta w Polsce ma szanse zaspokojenia, gdyż ludzie starsi mieszkają zwykle razem ze swymi dziećmi lub blisko nich i kontaktują się często. Niemniej starsi ludzie w większości deklarują chęć mieszkania oddzielnego, chociaż w pobliżu swych dzieci. Jest to zgodne z życzeniami średniego pokolenia. Z badań J. Piotrowskiego wynika, że aż 67% ludzi starych mających dzieci mieszka z nimi, co powodowane jest zwykle trudnościami mieszkaniowymi. Wspólne mieszkanie nie sprzyja dobrym wzajemnym stosunkom. Warto przypomnieć, że inne są potrzeby w zakresie codziennego życia ludzi średniego pokolenia, ich dzieci, a inne osób starszych. W rodzinach trzypokoleniowych powstają więc konflikty i różne negatywne zjawiska, między innymi gdy najstarsze pokolenie zostaje obciążone funkcją wychowawczą. Ludzie w starszym wieku mają prawo do odpoczynku po aktywnym życiu, należnego im także ze względu na nadwątlone siły fizyczne, jakkolwiek poczucie, że są potrzebni i że mogą pomagać w rodzinie dzieciom i wnukom, sprawia im wielką przyjemność. Nie pozbawiając ich tej satysfakcji i poczucia przydatności, synowie i córki muszą pamiętać o dużej męczliwości osób w wieku starszym i o ich wzmożonej potrzebie spokoju, ciszy, wypoczynku.

Średnie pokolenie przejmuje w tej fazie ży-

cia rodziny obowiązek strony dającej w stosunku do rodziców, którzy choć nie zawsze chętnie się z tym godzą, stają się głównie stroną obdarzaną. W trosce o zapewnienie osobom starszym pogodnej starości trzeba pamiętać o ich wzmożonych potrzebach uczuciowych, a nie przeciążać obowiązkami domowymi lub wyczerpującym fizycznie i psychicznie, choć dającym radość, wychowywaniem wnuków. Otoczenie szacunkiem i miłością najbliższych starszych osób prowadzących odrębne życie umożliwi im czerpanie zadowolenia z własnych osiągnięć i dobrze spełnionych obowiązków oraz pomyślnych wydarzeń w życiu dzieci i wnuków.

Poruszając problematykę małżeństwa emeryckiego nie można pominąć ważnego biologicznie i społecznie faktu, jakim jest śmierć. Można wyróżnić tutaj trzy aspekty: stosunek do śmierci i przeżywanie jej nieuchronności przez człowieka odchodzącego, przeżywanie owdowienia przez współmałżonka, przeżywanie faktu śmierci przez innych członków rodziny — dzieci, wnuków, braci, siostry.

Stosunek do własnej śmierci kształtuje się w ciągu całego życia, jednak intensywniej jest sobie uświadamiany przez człowieka w drugiej połowie życia, a szczególnie w okresie starzenia się. Zwykle śmierć budzi uczucie mniej lub bardziej silnego lęku. Stykanie się w ciągu życia z faktami śmierci w bliższym i dalszym otoczeniu ma wpływ na ukształtowanie się własnego stosunku do śmierci i hierarchii wartości istotnych w życiu.

Nieco innym zagadnieniem, jakkolwiek ściśle związanym z poprzednim, jest świadomość nadchodzącego kresu i umierania. Współcześnie coraz częściej śmierć następuje w szpitalu, niemniej nie jest to tak powszechne jak fakt narodzin w szpitalu na oddziałach położniczych

czy w izbach porodowych. Oba te momenty ważne dla istnienia ludzkiego, warunki współczesnego życia usuwają z domu rodzinnego i kręgu osób najbliższych, przenosząc je do instytucji służby zdrowia. Poprawia to stan opieki nad ciałem człowieka, ale skazuje go na osamotnienie, na brak kontaktu, ciepła i troski najbliższych. Współcześnie śmierć staje się jak gdyby czymś wstydliwym czy tak ciężkim do zniesienia, że prawie nie mówi się o niej z odchodzącym. Zanika obyczaj żegnania się najbliższych z umierającym i gromadzenia się przy nim dla zaznaczenia, że jest się z nim razem w tym trudnym dla niego momencie, i dodania mu odwagi.

Kultywowany jest natomiast obyczaj uczestnictwa w pogrzebie nie tylko członków rodziny, ale także przyjaciół, sąsiadów, bliższych czy dalszych znajomych, kolegów. Ceremonia ta ma znaczenie głównie dla żyjących, a przede wszystkim dla najbliższych, silnie uczuciowo związanych ze zmarłym. Uczestnictwo różnych osób w pogrzebie wskazuje na liczne więzi społeczne zmarłego i stanowi dla najbliższej rodziny pociechę i pokrzepienie.

Śmierć członka rodziny pociąga za sobą zawsze kryzys w jej życiu, nawet gdy jest to człowiek stary i wszyscy zdawali sobie sprawę, że jego odejście jest nieuchronne. Największy wstrząs przeżywa współmałżonek. Małżeństwo przestaje istnieć, a życie owdowiałego wymaga przestawienia na nowe tory: musi zostać przeorganizowane gospodarstwo domowe i wypracowany nowy styl bytowania. Wdowiec czy wdowa rozpoczyna samodzielne, ale samotne życie bądź zostaje włączony do grupy rodzinnej swych dzieci czy innych bliskich krewnych. Kryzys ten wymaga więc dwojakiej adaptacji: po pierwsze — pogodzenia się z opuszczeniem przez bliskiego człowieka, z którym przeżyło się

nieraz kilkadziesiąt lat, po drugie — przystosowania się do nowych warunków życia. Początkowo najtrudniejsza jest pierwsza sprawa i tu konieczność krzątania się koło przeorganizowania sobie warunków egzystencji stanowi niejako pomoc w oderwaniu się od przykrych przeżyć osamotnienia. Owdowiały buntuje się przeciwko osieroceniu, wini osobę odeszłą, że zostawiła go samego, przeżywa fazę ostrego żalu i pretensji do zmarłego względnie sam przypisuje sobie winę, że nie zapobiegł jego odejściu. Z czasem brak przeżywa się jako czasową nieobecność, mając poczucie, że osoba utracona wróci, pragnie się zachować jej rzeczy osobiste i pamiątki po niej. Bywa, że przeżywa się psychicznie jej obecność względnie pojawia się ona w snach. Jak podaje E. Lindemann, ostry kryzys trwa od 4 do 6 tygodni.[40] Jednakże odzyskanie pełnej emocjonalnej stabilności i normalnej aktywności może wymagać wielu miesięcy. Osoba opuszczona musi sama pokonać żal i przez cierpienie i rezygnację pogodzić się z nieodwołalnością nowej sytuacji. Pomocne w tym względzie okazuje się odnajdywanie we wspomnieniach różnych przeżytych wspólnie sytuacji i uświadomienie sobie, że w nowych analogicznych sytuacjach znajdzie się sama i będzie musiała stawić im czoła. Niektórzy autorzy zwracają uwagę, że jeżeli osoba opuszczona nie przechodzi przez fazę cierpienia, a nie jest w stanie zaakceptować swojej obecnej sytuacji, mogą wystąpić u niej zaburzenia psychiczne. Mogą też pojawić się zaburzenia psychosomatyczne, jak to ma miejsce w innych sytuacjach związanych z przeżyciem ciężkiego stresu czy porażki. Bliskie osoby z rodziny czy kręgu przyjaciół mogą pomóc osamotnionemu okazując współczucie, rozmawiając o zmarłym, słuchając o nim opowiadań. Ważnym momen-

tem jest uczestnictwo bliższych i dalszych osób w ceremonii pogrzebu.

Dla dzieci, nawet już dorosłych, utrata któregoś z rodziców stanowi zwykle silne przeżycie. Odczuwają, że zostały opuszczone, że nic nie jest w stanie przywrócić im i zastąpić miłości, opiekuńczości rodziców. Mimo że rodzice mogli być już w podeszłym wieku i doznawać przez dłuższy czas opieki ze strony dzieci, we wspomnieniach pośmiertnych wracają one do wcześniejszych okresów życia, kiedy to same doświadczały ochrony i pomocy. Wszystkie inne doznania ostrego żalu, poczucia winy czy buntu mogą występować analogicznie jak u owdowiałego współmałżonka. W związku z utratą któregoś z rodziców może ulec przeobrażeniu dotychczasowa postawa wobec śmierci i nastąpić zmiana w hierarchii wartości istotnych w życiu. Równocześnie zazwyczaj pojawia się potrzeba serca, a często i konieczność życiowa zajęcia się drugim z rodziców. Dorosłe dzieci starają się otoczyć serdecznością i opieką pozostałą przy życiu matkę czy ojca i pomóc w zorganizowaniu życia na nowo.

Fakt śmierci któregoś z rodziców stanowi zwykle kryzys w życiu rodziny średniego pokolenia. Kryzys ten może mieć ostrzejszy lub łagodniejszy przebieg w zależności od siły związków uczuciowych i częstości kontaktu członków tej rodziny z utraconą osobą. Ponadto jeżeli małżeństwo emeryckie mieszkało razem z rodziną średniego pokolenia, śmierć powoduje zmiany w strukturze rodziny trzypokoleniowej. Zmiana w strukturze rodziny następuje także wtedy, gdy pozostała przy życiu osoba najstarszego pokolenia decyduje się zamieszkać wspólnie ze swymi dziećmi. W obu tych przypadkach rodzina średniego pokolenia musi się adaptować do nowo zaistniałej sytuacji.

Śmierć babci czy dziadka pozostawia trwały

ślad w psychice dziecka małego czy dorastającego. Może być pierwszym zetknięciem się dziecka z faktem śmierci, budzą się więc w nim pytania dotyczące tego zjawiska. Rzeczą rodziców jest udzielenie pierwszych informacji, które mogą mieć wpływ na kształtowanie się stosunku dziecka do śmierci. Wymaga to oczywiście taktu i serdeczności ze strony rodziców, aby u dziecka nie zrodziła się postawa lękowa. Dziecko może przeżywać także ból po stracie babci czy dziadka, szczególnie gdy doznawało opieki i serdeczności. Natomiast dopiero w okresie dorastania śmierć babci czy dziadka budzi refleksje na temat sensu życia i hierarchii wartości. Jak zaznaczyłam, jest to okres kształtowania własnego światopoglądu.

3 ROZWÓJ UCZUĆ I OSOBOWOŚCI SPOŁECZNEJ DZIECKA W RODZINIE

Problemy wczesnej socjalizacji

Jednym z podstawowych zadań społeczeństwa jest zapewnienie dzieciom odpowiednich warunków wzrostu i rozwoju oraz wprowadzenie ich w życie społeczne, czyli uspołecznienie. Szczególnej wagi nabiera to zadanie w stosunku do małych dzieci ze względu na ich całkowitą zależność od świata dorosłych oraz na znaczenie tego okresu dla późniejszego rozwoju fizycznego i psychicznego, w tym poznawczego, uczuciowego i społecznego. Potocznie za decydujące dla dalszego życia człowieka uznaje się lata szkolne, w nauce dziecka upatruje się podstawę jego późniejszej kariery zawodowej. Mniejszą wagę przywiązuje się natomiast do wcześniejszego okresu życia. Tymczasem badania ostatnich lat wykazują, że właśnie w okresie poprzedzającym pójście dziecka do szkoły tempo rozwoju jest najszybsze. Według B. Blooma[1] dziecko do czterech lat osiąga w zakresie inteligencji ogólnej tyle, co przez następne czternaście, tj. do osiemnastego roku życia. Badania H. Harlowa[2] na małpach wykazały, że uczucie przywiązania u małpiątek kształtuje się nie w dowolnym okresie życia, lecz w tak zwanym okresie krytycznym — w niemowlęctwie. Badania H. Schaffera i P. Emerso-

na[3] potwierdziły występowanie u dzieci okresu krytycznego dla rozwoju uczuć, przypadającego na dwa pierwsze lata życia. Wcześniejsze badania J. Bowlby'ego[4] wykazały, że rozstania z matką i brak w otoczeniu dziecka osoby zastępującej ją w pierwszych latach życia prowadzą do niedorozwoju uczuciowego. Badania B. White'a[5] wskazują na znaczenie drugiego roku życia dla dalszego rozwoju człowieka. W tym okresie bowiem różnicuje się postępowanie rodziców i ujawniają się ich postawy wobec dzieci, co wpływa na ich rozwój.

Współcześnie uważa się, że fizyczny, poznawczy i społeczny rozwój dziecka, szczególnie małego, jest w wielkim stopniu funkcją poczynań wychowawczych rodziców. Przejawy energii dziecka, chęć badania i opanowania najbliższego otoczenia, jego samokontrola, kontakty społeczne są uwarunkowane nie tylko genetyczną strukturą, ale i rodzajem kontaktu z rodzicami oraz reżimem wychowawczym, jaki wprowadzają. Możliwości poznawcze dziecka mogą być w pełni rozwijane przez bogate w treść środowisko albo hamowane przez nieodpowiednie, ubogie czy rzadkie stymulacje.

Dziecko już we wczesnych okresach rozwoju wiele zawdzięcza starannemu prowadzeniu przez rodziców. Dzięki temu zdobywa podstawową zdolność: uczy się uczyć. W zabawie uczy się skupienia, wytrwałości, pokonywania trudności w realizacji wytyczonego celu. Odczuwa przy tym przyjemność z rozwijania swych zdolności i sprawności. Nabywane umiejętności mają wpływ na dalsze osiągnięcia. Stopniowo przyzwyczaja się do odpowiedzialności za wykonywane czynności i do pracy dla celów bardziej odległych. Zdobywa więc bardzo ważne podstawy dalszej nauki, pracy i w ogóle działalności.

Małe dziecko uczy się od swych rodziców my-

ślеć, mówić, kontrolować i opanowywać swoje reakcje, a także wpływać na innych ludzi. Dzięki wzorom osobowym, jakimi są rodzice dla dziecka, uczy się ono, jak odnosić się do innych, kogo lubić, kogo unikać, z kim się mniej lub bardziej liczyć, jak wyrażać swoją sympatię i antypatię, a kiedy powstrzymać reakcję.

Rodzina przez zamierzone oddziaływania opiekuńcze i wychowawcze, a także przez niezamierzony wpływ wynikający ze wzajemnych stosunków uczuciowych i zespołu interakcji między członkami oraz przez wzory osobowe rodziców przyczynia się do fizycznego, psychicznego i społecznego rozwoju dziecka. Dzięki tym oddziaływaniom przygotowuje je do samodzielnego życia w społeczeństwie, które podejmie jako człowiek dorosły. Równocześnie rodzina przekazuje dziecku wartości, normy, wzory zachowań i obyczaje kulturowe społeczeństwa, do którego przynależy; przekazuje mu zatem — zazwyczaj nie zdając sobie z tego sprawy — znajomość społeczeństwa, którego dziecko staje się członkiem.

Dziecko przyswajając sobie umiejętność reagowania na zakazy i nakazy rodziców rozwija pierwsze powściągi i zdobywa początki kierowania swoim działaniem. Ucząc się postępować według norm społecznych, zaczyna je już w wieku przedszkolnym internalizować i tworzyć własny ośrodek dyspozycyjny dla swego postępowania. Zaczyna budować własny świat wartości. W tym wielostronnym rozwoju dorośli mogą wydatnie pomóc dziecku swym umiejętnym postępowaniem i przykładem. Mogą też utrudniać lub hamować rozwój bądź wpływać na jego dewiację, na kształtowanie się osobowości o cechach patologicznych. Nawiązanie przez rodziców kontaktu z dzieckiem w okresie przedszkolnym stanowi jedyną drogę utrzy-

mania bliskich stosunków z dzieckiem starszym i wpływania na nie.

W zakresie kształtowania uczuć w ciągu dwóch pierwszych lat życia dziecko rozwija w kontaktach z rodzicami podstawową dla normalnej osobowości zdolność przywiązania. W tym czasie tworzą się potrzeby więzi uczuciowej oraz podstawowe uczucia przyjemności i przykrości, a następnie wykształca się bogactwo życia uczuciowego.

Rozwój uczuć społecznych dziecka w rodzinie

Powstawanie więzi uczuciowej

Chcąc analizować rozwój uczuć społecznych dziecka, trzeba rozpocząć od początkowych faz rozwoju uczuć, a przede wszystkim prześledzić kształtowanie się zdolności przywiązania.

Zdolność przywiązania tworzy się w pewnym okresie rozwoju osobniczego — zarówno u zwierząt wyższych, jak i u człowieka — i dla jej ukształtowania niezbędne są osobniki dorosłe, które mogą się stać przedmiotem przywiązania. Na role rodziców w początkowych fazach rozwoju społecznego młodych rzucają światło eksperymenty dokonywane na zwierzętach. Jakkolwiek do przenoszenia na ludzi danych uzyskanych w badaniach nad zwierzętami musimy odnosić się z krytycyzmem, jednakże jest to dogodny sposób badania z uwagi na możność kontrolowania zmiennych w czasie badania eksperymentalnego, czego ze względów moralnych w żadnym wypadku nie możemy dokonywać w odniesieniu do ludzi — czyli dzieci i ich rodziców. Wpływ braku czy niedoboru opieki rodzicielskiej na rozwój dziecka możemy śledzić na podstawie badań przeprowadzonych w sie-

rocińcach, domach dla dzieci porzuconych czy badając dzieci odseparowane od rodziców, np. w czasie działań wojennych — czyli analizując skutki pewnych naturalnych eksperymentów, w trakcie których jednakże trudno jest w pełni kontrolować zmienne. Utrudniony jest też swobodny dobór zmiennych, można badać tylko niektóre z nich, a przy tym wpływ nie kontrolowanych czynników ubocznych jest znaczny.

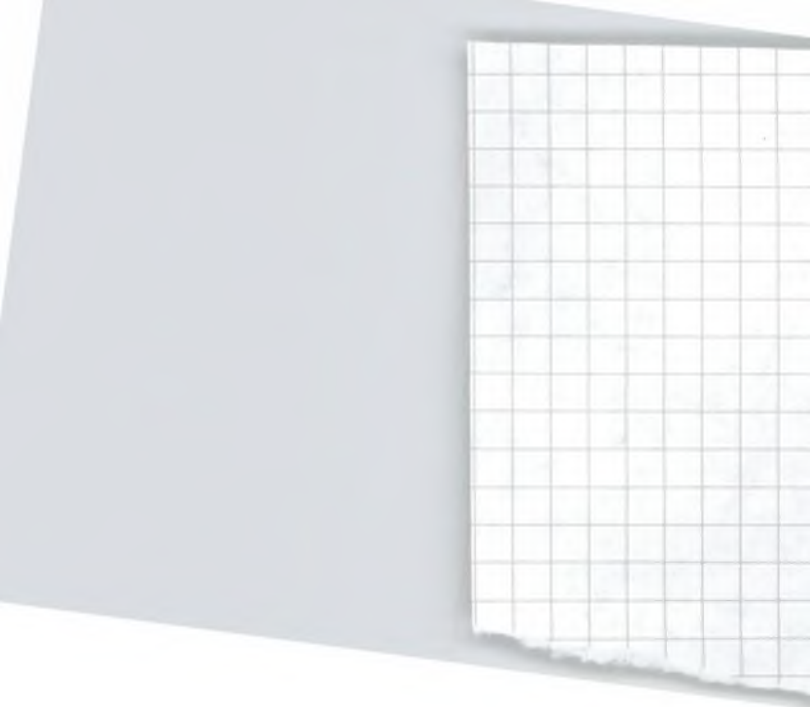
Od tych niedogodności wolne są eksperymenty na zwierzętach, mające ponadto i tę dogodność, że tempo rozwoju zwierząt zazwyczaj jest szybsze niż człowieka, można więc te same osobniki badać i jako dzieci, i jako dorosłe jednostki. Szczególnie małpki nadają się do tych eksperymentów, gdyż mimo że dojrzewają o wiele szybciej, to jednak ogólny wzorzec ich rozwoju jest taki sam jak u dzieci ludzkich.[6]

Badania nad zachowaniem się małpiątek wychowywanych bez matek prowadził Harry F. Harlow z gronem współpracowników. Interesowała go sprawa tworzenia się więzi między dzieckiem a matką. Czy u podłoża kształtowania się więzi leżałoby zaspokajanie głodu, co sugerowała teoria Freuda, czy też wchodziłaby w grę jakaś inna potrzeba?

Zrazu badacze ci postanowili wychować pewną ilość młodych małp bez małpy-matki, karmiąc je z butelki i trzymając każdą oddzielnie. Dla zaspokojenia choć w minimalnym stopniu potrzeb innych niż pokarmowe położono na podłodze gazę złożoną w kilkoro. Małpiątka ogromnie się przywiązały do tych „pieluszek", przywierały do nich całym ciałem i przejawiały gniew, gdy im je odbierano. Interpretowano to jako potrzebę „uspokajającego kontaktu" związanego z przywieraniem, który ma niewiele wspólnego z karmieniem.

Obserwacja ta stała się punktem wyjścia dalszych eksperymentów. Postanowiono dać mał-





piątkom matki zastępcze: jedną drucianą — wykonaną z siatki drucianej w kształcie walca ze specjalnym otworem na „pierś", w który wsuwało się smoczek butelki z pokarmem, oraz drugą z drzewa, także w kształcie walca, ale obitą tkaniną *frotté*. I ta miała otwór na smoczek, umożliwiający karmienie. Nowo urodzone małpki w liczbie ośmiu umieszczono w oddzielnych klatkach, przy czym w każdej klatce znajdowały się obie „matki zastępcze" do wyboru. Połowę małpiątek karmiła matka druciana, a połowę matka z materiału. Obie „matki" okazały się fizjologicznie równoważne, gdyż małpki z obu grup wypijały tę samą ilość mleka i tak samo przybierały na wadze.

Zgodnie z teoriami pochodnych motywów nabytych zachowywała się tylko część małpiątek, tj. te, które były karmione przez matki z materiału i przebywały niemal cały czas w ich „ramionach", minimalnie tylko kontaktując się z matką drucianą. Jednakże małpki karmione przez matkę drucianą spędzały większość czasu w „ramionach" matki z materiału. Więź z matką z materiału u małpiątek karmionych przez matki druciane po upływie kilku tygodni stawała się równie silna jak u małpiątek i karmionych przez matki z materiału, i przebywających z nimi.

Wyniki tego eksperymentu świadczyłyby, że u podłoża więzi z matką leżałaby motywacja wrodzona — zaspokojenie potrzeby kontaktu przez przywieranie, dającego poczucie bezpieczeństwa i ochrony, a nie reakcja wyuczona dzięki skojarzeniu matki z zaspokajaniem głodu lub pragnienia.

Hipotezę tę potwierdziły eksperymenty poddające małpiątka bodźcom lękowym. A więc umieszczano je w pustym, nie znanym pokoju lub w obecności „strachów", jak automatycznie poruszany i bijący w bęben miś, niesamowity,

dużych rozmiarów pająk itp. W takich sytuacjach budzących lęk małpiątka biegły w panice do przytulnej matki z materiału, kurczowo do niej przywierały niezależnie od tego, czy je karmiła ona, czy druciana, a gdy odprężyły się i ochłonęły z przerażenia, próbowały badać nie znane, groźne otoczenie. Jednak albo dotykały przy tym matki jedną nogą, albo odchodziły, ale wracały od czasu do czasu, aby się do niej przytulić. Podobne reakcje możemy obserwować u dzieci, najczęściej w drugim roku życia. Gdy natomiast przytulnej matki nie było w pokoju, małpiątko przypadało z krzykiem do podłogi, kuliło się, kiwało, ssało kciuk lub paluch u nogi. Zamiast eksploracji po odprężeniu w bliskości matki, występowała apatia i niepokój. Obecność matki drucianej także nie dawała pociechy, a zachowanie małpiątek cechował autyzm — dopadały kąta lub ściany, kuliły się, kiwały. Tak więc tylko u matki przytulnej, do której były uprzednio przywiązane, szukały w razie stresu emocjonalnego pociechy i ochrony i u niej je znajdowały.

Następne pytanie badawcze dotyczyło okresu rozwoju, w jakim może powstać przywiązanie do matki przytulnej. Czy rodzi się ono w dowolnym momencie życia małpiątek, czy w pewnym określonym czasie? Okazało się, że przywiązanie do matki nie tworzy się w dowolnym okresie, lecz w tzw. okresie krytycznym, czyli między trzydziestym a dziewięćdziesiątym dniem życia małpki (tj. w drugim i trzecim miesiącu). Jeśli w tym okresie małpka kontaktowała się z matką przytulną, to przywiązywała się silnie do niej, a matka stawała się źródłem poczucia bezpieczeństwa. Natomiast u małpek trzymanych od chwili urodzenia przez sześć miesięcy w klatkach bez matek zastępczych, a więc w izolacji, a potem przebywających w towarzystwie matki przytulnej, przy-

wiązanie do niej było słabsze, przebywanie w jej bliskości o połowę krótsze niż u małpek chowanych w jej obecności w drugim i trzecim miesiącu życia, a więź mogła być zerwana, gdy zwierzątko doznało silnego strachu. A więc małpki, które w krytycznym okresie rozwoju nie mogły nawiązać kontaktu z matką zastępczą i przywiązać się do niej, przejawiały w sytuacjach budzących lęk zachowanie o charakterze autystycznym zamiast zachowania afiliatywnego, tj. dążenia do nawiązania kontaktu z matką, przytulenia się do niej i rozładowania napięcia.

Harlow stwierdził, że wpływ warunków, w jakich młoda małpka wychowuje się w krytycznym okresie, jest trwały, przejawia się przez wiele lat, a ponadto determinuje ogólny rozwój emocjonalny zwierzęcia. Jest to więc okres krytyczny dla rozwoju uczuć, a szczególnie dla rozwoju zdolności przywiązania. Gdy w tym okresie zdolność ta nie rozwinie się, bo brak bodźców „społecznych" w środowisku, brak obiektu przywiązania, to później zwierzęta nie przejawiają zdolności przywiązania, nie umieją trwale przywiązać się nawet, jak to wynika z dalszych eksperymentów, do partnera seksualnego czy własnego dziecka.

Jaki wpływ na rozwój uczuć społecznych małpek ma wychowywanie w izolacji, z matkami drucianymi i z materiału w porównaniu z rozwojem uczuć u małpek chowanych przez matki naturalne? Małpiątka chowane same bądź wyłącznie z drucianymi matkami wykazywały:

— brak uczuć przywiązania,

— nieumiejętność nawiązywania kontaktów z innymi osobnikami,

— nadmierną agresję,

— niewrażliwość seksualną po osiągnięciu dojrzałości płciowej.

Samcy byli określani ja[illegible] nadziejni", a samiczki musia[illegible] pładniane nawet przy dobiera[illegible] brych, „uwodzicielskich" part[illegible]

Natomiast małpki chowane [illegible] tek przytulnych z materiału [illegible] się do nich, były mniej agresyw[illegible] [illegible]dziej rozbudzone seksualnie, choć tak[illegible] osiągały pełnej dojrzałości w tym zakresie. Jedynie małpki wychowywane przez naturalne matki osiągały pełnię rozwoju emocjonalnego i dojrzałości seksualnej.

Niedobory rozwojowe, które pojawiły się na skutek wychowywania tylko przy sztucznych matkach zastępczych, mogą być wyrównane, jeśli prócz zastępczej matki z materiału małpiątko przebywa z rówieśnikami chowanymi przez naturalne matki. W sytuacji eksperymentalnej małpki mogły bawić się codziennie z dwunastoma rówieśnikami w specjalnym pomieszczeniu wyposażonym w przyrządy gimnastyczne. Osiągały one normalny poziom rozwoju w zakresie czynności zabawowych i w sferze seksualnej, a także nawiązywały oparte na uczuciu kontakty z rówieśnikami. Tak więc współżycie z rówieśnikami przy istnieniu stałego obiektu przywiązania równoważy w dużej mierze brak prawdziwej matki.

Eksperymenty Harlowa wskazały zarazem na bardzo istotny czynnik, który wpływa na zachowanie macierzyńskie dorosłych małp. Decydującym czynnikiem determinującym zachowanie się matki wobec młodych jest mianowicie nie tyle popęd opiekuńczy powstały na podłożu hormonalnym, co własne doświadczenia emocjonalne matki we wczesnym okresie życia. Małpie matki, które były chowane bez matek naturalnych, nie przejawiały prawie żadnego zainteresowania swymi młodymi i nie tylko je zaniedbywały, ale wręcz odpychały albo nawet

atakowały. Można by powiedzieć przez analogię do postaw macierzyńskich u człowieka, że przejawiały nadmierny dystans emocjonalny wobec własnych dzieci oraz postawy unikającą i odtrącającą.[7] To odtrącenie było tak zdecydowane, że — jak twierdzi Harlow — większość tych młodych małpek nie byłaby się wychowała, gdyby nie były dodatkowo karmione z ręki. Te ignorujące i odtrącające małpie matki cechowała całkowita równowaga hormonalna, która zapewniała im zdolność normalnego karmienia potomstwa. Trzeba przy tym zaznaczyć, że małpy jako matki są troskliwe, obejmują i przytulają swe młode tak, że aby odebrać im dziecko, potrzeba kilku mężczyzn.

Eksperymenty te ujawniły, że kluczowym czynnikiem dla zachowań macierzyńskich są społeczne doświadczenia małpiej matki w jej pierwszym roku życia. Na pierwszy plan wysuwa się tu sprawa pozbawienia doznań emocjonalnych. Małpki chowane przy zastępczych matkach, ale mające kontakt z rówieśnikami lub ludźmi, którzy stanowili stymulację ich rozwoju społecznego, w przyszłości okazały się dobrymi matkami. Eksperymenty Harlowa rzucają też światło na kształtowanie się postaw rodzicielskich u ludzi. Wskazały one głównie na genezę postawy odrzucającej. Ale, jak się okazało, dwie spośród małpich matek odtrącających swe pierwsze dziecko przy drugim stały się nadmiernie opiekuńcze. Przejawiały zbytnią troskliwość o młode i nie dawały im znacznie dłużej, niż to bywa u normalnych małpich matek, zerwać ze sobą ścisłego kontaktu.

Tak więc eksperymenty Harlowa wskazują pośrednio na znaczenie wzrastania małpiego dziecka w normalnych kontaktach „rodzinnych", które rzutują na:

— rozwój uczuć i kontaktów społecznych,
— dojrzałość seksualną,

— zachowanie macierzyńskie wobec własnych dzieci.

Przy tym matki nie doznające uczuć rodzicielskich mają trudności w kontakcie z własnymi dziećmi i odtrącają je, a w niektórych wypadkach wobec drugiego dziecka mogą być przesadnie troskliwe.

Rozwój uczuć i przywiązania u dziecka

Jak kształtuje się zdolność przywiązania u dziecka? Związana jest ona z ogólnym rozwojem uczuciowości, dokonującym się w warunkach naturalnych, rodzinnych dzięki ogólnej stymulacji przez najbliższe dziecku osoby dorosłe o pozytywnych postawach wobec niego.

Rozwój uczuć u dziecka w niemowlęctwie i we wczesnym dzieciństwie następuje poprzez różnicowanie się i wyodrębnianie poszczególnych rodzajów uczuć z ogólnej reakcji emocjonalnej. Reakcje emocjonalne noworodka są bardzo ubogie i właściwie obejmują jedynie stan pobudzenia bądź spokoju. Następnie, jeszcze w pierwszym kwartale życia, pod koniec pierwszego miesiąca, pojawia się stan emocjonalny ujemny niezadowolenia, a w drugim miesiącu życia stan ożywienia wskazujący na uczucie zadowolenia. Występuje on u niemowlęcia, które ma zaspokojone potrzeby fizjologiczne (wyspane, najedzone, suche itp.) i na dodatni bodziec, a szczególnie na widok postaci ludzkiej zbliżającej się, uśmiechającej czy przemawiającej reaguje uśmiechem lub głośnym śmiechem, ogólną ruchliwością kończyn, gruchaniem (głużeniem). Reakcję ożywienia może też wywołać nowa grzechotka.

Uczucia pojawiają się i różnicują zgodnie z postępami w ogólnym rozwoju niemowlęcia i nabywaniu pewnych doświadczeń. Sam pro-

ces uczuciowy rozpada się na kilka faz, które podaję za M. Arnold [8].

1) spostrzeżenie — neutralna emocjonalnie recepcja bodźca zewnętrznego,

2) ocena sytuacji — ujęcie bodźca jako zjawiska dobrego, korzystnego lub jako złego, szkodliwego,

3) uczucie — pociąg ku bodźcom ocenionym jako pozytywne lub dystans wobec bodźców negatywnych,

4) efekt trzewny — zespół zmian fizjologicznych przysposabiających organizm do zbliżenia lub wycofania się (różny dla każdej z tych reakcji), towarzyszący odczuwanej tendencji,

5) działanie — zbliżanie się ku danemu przedmiotowi lub oddalanie.

To działanie w miarę rozwoju i postępów w zakresie uspołecznienia może być modyfikowane przez inne uczucia, np. obawa przed ciemnością może być przez dziecko opanowana ze względu na oczekiwaną pochwałę rodziców i nazwanie go dzielnym, jeśli wejdzie do ciemnego pomieszczenia.

Tak więc rozwój uczuć dziecka związany jest z rozwojem spostrzegania i stopniowym gromadzeniem doświadczeń, co jest korzystne, a co szkodliwe.

W drugim kwartale u dzieci pojawia się już uczucie gniewu, wstrętu i strachu, natomiast w trzecim i czwartym kwartale różnicują się i bogacą uczucia pozytywne i radosne, kształtują się pozytywne uczucia wobec bliskich osób dorosłych. Na początku drugiego roku życia dziecko reaguje radosnym uniesieniem w kontaktach z innymi dziećmi, a niedługo potem jawnie okazuje swą zazdrość. Przed ukończeniem drugiego roku życia otwarcie manifestuje radość.[9]

Kiedy pojawiają się uczucia przywiązania? Występują one u niemowlęcia wraz z rozwo-

jem spostrzegania. Spostrzeżenia zrazu są chaotyczne i niezorganizowane. Jednak już w pierwszym półroczu dziecko potrafi wyodrębnić przedmioty z tła i około piątego miesiąca życia odróżnia twarze osób znajomych od nie znanych.[10] Jak podaje J. Bowlby, dziecko rozpoznaje matkę wcześniej, bo już w 2—3 miesiącu życia, i inaczej reaguje na bodźce przy matce, a inaczej bez niej. Niemniej początki przywiązania pojawiają się w szóstym miesiącu życia, przy czym wskaźnikiem przywiązania jest dążenie ku przedmiotowi czy podążanie za nim oraz protest na rozłąkę i dążenie do odzyskania go. Z dążeniem ku bliskim równocześnie wiąże się unikanie osób obcych, nie znanych dziecku.[11] Podobnie według D. Hebba „dzieci w wieku około sześciu do ośmiu miesięcy lękają się osób obcych. W tym bowiem okresie nauczyły się rozpoznawać osoby, które się nimi opiekują, a zatem każda nie znana osoba spostrzegana jest jako obca, dziwna".[12] H. Schaffer i P. Emerson na podstawie badań stwierdzili, że około siódmego miesiąca życia występuje okres przełomowy dla różnicowania swoich i obcych, charakteryzujący się zbliżaniem do swoich, a ucieczką od obcych. W tym samym czasie, przeciętnie około siódmego miesiąca życia, dziecko uspokaja się przy wybranych osobach i protestuje na zostawienie go z innymi. Równocześnie występuje orientacja na podmiot i przedmiot, czyli rozróżnianie między sobą a środowiskiem. Według Piageta faza adualna trwa do około 8 miesiąca życia.

Jednakże nie u wszystkich dzieci przywiązanie występuje w tym czasie. Rozsiew jest dość znaczny, pojawia się ono w okresie od ok. piątego do trzynastego miesiąca życia. Jednocześnie zachodzi związek z ilorazem rozwoju, to znaczy jeśli dziecko rozwija się w szybszym tempie, przywiązanie występuje wcześniej.

Schaffer i Emerson obserwowali u badanych niemowląt już w trzecim i czwartym miesiącu życia silny protest na zaprzestanie stymulacji społecznej, ale jeszcze bez różnicowania osób. Niemniej około 50% badanych dzieci w tym okresie rozpoznawało i reagowało pozytywnie na więcej niż jedną osobę z otoczenia, a w wieku sześciu miesięcy czyniło to już 75% badanych dzieci.

Obserwowane dzieci w 29% przypadków miały w otoczeniu kilka osób bliskich, a więc potencjalnych obiektów przywiązania, a w 10% przypadków większą ich liczbę — od 5 do 10. Prowadzący badania mogli więc śledzić, czy dziecko przywiązuje się do jednej osoby, do dwóch czy do kilku. Uważają oni, że do trzech miesięcy dziecko zorientowane jest głównie na jedną osobę, najwięcej się nim zajmującą. Stwierdzili także, że istnieje hierarchia osób — obiektów przywiązania, a więc występuje obiekt naczelny, a później inne osoby. W wieku 16 miesięcy 42% dzieci było przywiązanych do jednej lub dwóch osób, a 58% dzieci do trzech i więcej.

Im większa liczba osób w otoczeniu dziecka, tym silniejsza była reakcja przywiązania do bliskich i tym silniejszy lęk wobec obcych. Okazało się także, że dla tworzenia się więzi nie ma znaczenia zaspokajanie fizycznych potrzeb dziecka, lecz główną rolę odgrywa częstość kontaktów z nim oraz ustosunkowanie emocjonalne. Im częstsze kontakty dziecka z daną osobą i im szczodrzej obdarza je ona uczuciem, tym silniejsze przywiązanie. Ważny jest tu stopień czujności i reagowania na płacz dziecka.

Schaffer i Emerson podkreślają wagę roli ojca, przy czym i tu także wysuwa się na pierwszy plan ilość i jakość interakcji z dzieckiem. Jeśli te interakcje były częste, a ojciec darzył

dziecko uczuciem, to przywiązywało się ono d
ojca silniej niż do matki, mimo że matka spę
dzała z nim więcej czasu. Czas przebywani
jest bowiem o tyle istotny, o ile mają miejsc
interakcje z dzieckiem. Jak już wspomniałam
zaspokajanie fizycznych potrzeb nie ma znacze
nia dla tworzenia się przywiązania.

Dla powstania przywiązania w niemowlęc
twie do 8 miesiąca życia istotny był kontak
fizyczny (dziecko kładzione z rąk do łóżka pro
testowało), później między ósmym a trzyna
stym miesiącem życia ważną rolę odgrywa ju
nie tyle kontakt fizyczny (somatyczny), c
wzrokowy i słuchowy. Wiąże się to z postępu
jącym rozwojem umysłowym dziecka. Zreszt
tzw. stymulacja przedmiotowa, a więc dawani
dziecku zabawki, pokazywanie mu czegoś itp
to zarazem interakcja, wzajemne oddziaływa
nie oraz uczuciowe ustosunkowanie, uczuciow
wymiana.

Zdaniem Shaffera i Emerson istotny roz
wój społeczny dziecka występuje po 52 tygod
niach życia, czyli w drugim roku. Niemnie
biorąc za punkt wyjścia intensywność przywią
zania, zaobserwowali dwa skoki w rozwoju spo
łecznym małego dziecka, jakby dwa szczyty na
silenia reakcji na obcych. Jeden występuje oko
ło dziesiątego miesiąca życia (między 42 a 4
tygodniem), drugi zaś około osiemnastego mie
ca, a więc gdy dziecko ma około półtora roku
Badacze ci są zdania, że okres między szczyta
mi charakteryzuje zmniejszenie nasilenia reak
cji na obcych ze względu na duże nasileni
zainteresowań poznawczych dziecka, zwią
zane także z opanowaniem umiejętności cho
dzenia i poszerzeniem obszaru dostępnego ba
daniu.

Wyróżnili trzy etapy rozwoju społecznego w
wczesnym dzieciństwie:

— stadium aspołeczne, gdy dziecko nie roz

różnia jeszcze wśród wszystkich bodźców płynących ze środowiska tych, które dostarczają optymalnego pobudzenia uczuciowego,

— stadium prespołeczne, w którym dziecko wyróżnia istoty ludzkie jako dające szczególne zadowolenie i czyni wysiłek, aby uzyskać ich bliskość, ale jeszcze nie dokonuje wyboru między poszczególnymi osobami,

— stadium społeczne, w którym dziecko okazuje trwałe, szczere przywiązanie do określonych osób.

Dla rozwoju uczuć przywiązania u dzicka istotny jest okres co najmniej od czwartego do osiemnastego, a właściwie do dwudziestego czwartego miesiąca życia, czyli do trzeciego roku, a nawet jeszcze trzeci. Okres ten możemy określić jako krytyczny, odpowiada on mniej więcej wiekowi małpek z eksperymentów Harlowa. U dziecka rozszerzamy go na trzeci rok życia, gdyż — jak wiadomo na podstawie doświadczeń psychoterapeutycznych — do trzech lat można jeszcze u dziecka rozwinąć poprzez specjalne oddziaływanie zdolność przywiązania i wyrównać skutki tzw. choroby sierocej. Być może jednak, że tego rodzaju oddziaływanie zmierzające do wykształcenia zdolności przywiązania jest możliwe jedynie u dzieci ogólnie opóźnionych w rozwoju na skutek braku stymulacji, co przesuwa okres krytyczny dla kształtowania się więzi.

Poziomy rozwoju uczuć społecznych

Rozwój uczuć dziecka obejmuje nie tylko różnicowanie się i bogacenie jakości przeżyć i reakcji uczuciowych ogólnie klasyfikowanych jako przyjemne i przykre, pozytywne i negatywne. Również intensywność uczuć podlega zmianie. Wczesne uczucia dziecięce są intensywne i bezpośrednio wyrażane. Na ogół do-

piero po trzecim roku życia, pod wpływem wy chowującego oddziaływania otoczenia, kszta tują się powściągi i opanowywanie reakcji impu sywnych, jakkolwiek oddziaływania socjalizu jące mają miejsce znacznie wcześniej. W mia socjalizacji ekspresja uczuć jest temperowan Maleje też z wiekiem łatwość przechodzeni dziecka od krańcowo przyjemnych do przykryc uczuć. Labilność, chwiejność emocjonalna ch rakterystyczna dla wieku przedszkolnego sto niowo zmniejsza, się, ale dopiero we wczesny okresie szkolnym występuje zrównoważeni uczuciowe.

W rozwoju uczuć dziecka można więc wyró nić kilka faz. W okresie poprzedzającym pójśc do szkoły dziecko charakteryzuje duża pobu liwość, chwiejność emocjonalna. Małe dzieck łatwo traci równowagę emocjonalną i łatwo odzyskuje, jest przy tym nastawione egoce trycznie. W okresie szkolnym następuje wię sza równowaga i harmonia w życiu uczuci wym. Przeważają nastroje pogodne, a dzieck nastawione jest realistycznie do rzeczywistośc Wiek dojrzewania znowu cechuje pobudliwoś i zmienność nastrojów i uczuć. Dorastający po lega falom zmiennych i sprzecznych uczu przy czym niełatwo się z nich wyzwala. Dopie ro w wieku dojrzałym wraca spokój, oczywiś cie o ile jednostka jest zrównoważona i dojrza uczuciowo, czyli zdolna do osiągnięcia harmo nii uczuć i ładu wewnętrznego.[13] A więc dzie ko w toku rozwoju przechodzi przez dwie faz pobudliwości, chwiejności i zmienności uczu zanim jako człowiek dorosły osiągnie względn stabilność życia uczuciowego.

Rozwój i osiąganie tzw. dojrzałości uczucio wej jest sprawą bardzo indywidualną. Możn spotkać osoby dorosłe wysoce infantylne, o p ziomie reakcji emocjonalnych dziecka kilkule niego, co wskazywałoby, że zatrzymały się n

pewnym stopniu rozwoju uczuć w dzieciństwie. Życie uczuciowe rozwija się i doskonali dzięki doświadczaniu coraz to nowych sytuacji i gromadzeniu tych doświadczeń. Podstawową rolę pełnią tutaj rodzice i rodzeństwo, a później grupa rówieśników. Dzięki kontaktom społecznym zrazu na terenie rodziny, a później i poza nią dziecko osiąga pewne poziomy rozwoju uczuciowo-społecznego, określające, ile bierze, a ile i jak daje z siebie, czy wnosi coś do grupy, w której żyje.

Spróbujmy pokrótce scharakteryzować podstawowe etapy rozwoju uczuć społecznych, począwszy od niemowlęctwa poprzez wczesne dzieciństwo, wiek przedszkolny, szkolny, okres dojrzewania — aż do osiągnięcia dorosłości.

Najniższym etapem w rozwoju uczuć społecznych jest nastawienie na otrzymywanie.[14] W okresie niemowlęcym dziecko w sposób niekontrolowany domaga się bezwzględnego zaspokojenia swoich potrzeb — domaga się gwałtownie, nie licząc się z nikim i niczym, skoncentrowane wyłącznie na sobie. Oczywiście staramy się te potrzeby niemowlęcia zaspokajać możliwie najpełniej. A więc wobec niemowlęcia dorośli są stroną dającą, a niemowlę tylko bierze — nie umie dawać. Niestety, spotykamy i dorosłych nie umiejących dawać i z niczym się nie liczących.

Następnym, nieco wyższym stopniem rozwoju społecznego jest przymilne lub gniewne zabieganie. W drugim roku życia dziecko sygnalizuje swoje potrzeby w sposób bardziej zróżnicowany. Uczy się wciągać dorosłych w zaspokajanie swych życzeń. Potrafi być przymilne, raz uśmiechem, raz gniewem próbuje podbić otoczenie i uzyskać coś dla siebie, nic nie dając w zamian. Przez swe żądania dziecko próbuje zawładnąć otoczeniem. Serdeczność

i umiejętność postępowania rodziców sprzyja tworzeniu się u dziecka powściągów i samokontroli. Dzieci w wieku przedszkolnym są zdolne do doskonalszej formy przystosowania. Jest nią k o m p r o m i s. Kompromis pozwala na otrzymanie czegoś przy daniu czegoś z naszej strony. Przejawia się on w życiu rodzinnym w kontaktach zarówno z rodzicami, jak i przede wszystkim z rodzeństwem. „Jeśli ty zrobisz to dla mnie, ja zrobię to dla ciebie" — pertraktuje kilkuletnie dziecko. Także kontakty z rówieśnikami w przedszkolu stwarzają okazję do rozwoju tej formy współdziałania. Kompromis jest bardziej dojrzałą formą postępowania niż zabieganie. Wymaga rozpoznania, co ma wartość dla drugiej osoby, co leży w jej interesie. Gorzej, jeśli dorośli chcą opierać swoje związki wyłącznie na kompromisie.

Wyższy stopień rozwoju uczuć społecznych to d z i e l e n i e s i ę i o b d a r z a n i e. Uczestnictwo w różnych grupach rówieśników opiera się na podziale, np. na dzieleniu się rolami i zadaniami wynikającymi z gry. Dzielenie się jest związane z umiejętnością obdarzania. To w kręgu rodzinnym uczymy się zauważać i szanować potrzeby i wartości innych i na podstawie tych rozpoznań możemy obdarzać innych oraz dzielić pewne dobra z poczuciem sprawiedliwości, niezależnie od tego, czy przewidujemy, że sami zostaniemy obdarowani, czy nie, a więc bez oczekiwania wzajemności. Do tego rodzaju uczestnictwa w grupie dziecko dojrzewa w wieku szkolnym, a doskonali je w późniejszych latach. Jest to sposób przystosowania się społecznego wysoko ceniony przez dorosłych i świadczący o rozwoju uczuć altruistycznych.

O najwyższym poziomie rozwoju uczuć społecznych świadczy postawa, którą nazywamy t w ó r c z ą w s p ó ł p r a c ą. Polega ona na

urzeczywistnianiu wartości większych niż potrzeby członków grupy i czerpaniu satysfakcji głównie z dawania, z własnego wkładu w tę realizację. Etap twórczej współpracy ma początek w okresie dorastania, kiedy kształtują się uczucia wyższe: piękna, dobra, prawdy, sprawiedliwości, czyli uczucia estetyczne, moralne, poznawcze, społeczne. Przedmiotem uczuć stają się teraz idee, a nie tylko osoby czy przedmioty, kształtuje się światopogląd. Uczuciowość wyższa sprzyja rozwojowi doskonalszych niż w dzieciństwie form współżycia społecznego. Jednakże pełna realizacja twórczej współpracy następuje dopiero u osób dorosłych. Osiągnięcie etapu twórczej współpracy jest łatwiejsze, jeśli się wzrasta w rodzinie tworzącej wspólną grupę, powiązanej uczuciami, realizującej jakiś wspólny cel nadrzędny, a nie przejawiającej jedynie postawę konsumpcyjną.

Kształtowanie się osobowości społecznej dziecka

Dziecko wzrastające w rodzinie pełnej, mając oba wzory osobowe rodziców, może zdobywać przygotowanie do późniejszych ról społecznych, jak rola kobiety i mężczyzny, żony i męża czy matki i ojca. To przygotowanie odbywa się na dwóch drogach, a więc przez wychowywanie w rzeczywistości nieco inne dla chłopców i dla dziewcząt mimo panującego egalitaryzmu w w traktowaniu płci oraz przez możliwość identyfikacji z tym z rodziców, które reprezentuje tę samą płeć. Identyfikacja polega na przejmowaniu przez dziecko pewnych zachowań czy postaw osób, z którymi jest silnie uczuciowo związane, a więc przede wszystkim rodziców. Omówimy pokrótce obie te drogi kształtowania się osobowości społecznej dziecka.

Oddziaływanie wychowawcze akcentujące płeć dziecka

Oddziaływanie nieco inne w odniesieniu do dziewczynek i do chłopców rozpoczyna się zazwyczaj już w drugim roku życia, w przybliżeniu około 18 miesiąca. Dorośli i starsze dzieci w sposób zróżnicowany zaczynają się odnosić do małych chłopców i do dziewczynek. Dziewczynki zaczyna się ubierać w sukienki, a chłopców w spodenki, choć i te modele zaczynają ulegać egalitaryzmowi nie tylko w strojach dzieci, ale od szeregu lat także w strojach dorosłych, co wtórnie wpływa na sposób ubierania dzieci. Rodzice akcentują wybiórczo zachowanie odpowiadającej płci dziecka. Ojciec w czasie zabawy ze swym synem bywa bardziej szorstki, męski niż w czasie zabaw z córką i wybiera inne zabawy — bardziej chłopięce, jak siłowanie się, boksowanie. Zabawy matki bywają bardziej łagodne i spokojne. Także zabawki kupowane przez dorosłych dziewczynkom i chłopcom różnią się zwykle w okresie poniemowlęcym — chłopcy otrzymują pojazdy różnego rodzaju, a dziewczynki lalki, naczyńka, mebelki.

U dzieci w wieku około dwóch i pół lat ujawniają się już wyraźne różnice w wyborze zabaw i zabawek: chłopcy wolą zabawy związane z ruchem (np. manipulowanie pojazdami, wspinanie się, walki), a dziewczynki bardziej spokojne, „kameralne", jak zabawy lalkami, w dom. Zabawy tematyczne chłopców cechuje przy tym większy stopień fizycznej agresji w samych tematach niż zabawy dziewczynek. Chłopcy wydają się być bardziej aktywni i mieć więcej energii.

Różny jest też w odniesieniu do chłopców i dziewczynek nacisk na zachowanie konformistyczne — brak agresji, zachowanie spokojne,

dobre maniery, czystość wymagane są bardziej od dziewczynek.

Oddziaływanie wychowawcze w wielu kulturach stawia dziewczynkom większe wymagania np. w zakresie opiekuńczości, posłuszeństwa, odpowiedzialności; od chłopców wymaga się raczej dzielności, inicjatywy, osiągnięć, polegania na sobie.[15] W naszym kraju chłopcom raczej nie pozwala się płakać i mazgaić się, bo „tak robią dziewczyny" czy „baby", a dziewczynkom bić się, bo to nieładnie i tak zachowują się tylko „chłopaki" itp. Te i tym podobne oddziaływania mają na celu ułatwić dzieciom identyfikację płci oraz podsunąć wzory zachowania właściwe dla danej płci w danej kulturze. Ten nacisk na przyswojenie sobie przez dzieci odmiennych wzorów zachowań związanych z płcią występuje przy tym we wszystkich kulturach. Presja społeczna bywa dość silna, dzieci zwykle są chwalone za zachowanie zgodne z wzorami odpowiednimi dla płci, a ganione za zachowanie odpowiadające płci przeciwnej. Jest to zrozumiałe, gdyż właściwa identyfikacja płciowa dziecka stanowi podwalinę dalszego rozwoju jego osobowości społecznej.

Potrzeba wzoru osobowego ojca

Identyfikacje płci i rozwój osobowości społecznej ułatwia ponadto utożsamianie się z którymś z rodziców.

Rodzice przez swą obecność dostarczają dziecku wzorów zachowania. Dzieci zrazu ich naśladują, a później w dużej mierze identyfikują się z nimi i chcą być takie jak oni. Wzrastając w rodzinie pełnej chłopiec może identyfikować się z ojcem, a dziewczynka z matką. Dzieci już od drugiego roku życia — jakkolwiek jeszcze wyróżniają matkę — przejawiają potrzebę przebywania z dorosłymi obojga płci. Szczególnie

wyraźnie daje się to zauważyć, gdy dzieci przebywają w środowisku zakładowym z personelem przeważnie kobiecym. Wyróżniają wtedy pojawiających się mężczyzn, chętnie przebywają w ich towarzystwie i bawią się z nimi, podczas gdy zachowują rezerwę wobec mało znanych kobiet. Podobnie dziecko oddane do rodziny zastępczej w drugim i trzecim roku życia, wyróżnia zrazu bardziej ojca, gdy brak było poprzednio osoby pełniącej rolę ojca, a była kobieta matkująca zastępczo, do której się przywiązało. Po niedługim czasie transplantacji uczuciowej dziecko, które już raz trwale przywiązało się do jednej osoby, zdolne jest do wytworzenia nowej silnej więzi uczuciowej w stosunku do obojga rodziców.

Nie tylko samo dziecko sygnalizuje potrzebę kontaktu z ojcem. Na niezbędność tego kontaktu wskazują także badania dotyczące wpływu nieobecności ojca na kształtowanie się osobowości dziecka. Badań nad rolą ojca i skutkami niedoboru opieki ojcowskiej robiono dotychczas niewiele. Przyczyniały się do tego względy teoretyczne, gdyż przez długi czas nie doceniano ważności roli ojcowskiej, koncentrując się na roli matki. Przy organizowaniu badań ujawniły się także względy praktyczne, ojcowie bowiem są trudniej osiągalni i mniej chętnie uczestniczą w badaniach niż matki.

Przeprowadzone dotychczas badania potwierdzają zatem ujemne skutki niedoboru opieki ojcowskiej dla kształtowania się osobowości dzieci, a szczególnie chłopców. Badania L. Stolza dotyczące dzieci urodzonych w czasie wojny, których ojcowie w chwili ich urodzenia i w najwcześniejszym okresie życia byli poza domem, wykazały, że dzieci te w porównaniu z dziećmi chowanymi przez oboje rodziców ujawniały więcej zaburzeń zachowania. Wykazały też słabsze przystosowanie się do sytuacji poza

winny stać się skutki braku każdej z tych postaci, dostarczających głównych wzorów osobowych, np. ojca lub siostry dla chłopca.[21] Podobne wnioski nasuwają się z badań R. i P. Searsów i M. Pintler. Badali oni skutki nieobecności ojca za pomocą analizy zabaw tematycznych lalkami w wykonaniu chłopców w wieku przedszkolnym i stwierdzili, że chłopcy separowani od ojca wykazują w zabawie mniej agresji wobec postaci ojca niż chłopcy z grupy kontrolnej. Autorzy ci podkreślają nie tylko wagę ojca jako wzoru osobowego w uczeniu się przez chłopców ról związanych z płcią, ale także znaczenie wszystkich członków rodziny dla całokształtu oddziaływań wzajemnych. Zdaniem ich każdy członek grupy rodzinnej prowokuje specjalne formy zachowania innych, a ubytek każdego z nich stanowi udaremnienie pełnego systemu współzależnych działań.[22] Tezę tę wspiera wynik innego badania, w którym zaobserwowano, że dzieci mające starsze rodzeństwo tej samej płci przejawiają wcześniej zachowania odpowiadające płci niż dzieci, które nie mają starszych sióstr czy braci.[23] Obecność dwu wzorów osobowych odpowiedniej płci, a więc ojca i starszego brata dla chłopca czy matki i starszej siostry dla dziewczynki, ułatwia przyswojenie typu zachowania odpowiadającego płci.

Chłopcy identyfikują się silniej i pełniej z kochającym, serdecznym i „wszechmocnym" ojcem, szczególnie gdy ta „moc" jest dobroczynna dla dziecka, niż z ojcem karzącym i odrzucającym. Również względy okazywane ojcu przez matkę mogą być czynnikiem sprzyjającym identyfikacji z nim. Kiedy wzajemne stosunki między rodzicami są serdeczne, syn chce być taki jak ojciec, a córka jak matka, żeby otrzymywać dowody uczuć. Wzajemne stosunki rodziców mają wpływ na przyswojenie przez

dziecko zachowań związanych z płcią, przy czym może ono przyswoić sobie typ zachowań nieadekwatnych do jego płci. Badania Pauliny Sears wykazały, że chłopcy, którzy przyswoili sobie zachowania odpowiednie do płci i w zabawach tematycznych wybierali rolę ojca, mieli ojców, o których matki mówiły, że są wobec synów serdeczni, pobłażliwi, wychodzą na przeciw ich potrzebom. Natomiast chłopcy, którzy nie przyswoili sobie zachowań odpowiadających płci i wybierali w zabawie rolę matki, mieli matki, które krytycznie oceniały swych mężów, wobec synów zaś nie ojcowie, lecz one przejawiały ciepłe uczucie. Równocześnie matki te były zupełnie pobłażliwe wobec zachowań synów dotyczących roli związanej z płcią, a więc nie wywierały nacisku na męskie zachowanie. Ograniczały natomiast przebywanie chłopców poza domem, zwiększając tym samym własny wpływ na nich.[24]

Identyfikacja w zakresie płci jest jednym z ważniejszych procesów uspołecznienia. Niewłaściwa identyfikacja wywołana brakiem wzoru osobowego odpowiedniej płci lub dominacją w rodzinie osób płci przeciwnej może powodować ujemne skutki w sferze późniejszego życia seksualnego, prowadząc do zaburzeń, jak homoseksualizm, impotencja, oziębłość. Przyczynia się też do niepowodzeń, sprzyjając powtarzaniu wobec własnych dzieci niewłaściwych zachowań rodzicielskich podobnych do tych, jakich sami rodzice doznali w dzieciństwie.[25]

Zagrożeniem dla przyswajania odpowiedniego do płci typu zachowania, a następnie utożsamienia się z własną płcią i przyjęcia związanej z nią roli, może być dla chłopca sytuacja rodzinna, w której występuje przewaga kobiet. Dzieckiem zajmuje się matka, babcia, a czasem jeszcze inna kobieta, podczas gdy ojciec albo jest rzadko obecny, albo zmajoryzowany i od-

sunięty od dziecka tak, że nie pełni swej roli rodzicielskiej.

Każdy psycholog czy pedagog przyjmujący dzieci w poradni zna małych chłopców z takich domów, zachowujących się jak dziewczynki, używających żeńskich form gramatycznych „zrobiłam", „chodziłam" itp., często uczesanych na dziewczynki. Od razu wiadomo, że sytuacja domowa chłopca nie sprzyja kształtowaniu się jego osobowości jako przyszłego mężczyzny. Środowisko domowe utrudnia dziecku proces socjalizacji i może przyczynić się do powstania komplikacji w kształtowaniu się osobowości społecznej, a nawet zaburzeń w późniejszym współżyciu seksualnym.

Utożsamianie się pod różnymi względami dzieci z rodzicami staje się początkiem przyswajania sobie norm postępowania rodziców. Levin i Sears badający ten problem wykazali, że grupa chłopców w wieku przedszkolnym wysoce identyfikująca się z ojcami, którzy zwykle karali synów, ujawniała najczęściej i w sposób intensywny agresję w zabawie lalkami. Równocześnie dziewczynki przejawiały wysoki stopień agresji, gdy matki, z którymi się identyfikowały, były surowe i często je karały.[26]

W rodzinie pełnej dzieci mają nie tylko możliwość zdobycia podstawowej identyfikacji w zakresie płci przez utożsamianie się z rodzicami tej samej płci, a odróżnienie się od rodziców płci przeciwnej. Do pewnego stopnia mogą identyfikować się w zakresie niektórych cech wzoru osobowego z rodzicami płci przeciwnej. Jak zauważa McCandless,[27] taka identyfikacja „na krzyż" w zakresie niektórych cech jest pożądana. Dziewczynce np. odpowiedni wzór osobowy ojca ułatwia poleganie na sobie samej, a w przyszłości zrozumienie męża i syna. Podobnie chłopcu bliskość wzoru osobowego matki pozwoli w przyszłości na lepsze zrozumienie żo-

ny i córki, niż gdyby wzór osobowy matki odrzucił całkowicie i nic z niego nie włączył do własnego postępowania.

Społeczne warunki identyfikacji płci

Niektórzy badacze zadawali sobie pytanie, czy w naszej kulturze raczej dziewczynki czy chłopcy mają lepsze warunki identyfikacji. Jedni uważają, że ze względu na większy udział matek w opiece nad dziećmi i feminizację zawodów opiekunek i wychowawczyń dziecięcych w instytucjach wychowujących, łącznie ze szkołą podstawową, dziewczynkom łatwiej identyfikować się z kobiecymi wzorami osobowymi. Niektórzy autorzy są jednakże zdania, że w naszej kulturze rola kobieca nie jest wykrystalizowana i przez to brak jej jasności, przy tym nie dość wysoko ceniona, a zatem stanowi dla dziewcząt wzór osobowy niezbyt sprzyjający identyfikacji.

Oba te poglądy nie wydają się w pełni uzasadnione. Współcześnie na skutek upowszechnienia się modelu małżeństwa egalitarnego, partnerskiego, udział ojców, szczególnie młodych, w opiece nad dziećmi jest większy niż w poprzednim pokoleniu. Ponadto, jak to słusznie podnosi T. Parsons, nauczycielka nie jest nastawiona głównie na zaspokajanie uczuciowych potrzeb dziecka, ale na zróżnicowane nagradzanie postępów w nauce czy zachowania, a więc kładzie nacisk na bardziej uniwersalistyczne normy.[28] Równocześnie nauczycielka, podobnie zresztą jak nauczyciel, przez swą aktywność zawodową umożliwia dziecku odróżnienie ról zawodowych od ról rodzinnych. Dziecko może stopniowo doświadczać, że pojęcia „kobieta" czy „mężczyzna" są szersze niż „matka" i „ojciec", że rola kobieca zawiera jeszcze inne składowe prócz macierzyństwa, podobnie jak rola

męska nie ogranicza się do ojcostwa. Dzięki doświadczeniom szkolnym rozszerza się krąg osób, które mogą się stać wzorami osobowymi i reprezentantami ról społecznych wykraczających poza rodzinę. Dlatego też feminizacja zawodu nauczycielskiego nie powinna utrudniać chłopcom identyfikacji odpowiedniej dla płci, gdyż tego typu identyfikacja dokonuje się głównie poprzez osoby znaczące w rodzinie.

Nie wydaje się też słuszny pogląd, że rola kobieca jest współcześnie niedostatecznie wykrystalizowana i mniej atrakcyjna dla dziewcząt. Niewątpliwie uległa ona daleko idącym zmianom w stosunku choćby do XIX wieku. Przede wszystkim nastąpiło rozszerzenie o role zawodowe i społeczne wychodzące poza krąg rodzinny, a sukcesy kobiet w różnych dziedzinach życia sprawiają, że rola kobieca staje się równie atrakcyjna dla dziewcząt jak męskie role dla chłopców.

Wydaje się też, że łączenie ról rodzinnych i zawodowych tylko przejściowo obarcza kobietę, że stopniowo będzie stawało się udziałem zarówno kobiet, jak mężczyzn ze względu na wzrost partnerstwa w życiu małżeńskim. Identyfikacja chłopców z męskim wzorem osobowym może być współcześnie w miastach utrudniona przez to, że zmalał udział ojców i mężczyzn w procesie wychowania w porównaniu z minionymi wiekami czy niektórymi współczesnymi środowiskami wiejskimi. Kiedyś chłopcy w męskim gronie i pod okiem mężczyzn ćwiczyli się w sztuce rycerskiej, w polowaniach, w rzemiośle czy w pracy na roli. Równocześnie rodzina była wówczas silniej niż dziś związana z warsztatem produkcyjnym.[29] W przyszłości przemiany w życiu rodziny oraz w pracy instytucji kształcących młodzież — związane z głębszymi przeobrażeniami społecznymi doby współczesnej — a także wzrost ega-

litaryzmu i partnerstwa mężczyzn i kobiet we wszystkich niemal dziedzinach życia zapewne sprawią, że nadal zwiększał się będzie udział ojców w wychowaniu dzieci, zaznaczający się już dziś w młodych małżeństwach. Opieka nad dziećmi i ich wychowanie stanie się znów udziałem obojga rodziców, tyle, że bez względu na płeć dziecka. Stworzy to odpowiednie warunki dla identyfikacji zarówno córek, jak i synów w rodzinach pełnych. W każdym razie współcześnie należy sygnalizować potrzebę wychowywania dzieci przez oboje rodziców, co umożliwi synom i córkom właściwą identyfikację i kształtowanie osobowości społecznej.

Postawy rodzicielskie a świat wartości dziecka

W każdym okresie życia rodzice stanowią dla dziecka wzory osobowe. Dzięki temu może ono swe zachowanie wzorować na zachowaniu osób darzących je uczuciem. Ma to ogromne znaczenie. Okazuje się bowiem, że proces identyfikacji, przejmowanie sposobów zachowań i postaw od rodziców czy innej osoby, jest pobudzony i ożywiony przez to, że osoba ta darzy dziecko uczuciem, a nie przejawia wobec niego dystansu emocjonalnego, nie ignoruje czy odtrąca. Identyfikacja może się więc dokonać dzięki więzi uczuciowej i podziwowi dla rodziców.

Badania A. Bandury wykazały, że chłopcy, których ojcowie przejawiają postawę chłodną i odtrącającą, mogą mieć opory w uznaniu męskich cech za godne naśladowania. Serdeczne stosunki uczuciowe ojca z synem nie tylko umożliwiają identyfikację, ale stwarzają właściwy grunt dla kierowania postępowaniem chłopca, który nie chce utracić uczucia ojca lub narazić się na jego choćby łagodną dezaprobatę. Dzię-

ki więzi uczuciowej kochający rodzice mogą od małego wpajać dziecku, co wolno, a czego nie należy; dziecko zaś w miarę rozwoju internalizuje te nakazy i zakazy, tak że stają się one jego własnymi przekonaniami, tworzy więc własny zinternalizowany system wartości. Mogą kształtować zainteresowania dziecka, podsuwać rodzaje dyscyplin sportowych wartych uprawiania, wpływać na dobór przyjaciół, na decyzję co do przyszłego zawodu, urabiać poglądy na życie seksualne oraz postawy społeczne. Mając własny, przejęty od rodziców system wartości dziecko może konfrontować go z wartościami reprezentowanymi przez grupę rówieśniczą.

W kontaktach z rodzicami dziecko tworzy sobie obraz własnego „ja". Jak zaznacza H. Sullivan, pojęcie własnego „ja" rozwija się pod wpływem aprobaty osób znaczących w społecznym środowisku dziecka. A pierwszymi znaczącymi osobami w życiu dziecka są rodzice.

Decydujące dla kształtowania się obrazu własnego „ja" dziecka są postawy rodziców. Mając rodziców o właściwych postawach, dziecko nabiera o sobie dobrego mniemania (Sullivan określa to jako „dobre ja"); przy postawie surowej i odtrącającej dziecko odczuwa lęk i ocenia siebie negatywnie („złe ja").

Nie zwracano dotąd uwagi, że szczególnie niekorzystnie na kształtowaniu się obrazu własnego „ja" odbijają się postawy nadmiernie krytykująca i wymagająca oraz nadmiernie ochraniająca. Przy postawie zbyt wymagającej rodzice chcą dziecko na siłę zmienić, starają się podciągnąć je do wzoru idealnego dziecka, jaki sobie wytworzyli. Czasem za wzorem tym kryją się własne nie zrealizowane pragnienia. Przy takiej postawie rodziców w dziecku łatwo rozwija się poczucie mniejszej wartości, gdyż ciągle korygowane, czuje się nie dość dobre. Na-

del, nie tylko naśladuje ich proste czynności, ale przede wszystkim przejmuje ogólne tendecje ich zachowania się. Na przykład dzieci przedszkolne niekoniecznie wiernie powtarzają zaobserwowane zachowanie powiedzmy agresywne, ale wzbogacają je o nowe elementy.

Modelowanie to wykonywanie działania podobnego do działania modela. Dziecko przejmuje globalnie motywację działania agresywnego czy opiekuńczego modela, którego zachowanie obserwuje. To globalne przejęcie tendencji działania, jego motywacji, pozwala dziecku w nowej sytuacji zachowywać się zgodnie z zachowaniem modela, niekoniecznie powtarzając jego działania. Obserwacja modela przez dziecko umożliwia mu wzbogacenie swego repertuaru zachowań o nowe sposoby postępowania, albo też może skłonić je do wyboru pewnego, takiego właśnie, a nie innego sposobu zachowania. A zatem modelowanie może też wpływać na hamowanie pewnych zachowań, tworzenie się powściągów.

Aby jednak oddziaływanie wzorów osobowych poprzez modelowanie było możliwe, dziecko musi być zainteresowane tymi wzorami osobowymi. Musi więc powstać w nim motywacja modelowania. Osobami zaś, którymi małe dziecko jest zazwyczaj najbardziej zainteresowane, są rodzice. Dzieje się tak dlatego, że dziecko jest z rodzicami uczuciowo związane, że zaspokajają jego psychospołeczne potrzeby, dają mu oparcie, że czuje ich siłę i władzę, że ich podziwia.

4 WPŁYW DEWIACJI W ŻYCIU RODZINY NA JEDNOSTKĘ

Powstawanie u dzieci i młodzieży różnego typu zaburzeń zachowania związanych ze środowiskiem rodzinnym świadczy o dysfunkcjonalności rodziny w zakresie funkcji socjalizującej i psychohigienicznej. Dzięki funkcji *socjalizującej* rodzina wprowadza w społeczeństwo nowych obywateli przekazując im język, podstawowe normy i wzory zachowania obowiązujące w danym społeczeństwie, zwyczaje, obyczaje, wartości kultury. Kontroluje też zachowanie swych członków. Funkcję *psychohigieniczną* spełnia rodzina zapewniając swym członkom poczucie stabilizacji, bezpieczeństwa, możliwość wymiany uczuć i myśli, a także równowagę emocjonalną i warunki dla rozwoju osobowości.

Jeśli dewiacje w zachowaniu dzieci i młodzieży polegają na nierespektowaniu wzorów zachowań, norm i wartości przyjętych w danym społeczeństwie, możemy mówić o osłabieniu przede wszystkim funkcji socjalizującej rodziny lub o jej dysfunkcjonalności. Rezultatem wychowania w rodzinie może być bowiem „także jednostka egocentryczna i egoistyczna, społecznie i kulturowo bierna" [1], zatem aspołeczna, a nawet antyspołeczna. Jeśli natomiast dzieci czy

młodzież mają zachwiane poczucie bezpieczeństwa, niski próg podatności na frustrację, są niezrównoważone psychicznie (w sensie stwierdzonych objawów chorobowych bez tła organicznego), to dysfunkcjonalność rodziny dotyczy funkcji psychohigienicznej. W przypadkach zaburzeń zachowania dzieci i młodzieży należy raczej mówić o dysfunkcjonalności w zakresie obu funkcji — socjalizującej i psychohigiencznej, bo zaburzenia te mają często postać mieszaną.

Dysfunkcjonalność rodziny może wynikać z patologii w sensie społecznym lub biologicznym, obciążającej któreś z rodziców. Do przejawów patologii powodujących dysfunkcję wydolności wychowawczej rodziny należy zaliczyć kryminalizm, pasożytnictwo społeczne, hazard, prostytucję, kazirodztwo oraz alkoholizm, narkomanię, niedorozwój umysłowy, chorobę psychiczną, nieuleczalną lub obłożną chorobę fizyczną czy ciężkie kalectwo. Dysfunkcjonalność jest w tych przypadkach łatwa do rozpoznania, a jej skutki wychowawcze łatwe do przewidzenia, choć samo zjawisko trudne do zwalczenia. Oczywiście w indywidualnych przypadkach rodziny mające w swym składzie członka o cechach patologii społecznej czy zdrowotnej mogą nie wykazywać zakłóceń wydolności wychowawczej wobec najmłodszego pokolenia. Zależy to od wielu czynników, między innymi od cech osobowości członków rodziny, ich zdolności przezwyciężania sytuacji kryzysowych itp. Niemniej rodziny takie wymagają pomocy z zewnątrz, udzielanej czy to przez członków szerszej rodziny, czy przez specjalnie powołane poradnie rodzinne, opiekunów społecznych wyspecjalizowanych w zagadnieniach rodziny itp. Przezwyciężanie dysfunkcjonalności rodziny w zakresie funkcji socjalizującej i psychohigienicznej w dobie obecnej winno w coraz więk-

szej mierze opierać się na specjalnie powołanych służbach społecznych współdziałających w leczeniu i zapobieganiu patologii społecznej oraz podtrzymujących rodzinę w wypełnianiu zadań wychowawczych.

Dysfunkcjonalność w zakresie funkcji socjalizującej i psychohigienicznej nie musi wiązać się z objawami patologii w rodzinie i w tych wypadkach bywa trudniejsza do rozpoznania. Na zakłócenie obu tych funkcji mogą wpływać mianowicie pewne właściwości rodziny jako małej grupy społecznej. I to zagadnienie chciałabym rozważyć obecnie.

W zasadzie rodzina jako mała naturalna grupa społeczna jest najlepszym środowiskiem wychowawczym. Wpływa na to: 1) skład rodziny, jej mała liczebność i możność stałego kontaktu bezpośredniego „twarzą w twarz" wszystkich członków, 2) kierownictwo spoczywające w rękach pary małżeńskiej połączonej więzami miłości i przyjaźni, stanowiącej dla dzieci wzory osobowe do identyfikacji, 3) spójność rodziny związana z realizacją wspólnych celów i powodująca podporządkowywanie lub harmonizowanie indywidualnych celów z celami grupy, 4) wzajemne silne powiązania uczuciowe między wszystkimi członkami rodziny, 5) zaspokajanie podstawowych potrzeb psychospołecznych dzięki postawom akceptacji, współdziałania, uznania swobody i poszanowania praw.

Równocześnie jednak pewne czynniki, związane ze składem rodziny, dynamiką jej stosunków wewnętrznych czy niewłaściwymi wychowawczo postawami rodziców, mogą wpływać na obniżanie jej wydolności wychowawczej. Czynniki te mogą powodować zaburzenia w zachowaniu dzieci, a nawet w kształtowaniu się podstawowych struktur osobowości. I na te sprawy należy zwrócić uwagę przy analizie genezy zaburzeń zachowania u dzieci, aby móc

im przeciwdziałać i zapobiegać, a rodzinie współczesnej pomóc w wywiązywaniu się z odpowiedzialnych społecznie zadań.

Traumatyzujący wpływ na dziecko zmian w strukturze rodziny

Jednym z czynników zakłócających spełnianie funkcji socjalizującej i psychohigienicznej mogą być zmiany w strukturze rodziny. Rodzina jest grupą naturalną, która rozwija się i przekształca. Przechodzenie rodziny przez kolejne fazy związane jest z okresami ewolucji i inwolucji w życiu jej członków. Jak wiemy, w życiu rodziny można wyróżnić następujące fazy: faza małżeńska pierwotna, obejmująca okres do urodzenia się pierwszego dziecka, faza rodzicielska związana z jego okresem przedszkolnym, faza rodzicielska okresu szkolnego, faza rodzicielska okresu dorastania, faza małżeńska wtórna — po usamodzielnieniu się dzieci — i faza małżeństwa emeryckiego, gdy już przynajmniej jedno z małżonków jest na emeryturze.

Jak wynika choćby z wyliczenia faz w życiu rodziny, termin „struktura" jest dość niedogodny dla jej charakterystyki, bo w poszczególnych fazach różny jest jej skład ze względu na wiek, płeć, liczbę członków, różny też układ stosunków wynikający z ról i pozycji oraz charakter wzajemnych kontaktów. Struktura podlega zatem zmianom wraz z rozwojem rodziny. Niemniej dla spełnienia wychowawczej funkcji wobec dziecka podstawę stanowi para małżeńska, para rodzicielska, i ze względu na tę parę mówimy o rodzinie pełnej czy niepełnej w przypadku braku któregoś z rodziców.

Rodzina dzięki stałości składu osobowego daje dziecku oparcie i poczucie bezpieczeństwa.

Stabilność środowiska rodzinnego stanowi bardzo ważny czynnik równowagi emocjonalnej i zdrowia psychicznego dziecka. Rozbicie rodziny przez śmierć, rozwód czy separację rodziców stanowi zawsze szok i pozostawia u dziecka trwały uraz, który może być tylko łagodzony.

Jest to istotny problem społeczno-wychowawczy, zważywszy, że w co ósmej rodzinie w naszym kraju brak któregoś z rodziców. Ojców brak w 9 na 10 rodzin niepełnych, a w co dziesiątej rodzinie niepełnej dzieci chowają się bez matki. Wśród wychowujących się wyłącznie z matką bądź z ojcem najwięcej jest jedynaków. Nieco mniej jest niepełnych rodzin z dwojgiem dzieci. Główną przyczynę niepełności rodziny stanowi jej rozbicie w wyniku rozwodu. Wśród rozwodzących się 39% małżeństw ma jedno dziecko, a 18% dwoje dzieci. Rozwodzą się ludzie, którzy mają za sobą ponad 15 lat małżeństwa (31%), w okresie 5—9 lat (24%) i 10—14 lat (19%) po zawarciu małżeństwa.[2]

Rozłąka z jednym z rodziców może doprowadzić do pojawienia się u dziecka lęków, do utraty poczucia bezpieczeństwa. Rozbicie rodziny może wywołać też depresje, moczenie nocne i szereg innych objawów nerwicy. Wielu badaczy wskazuje, że przeżycie, jakim jest dla dziecka rozbicie rodziny, stwarza również sprzyjające warunki dla aspołecznego zachowania się. Dzieje się tak nie tyle na skutek samego faktu rozłączenia z którymś z rodziców, ile z powodu rozdźwięków w rodzinie, które towarzyszą zaistniałej sytuacji. Atmosfera napięcia i dysharmonii działa na dziecko bardzo niekorzystnie. Dom przestaje dawać poczucie bezpieczeństwa, którego źródłem był dotychczas wzajemny związek emocjonalny rodziców, ich wzory osobowe oraz reprezentowany przez nich

bowych, co utrudnia odpowiednią identyfikację i w zależności od wieku dziecka pozostawia różny ślad w jego osobowości. W podobnej sytuacji znajduje się dziecko, które zostało osierocone przez jedno z rodziców.

Natomiast mniej traumatyzująca jest sytuacja powtarzającej się lub długotrwałej nieobecności ojca, związana często z wykonywanym zawodem czy biegiem życia (np. zawód marynarza czy służba wojskowa ojca), bądź braku któregoś z rodziców spowodowanego przewlekłą chorobą. Pozostała z dzieckiem osoba może stwarzać sytuacje wychowawcze kompensujące skutki nieobecności drugiego z rodziców.

Wpływ struktury rodziny na tworzenie się osobowości dziecka jest więc nierozerwalnie związany ze stosunkami, jakie w niej panują. Ich analizie poświęcimy teraz nieco uwagi.

Wpływ emocjonalnej więzi między rodzicami i ich osobowości na zachowanie się dziecka

Podstawą równowagi i stabilności układu stosunków w grupie rodzinnej jest równowaga i stabilność wzajemnych stosunków między małżonkami, opartych na obopólnej atrakcyjności i akceptacji. Układ w grupie dwuosobowej, czyli diadzie, jest stabilny, gdy obie osoby doznają zadowolenia.

Więź między małżonkami ma podstawowe znaczenie dla całokształtu stosunków założonej przez nich rodziny, szczególnie zaś dla rozwoju osobowości dzieci. Jeśli parę małżeńską łączy silna więź, małżonkowie akceptują się i cenią wzajemnie, każde z nich czerpie zadowolenie z wymiany uczuć i wzajemnego zaspokajania potrzeb psychospołecznych, to po narodzeniu

się dziecka istnieje podstawa dla kształtowania się prawidłowych stosunków między rodzicami i dzieckiem. Zrównoważona i stabilna diada przekształca się w równie zrównoważoną, opartą na pozytywnych związkach triadę.

Jeżeli więź małżeńska nie jest dość silna, może się wytworzyć dysharmonijny układ stosunków, np. silny związek któregoś z rodziców z dzieckiem przy izolacji drugiego z rodziców. Niestabilna diada podstawowa prowadzi do powstania niestabilnej triady, w której istnieje jedna pozytywna diada (np. matka i dziecko) przy względnej izolacji trzeciego członka rodziny. Może też powstać niestabilna i niezrównoważona triada, w której brak jest stabilnej diady, a więc nie ma dwu członków grupy wzajemnie obdarzających się równie pozytywnymi uczuciami.[5] Na przykład żona ciąży uczuciowo ku mężowi, ale mąż darzy uczuciem córkę, ta zaś szuka wzajemności u matki, która nie odpowiada jej tym samym.

Dla rozwoju zdrowej psychicznie, zrównoważonej emocjonalnie osobowości szczególne znaczenie ma układ wewnętrznych stosunków w rodzinie. Badania W. Westleya i N. Epsteina [6] wskazują, że ma on większe znaczenie niż równowaga emocjonalna rodziców. Jak stwierdzają ci badacze, trudności emocjonalne rodziców były redukowane w tych małżeństwach, w których istniała silna więź uczuciowa. Związki małżeńskie oparte na silnej wzajemnej więzi rodziców zapewniały dobre przystosowanie dzieci, chociaż rodzice różnili się pod względem przystosowania społecznego i uczuciowego. I niezależnie od tego, czy silniejszą i dającą oparcie stroną w małżeństwie był ojciec czy matka, jeśli istniało dobre współdziałanie i współpraca przy braku lub małym natężeniu destruktywnego współzawodnictwa oraz braku lub małej ilości konfliktów, dzieci były emo-

cjonalnie zdrowe. Podobnie D. Sweetser stwierdza, że donioślejszy wpływ niż osobowość członków rodziny i środowisko zewnętrzne wywiera stały w danej rodzinie układ stosunków, czyli „porządek społeczny” lub „konfiguracja grupy”.[7]

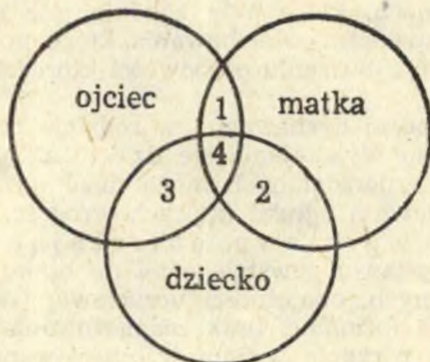
Zaburzenie osobowości rodziców może być dodatkowym czynnikiem ułatwiającym rozwój u dzieci cech neurotycznych lub aspołecznych tendencji, ale działanie tego czynnika nie jest tak silne jak wpływ złego pożycia. Przy dobrym pożyciu może nastąpić wyrównanie zaburzeń osobowości dzięki terapeutycznym wpływom interakcji między małżonkami. Spośród rodzin, w których rodzice lub jedno z nich wykazuje zaburzenia osobowości, aspołeczne skłonności u młodzieży rozwijają się raczej w tych rodzinach, w których pożycie małżeńskie jest złe. Należy przypuszczać, że rodzice o zaburzonej osobowości popadli w długotrwałe nieporozumienia małżeńskie i w następstwie wywoływali zaburzenia stosunków rodzinnych. Natomiast w rodzinach, które żyły zgodnie, nie stwierdzono aspołecznego zachowania, które można by przypisać zaburzeniu osobowości któregoś z rodziców.

Jaki rodzaj dysharmonii w rodzinie przyczynia się do wykolejenia się dzieci? Zaburzenia więzi interpersonalnych mogą mieć formę aktywną, jawnej agresji (kłótnie, wrogość, bójki) związaną z postawą odtrącającą bądź formę dystansu powstałego na tle braku uczuć pozytywnych, obojętności uczuciowej (stosunki chłodne i formalne, brak zaangażowania uczuciowego, poczucia wspólnoty, chęci współdziałania), związaną z postawą unikającą. Jeśli brak serdeczności między samymi rodzicami, może wystąpić u nich też brak serdeczności wobec dzieci. W obu wypadkach dystans grozi wykolejeniem się dzieci.

Dysharmonia w rodzinie dostarcza dziecku wzorów agresji, niestałości, wrogości i aspołecznego zachowania, które przejmuje na zasadzie procesu modelowania. W rodzinie, gdzie panują harmonijne stosunki między rodzicami, a interakcje dziecka z nimi są serdeczne, uczy się ono zachowań społecznych, uczy się właściwego postępowania z innymi ludźmi, rozwiązywania konfliktów w drodze wzajemnego porozumienia.

Dynamika stosunków wewnętrznych w rodzinie i jej wpływ na dziecko

Na dziecko oddziałują nie tylko interakcje między rodzicami. Uczestniczy ono w całości interakcji, jakie mają miejsce w rodzinie. Rysunek zamieszczony niżej przedstawia sfery wzajemnych oddziaływań w rodzinie składającej się z rodziców i dziecka.



Koło symbolizują pole oddziaływania każdej z osób, zaś przestrzenie powstałe z przecinania się kół wskazują pola wzajemnych oddziaływań. Przy trzech osobach mamy cztery

sfery oddziaływań międzyosobowych: między rodzicami (1), między matką a dzieckiem (2), między ojcem a dzieckiem (3), między obojgiem rodziców a dzieckiem (4). Kierunków interakcji jest odpowiednio więcej, tj. osiem. Gdy dodamy jeszcze jedną osobę, np. brata czy siostrę dziecka lub babcię, wówczas przy czterech osobach otrzymamy aż jedenaście sfer oddziaływań międzyosobowych (do wymienionych czterech dochodzą sfery oddziaływań: między babcią i matką; babcią i ojcem; rodzicami i babcią; babcią i dzieckiem; matką, babcią i dzieckiem; ojcem, babcią i dzieckiem). Liczba sfer lub — jak je inaczej nazywają — systemów oddziaływania wzrasta w miarę powiększania się rodziny i można ją ustalić według wzoru: $2^n - n - 1$ (n oznacza liczbę członków danej rodziny). Przy pięciu członkach rodziny istnieje 26 sfer czy systemów wzajemnego oddziaływania, a przy sześciu osobach — aż 57.[8]

Jeżeli interakcje między członkami rodziny przebiegają w dobrym klimacie emocjonalnym, wzbogacają one doświadczenia i osobowość dziecka. Każda z osób w rodzinie dostarcza dziecku nowych doznań przez swą niepowtarzalną indywidualność, a rozwiązywanie drobnych konfliktów międzyosobowych, które nieuchronnie się zdarzają, uczy dziecko umiejętności współżycia społecznego. Jeśli natomiast atmosfera emocjonalna, w jakiej przebiegają interakcje, jest chłodna, nieprzyjemna, pełna napięcia, wroga, wówczas działają one na dziecko destruktywnie, a nawet stają się czynnikiem uszkadzającym. Przy większej liczbie osób w rodzinie łatwiej jest o zapalne ognisko i konflikty oraz o nagłe zmiany klimatu uczuciowego i typów interakcji — od serdecznych i ciepłych do wrogich, pełnych spięć.

Można wyróżnić dwa główne typy powiększania się rodziny trzyosobowej (rodzice i dziec-

ko): wielodzietność w ramach rodziny dwupokoleniowej i rodzina trzypokoleniowa. W każdym z tych wypadków inny jest wpływ rodziny na dziecko. Inaczej oddziałują na nie zakłócenia stosunków w świecie dziecięcym, a inaczej — ze światem dorosłych czy w świecie dorosłych.

Tak więc sytuacja ostrej rywalizacji między rodzeństwem przy oddziaływaniu rodziców powodującym uprzywilejowanie jednego z dzieci działa na drugie dystrukcyjnie, gdyż nie daje mu pewności, że jest kochane, nie zapewnia też dostatecznego poczucia bezpieczeństwa. Równie czuły stosunek rodziców do obojga dzieci sprzyja rozładowaniu napięć towarzyszących konfliktom, daje poczucie bezpieczeństwa, obniża stopień rywalizacji i zazdrości, ułatwia nabywanie umiejętności rozwiązywania sytuacji konfliktowych. Jeżeli rodzeństwo jest różnej płci, stwarza to dodatkowe możliwości uczenia się zachowań społecznych związanych z płcią, a także współżycia społecznego. Współżycie dziecka z rodzeństwem, będące naturalną formą szerszych kontaktów dziecięcych zbliżonych do rówieśniczych, dostarcza bodźców głównie dla rozwoju społecznego i umiejętności współdziałania w grupie dziecięcej.

Sytuacje konfliktowe między dorosłymi w większym stopniu sprzyjają powstawaniu u dzieci zaburzeń zachowania niż sytuacje konfliktowe w świecie dziecięcym. Dorośli bowiem, a szczególnie rodzice, dają dzieciom poczucie bezpieczeństwa i oparcie, stanowią dla nich wzory osobowe, są wyznacznikami norm — co wolno, a czego nie wolno, co należy, a czego nie należy. Harmonia postaw i dążeń wychowawczych w świecie dorosłych sprzyja harmonijnemu rozwojowi dziecka i kształtowaniu jego charakteru.

Jeśli czwartą osobą w rodzinie jest babcia i stale zajmuje się dzieckiem, sytuacja się kom-

plikuje. Przewaga świata dorosłych w życiu dziecka staje się znaczna, a o pełną harmonię ich współżycia może być trudno. Chociaż opieka babci pozwala na stymulację rozwoju poznawczego, uczuć przywiązania i mowy, wychowywanie dzieci w rodzinach trzypokoleniowych nasuwa szereg problemów wychowawczych nie znanych rodzinom dwupokoleniowym. Przede wszystkim trudniej o harmonię w życiu rodziny, a przedmiotem konfliktów często staje się wychowanie dziecka. Babcie i dziadkowie traktują dzieciństwo głównie jako okres doznawania przyjemności i mają znacznie więcej pobłażliwości dla dzieci, zwłaszcza że nie ponoszą odpowiedzialności za wychowanie, nadzór i dyscyplinę. Postawa ta powoduje zwiększenie surowości rodziców w stosunku do dziecka.

Bywa też przeciwnie: babcie i dziadkowie uważają, że dziecko zanadto wymyka się ich kontroli, nie mogą go opanować, nadążyć za nim, wobec czego uznają je za niegrzeczne czy wręcz nieznośne i domagają się od rodziców sankcji dyscyplinarnych. W każdej z tych dwu krańcowych sytuacji (a może być jeszcze kilka innych) postępowanie z dzieckiem staje się przedmiotem dyskusji i sporów. Dziecko widzi, że rodzice i ich poglądy podlegają krytyce i komentarzom dziadków. Konflikty między dziadkami i rodzicami są niebezpieczne dla rozwijającej się osobowości dziecka. Jeśli w domu jest kilka osób dorosłych, które dziecko kochają i są dla niego autorytetem, a osoby te wyrażają różne zdania w podstawowych sprawach jego dotyczących, dziecko nie ma jednolitego wzoru, nie może sobie stworzyć normy i nie może tej normy zinternalizować. Utrudnia mu to kształtowanie charakteru, wpływa na zwiększenie pobudliwości i agresywności oraz na zachowanie typu „niegrzeczne dziecko". Gdy jest

nieco starsze, próbuje wygrać różnice zdań na swoją korzyść i jego egocentryzm może łatwo przerodzić się w egoizm, albo też sprzeczne a silne naciski ze strony dorosłych powodują sytuację nerwicogenną.

W rodzinach trzypokoleniowych współżyjących harmonijnie babcia może w życiu codziennym dziecka stwarzać dodatkowe bodźce dla jego rozwoju emocjonalnego i werbalno-umysłowego. Jednakże ze względu na swój wiek, często ograniczoną ruchliwość, wzmożoną pobudliwość, męczliwość i narastającą z wiekiem lękliwość powoduje pewne niekorzystne dla dziecka ograniczenia przy równoczesnej skłonności do nadmiernej pobłażliwości w innych sprawach. Babcie wolą zabawy spokojne, na siedząco, a na ruchliwość dziecka reagują niepokojem krępując je. Podobnie głośniejsze zabawy dziecięce kolidują z potrzebą spokoju babci. Równocześnie babcie boją się wielu rzeczy dla wnuka, np. towarzystwa rówieśników oraz przedmiotów, które ich zdaniem są niebezpieczne. Wychowywanie dzieci przez osoby w wieku starszym może więc wpływać ujemnie na rozwój ich ruchliwości, ekspansywności, samodzielności i dojrzałości społecznej przez ograniczenie pewnego typu zabaw, czynności usamodzielniających i kontaktu z rówieśnikami. Dzieci z rodzin trzypokoleniowych, gdzie babcie pełniąc funkcje wychowawcze względnie dużo przebywają z dzieckiem, wykazały większy stopień nasilenia takich zaburzeń, jak: lęk i obawy, ograniczenie inicjatywy i aktywności, trudności w podporządkowaniu się i w samoobsłudze.[9]

Równocześnie opieka i wychowanie małego dziecka stanowi dla babć, nieraz już mocno starszych kobiet, obciążenie nadmierne, sięgające granicy ich możliwości i wydolności fizycznej i psychicznej, a nawet przekraczające ją.

Jednak babcie nie są skłonne do rezygnacji z pomocy córce czy synowi, a młodzi często nie dostrzegają tego obciążenia i stwarzają niekorzystną sytuację dwom najbliższym sobie osobom — dziecku i matce.

Niekorzystnym sytuacjom w rodzinach trzypokoleniowych może zapobiec dobrze postawione poradnictwo wychowawcze oraz dotyczące szerszej rodziny. Wskaże ono, jak zorganizować życie rodzinne, aby każdy z członków mógł pełnić swoją rolę. A więc matka pełnić będzie rolę macierzyńską, ograniczając w miarę możności kontakty dziecka z babcią do sytuacji odświętnych albo trudnych dla rodziny, a zostawiając jej pole ekspansji w dziedzinie gospodarstwa domowego, jeśli jej pomoc jest konieczna. W kontaktach z dzieckiem matkę może wyręczyć ojciec, którego aktywna obecność jest pożądana dla rozwoju osobowości tak syna, jak i córki.

Wpływ charakteru emocjonalnego stosunku rodziców do dziecka na jego osobowość

Na podstawie wielu badań empirycznych można stwierdzić pewne tendencje w kształtowaniu się u dziecka cech osobowości zależnie od postaw emocjonalnych rodziców wobec niego. Nawiązując do typów postaw rodzicielskich (przedstawionych w książce *Postawy rodzicielskie* [10] i w rozdziale II), zwrócimy uwagę na niektóre cechy zachowań dziecka związane z postawami rodziców. Przy właściwych postawach wychowawczych będą to cechy pozytywne, a przy niepożądanych — negatywne. I tak: a k c e p t a c j a dziecka sprzyja kształtowaniu się zdolności do nawiązywania trwałej więzi emocjonalnej oraz wyrażania uczuć, zatem dzie-

cko może być pogodne, przyjacielskie, współczujące, a dzięki poczuciu bezpieczeństwa — odważne. Współdziałanie powoduje, że staje się ono ufne wobec rodziców, zwraca się do nich o radę i pomoc, jest zadowolone z własnej pracy, wytrwałe, zdolne do współdziałania, do podejmowania zobowiązań. Uznanie swobody aktywności rozwija zdolność do kontaktów z rówieśnikami, uspołecznienie, pomysłowość, łatwość w przystosowaniu się do różnych sytuacji społecznych, dążenie do pokonywania przeszkód. Poszanowanie praw dziecka rozwija jego lojalność i solidarność z innymi członkami rodziny, pobudza do przejawiania własnej inicjatywy, sprzyja tworzeniu realistycznego obrazu samego siebie.

Odtrącanie dziecka przez rodziców rodzi agresję, nieposłuszeństwo, kłamstwo i jest przyczyną zachowania aspołecznego czy nawet antyspołecznego. Może powodować zastraszenie, bezradność, lękliwość, a także reakcje nerwicowe. Unikanie kontaktu z dzieckiem sprawia, że staje się ono uczuciowo niestałe, niezdolne do wytrwałości i koncentracji w nauce, nieufne, bojaźliwe, łatwo popada w konflikty z rodzicami czy szkołą, może czuć się prześladowane, niepotrzebne. Nadmierne ochranianie dziecka opóźnia osiągnięcie dojrzałości emocjonalnej i społecznej, rodzi bierność, brak inicjatywy, ustępliwość lub zachowanie typu „rozpieszczone dziecko", a więc nadmierną pewność siebie, poczucie większej wartości, nastawienie wymagające, egoistyczne. Natomiast gdy dziecko takie znajdzie się samo, bywa często niepewne, niespokojne, nieszczęśliwe. Nadmierne wymaganie od dziecka sprzyja kształtowaniu się takich cech, jak brak wiary we własne siły, niepewność, lękliwość, przewrażliwienie i uległość, brak zdolności do koncentracji. Mogą powstawać trudności szkol-

ne czy w przystosowaniu społecznym. Czasem dziecko może przejawiać niskie aspiracje, brak opanowania uczuciowego i być podatne na frustracje.

Postawy rodzicielskie mają wpływ na rozwój cech osobowości, gdyż od nich zależy zaspokojenie lub frustacja jego potrzeb psychospołecznych. Rodzice o właściwych postawach wychowawczych spontanicznie zaspokajają podstawowe potrzeby psychospołeczne dziecka, natomiast rodzice o niewłaściwych postawach nie są zdolni do zaspokojenia w pełni tych potrzeb. Jakie to są potrzeby?

Można ich wymienić wiele, ograniczam się do podania czterech podstawowych, których zaspokojenie zazwyczaj pociąga za sobą zaspokojenie pozostałych. A więc przede wszystkim potrzeba miłości, życzliwości i serdeczności. Dziecko dla uzyskania dobrego samopoczucia, które jest katalizatorem rozwoju psychicznego i społecznego, musi czuć, że jest akceptowane, doznawać życzliwości i serdeczności ze strony najbliższych mu dorosłych. Pozwala mu to czuć się pewnie i bezpiecznie.

Dziecku ponadto potrzebny jest częsty kontakt z rodzicami, ich czynna obecność. Musi czuć, że rodzice są nim zainteresowani, że interesują się tym, co robi. Równocześnie dziecko interesuje się tym, co robią rodzice. I w ten sposób nawiązuje się współdziałanie między rodzicami a dzieckiem, potrzebne dla jego rozwoju umysłowego, uczuciowego i społecznego.

Ważne miejsce wśród potrzeb zajmuje potrzeba samourzeczywistnienia, własnego rozwoju jako jednostki niepowtarzalnej, rozwijania swych uzdolnień i realizacji zamierzeń. Potrzebę tę pozwoli zaspokoić pozostawienie dziecku swobody działania oraz dostarczanie bodźców rozwojowych. Oczywiście ta

swoboda w różnym wieku będzie różna i nie jest równoznaczna z brakiem opieki czy kontroli. Zaspokojenie potrzeby samourzeczywistnienia sprzyja rozwojowi samodzielności i aktywności, a następnie twórczości.

Ostatnia z potrzeb to potrzeba g o d n o ś c i, szacunku. Dziecko źle się czuje, jeśli jest stale lekceważone, nie traktowane serio bądź poniżane, gdy się je ciągle krytykuje, poprawia, musztruje. Dziecko wyrabia sobie zdanie o samym sobie na podstawie sądów o nim innych, przede wszystkim rodziców, a następnie rodzeństwa i grupy rówieśniczej. Jeśli więc rodzice często dają mu poznać, że uważają je za niedorajdę, może się czuć niedorajdą, a często krytykowane będzie miało skłonność do poczucia mniejszej wartości. Jeżeli natomiast rodzice szanują wysiłki dziecka, traktują je serio biorąc pod uwagę jego możliwości w danym okresie — dziecko będzie miało zaufanie we własne siły.[11]

Niezaspokojenie którejś z podstawowych potrzeb znajduje wyraz w pojawieniu się zrazu zaburzeń w zachowaniu dziecka, a po jakimś czasie trwałych ujemnych rysów osobowości.

Potrzeby te nie są właściwe wyłącznie dzieciom, żywi je każdy człowiek. Dorośli zaspokajają je przez uczestnictwo w życiu społecznym i przynależność do różnych grup czy kręgów społecznych. A więc potrzeba miłości zaspokajana jest w małżeństwie i rodzinie, potrzeba współdziałania — w rodzinie, w miejscu pracy, kontaktach koleżeńskich, w pracy społecznej itp. Potrzeba samourzeczywistnienia zaspokajana jest przez pracę zawodową, społeczną, hobby, a także przez życie rodzinne. Potrzeba szacunku — przez rodzinę, grono koleżeńskie, podwładnych i przełożonych w miejscu pracy. Zaspokajanie podstawowych potrzeb psychospołecznych w dzieciństwie ma doniosłe znaczenie,

gdyż wyznacza kierunek rozwoju osobowości, stopień uspołecznienia i zrównoważenia.

Zdaniem psychiatrów rodziny: H. Richtera, N. Ackermana oraz J. Howellsa, rodzina jest najważniejszym środowiskiem społecznym wychowującym i instytucją najbardziej odpowiedzialną za zaburzenia w zachowaniu dziecka. Nadają oni największą wagę jakościowym, czyli interpersonalnym i emocjonalnym zakłóceniom w rodzinie. Uważają, że mają one większe znaczenie patogeniczne niż utrata jednego z rodziców przez śmierć czy rozwód bądź inne zmiany w strukturze rodziny. Psychiatra jugosłowiański P. Brajča[12] w badaniach nad przestępczością młodocianych potwierdził tę hipotezę. Młodociany przestępca wzrasta jego zdaniem w atmosferze emocjonalnej obojętności lub odrzucenia połączonego z agresją i brakiem odpowiedzialności w rodzinie. Chłopiec normalny jest akceptowany i uczestniczy w harmonijnej grupie rodzinnej. Natomiast nie mają większego znaczenia takie cechy strukturalne rodziny, jak stan cywilny rodziców, liczba dzieci, śmierć ojca czy migracja rodziców, a w odniesieniu do matki — zawód, ewentualne zaburzenia psychiczne czy też śmierć. Ojca nieletniego przestępcy, a ojcem był przeważnie niewykwalifikowany robotnik o niskiej pozycji społecznej, cechowały odchylenia psychopatyczne i alkoholizm. Natomiast ojciec chłopca normalnego był przeważnie wykwalifikowanym robotnikiem lub urzędnikiem i wykazywał pewne skłonności neurotyczne.

Czynniki związane z życiem rodziny nie są jedynymi przyczynami aspołecznego zachowania dzieci, wchodzi tu w grę również szereg momentów społecznych, kulturowych, psychologicznych czy nawet biologicznych. Wiadomo na przykład, że u dzieci z organicznymi uszkodzeniami mózgu występują zaburzenia w zachowa-

niu i czasem skłonność do wykolejenia się. U młodzieży z tendencjami aspołecznymi wykryto poważne zaburzenia dyslektyczne itp. Jednakże na funkcjonowanie dziecka z mikrouszkodzeniami centralnego układu nerwowego ma wpływ jego najbliższe środowisko społeczne, a więc rodzina. Może ona wskutek niewłaściwych stosunków emocjonalnych i dysharmonii potęgować zaburzenia w zachowaniu dziecka, albo przeciwnie — harmonijne i emocjonalnie pozytywne stosunki mogą oddziaływać terapeutycznie i powodować, że dziecko gorzej wyposażone biologicznie funkcjonuje prawie jak normalne. Tak więc dynamika życia rodziny i charakter stosunku emocjonalnego rodziców do dziecka mają istotne znaczenie dla kształtowania jego osobowości — społecznej, aspołecznej lub nerwicowej.

Rodzina może wywierać wpływ uspołeczniający, a nawet terapeutyczny, lub przeciwnie — destrukcyjny. Dlatego istotnym czynnikiem w zapobieganiu dewiacjom w życiu rodziny jest wczesna diagnoza, wykrycie dysharmonii i niewłaściwych postaw emocjonalnych poszczególnych członków. W ślad za diagnozą powinno iść oddziaływanie zmierzające do usunięcia dysharmonii czy wadliwych postaw i uzdrowienia atmosfery rodzinnej. Oczywiście zarówno diagnozą, jak i oddziaływaniem terapeutycznym muszą się zajmować specjaliści. Pomocą w zapobieganiu zaburzeniom funkcji socjalizującej i psychohigienicznej powinna służyć sieć specjalnie powołanych poradni rodzinnych, do których mogliby się zwracać o pomoc członkowie rodzin. Ponadto byłoby potrzebne ustanowienie terenowego opiekuna społecznego specjalnie do spraw rodziny, wyszukującego rodziny zagrożone dysfunkcjonalnością w zakresie funkcji socjalizujących i psychohigienicznych.

5 PORADNICTWO RODZINNE

Potrzeba poradnictwa rodzinnego w społeczeństwie współczesnym

W dobie współczesnej przed ludźmi zawierającymi związek małżeński i decydującymi się na założenie rodziny staje szereg problemów, których na ogół nie znali ich dziadkowie. Wiążą się one pośrednio z przemianami we współczesnych społeczeństwach, wynikającymi głównie z procesów uprzemysłowienia i urbanizacji, z ruchliwością społeczną i upowszechnianiem się pracy zawodowej kobiet, także mężatek.

Ruchliwość społeczna prowadzi do zawierania małżeństw przez osoby z różnych środowisk, jak wiejskie i miejskie, robotnicze i inteligenckie, czy z regionów kraju odmiennych geograficznie i kulturowo, jak np. okolice górskie i nadmorskie. Przyrost ludności miejskiej spowodowany migracjami do miast wykazuje silną tendencję wzrostu: w roku 1960 wynosił 74 000 osób, w roku 1970 — 161 500 osób, a w roku 1976 — 241 400 osób.[1] Dane z przeprowadzanych przeze mnie badań psychospołecznych 106 rodzin dzieci rocznych, losowanych w poradniach pediatrycznych w Warszawie, wskazują, że w stolicy od dzieciństwa mieszkało około 60% rodziców, a co piąty ojciec i co szósta matka spędzali dzieciństwo na wsi. Na ruchliwość pionową wskazuje fakt, że gdy 57% ojców i 64% matek było pracownikami umysłowymi, to ich

ojcowie przeważnie byli pracownikami fizycznymi (64% ze strony matki i 66% ze strony ojca), a około 78% matek było pracownikami fizycznymi lub bez zawodu.

Ruchliwość społeczna stwarza nowe problemy w zakresie dostosowania się w małżeństwie, gdyż każde z małżonków wnosi odmienne oczekiwania, różne wzory zachowań, inne hierarchie wartości związane z życiem rodzinnym, stosunkami międzyosobowymi w rodzinie, stylem wychowawczym. Mimo oddziaływania wzorów unifikujących, upowszechnianych głównie przez środki masowego przekazu, a także mimo zawierania współcześnie małżeństw przeważnie ze względu na wzajemną więź emocjonalną, proces dostosowania się w małżeństwie wymaga świadomego wysiłku, a nieraz fachowej porady. Ta ostatnia jest potrzebna nie tylko w razie kryzysów losowych, przypadkowych, ale przede wszystkim rozwojowych, związanych z kolejnymi fazami życia małżeńskiego. Szczególnie ważki jest moment podejmowania ról rodzicielskich. Wówczas pojawieniu się problemów wychowawczych sprzyja m.in. odmienność stylów wychowania w rodzinach macierzystych małżonków.[2]

Nowe problemy w życiu rodziny współczesnej stwarza praca zawodowa kobiet. Liczba kobiet aktywnych zawodowo wzrasta szybko: z 33,1% w 1960 roku do 42,3% ogółu zatrudnionych poza rolnictwem w gospodarce uspołecznionej w roku 1974.[3] W dużych miastach jest więcej kobiet pracujących, np. w Warszawie w roku 1970 wśród ogółu czynnych zawodowo było 46,7% kobiet.[4] Dla kobiet w wieku 18—39 lat, kiedy to rodzi się większość dzieci, odsetek ten był jeszcze wyższy — stanowiły one 66,5% ogółu kobiet zatrudnionych w roku 1968,[5] gdy ogólny odsetek kobiet aktywnych wynosił 38,6%. Wspomniane badania rodzin dzieci war-

szawskich wykazały, że około 60% matek dzieci rocznych pracowało zawodowo.

Praca mężatek pociąga za sobą zmianę układu ról w obrębie rodziny, sprzyja egalitaryzmowi i powstawaniu małżeństwa partnerskiego. Role instrumentalne, jak dostarczanie środków utrzymania, reprezentowanie interesów rodziny na zewnątrz, są pełnione przez oboje małżonków. Podobnie prace w gospodarstwie czy funkcje wychowawcze coraz częściej podejmują oboje rodzice. Niemniej z powodu nowości tej sytuacji, a zatem braku tradycji, występują jeszcze problemy związane z podziałem pracy domowej między członków rodziny i zapewnieniem dzieciom opieki. W naszym kraju obok instytucji żłobka, pomagającej rodzinie w opiece nad dzieckiem,[6] oraz możliwości przedłużenia 16—18-tygodniowego urlopu macierzyńskiego o 3 lata bezpłatnego urlopu na opiekę nad dzieckiem, pojawiła się „instytucja" babci. Nie znamy ogólnej, krajowej statystyki mówiącej o rozmiarze tego zjawiska, niemniej na podstawie badań dotyczących budżetu czasu kobiet na Śląsku i w Warszawie, a więc w środowiskach wielkomiejskich, można przypuszczać, że ponad 50% pracujących zawodowo matek małych dzieci w opiece nad nimi korzysta z pomocy swych matek lub teściowych, które jeśli nie mieszkają razem, dochodzą na czas pracy matki do jej domu.[7] We wspomnianych badaniach rodzin dzieci rocznych 59% rodzin mieszkało wspólnie z którąś z rodzin macierzystych, a około 90% było w stałym kontakcie i korzystało z pomocy dziadków niezależnie od wspólnego czy oddzielnego zamieszkania.

Taki układ rodzi nowe problemy dotyczące zarówno współżycia członków rodziny trzypokoleniowej, jak i wychowania, wymagające fachowego poradnictwa.[8]

Wzrost zapotrzebowania na poradnictwo ro-

dzinne w naszej dobie wiąże się z problemami trwałości więzi małżeńskiej. W Polsce według danych ze spisu powszechnego z 1970 roku było ogółem 8 197 000 rodzin, w tym bezdzietnych 1 683 000, najwięcej, bo 2 530 000 rodzin z jednym dzieckiem, z dwojgiem dzieci — 2 223 000, z trojgiem — 1 036 000 i rodzin wielodzietnych — 725 000. Co ósma rodzina mająca dzieci jest niepełna. Przeważają rodziny z matką i dziećmi — w około 9 na 10 rodzin niepełnych dzieci chowają się bez ojca, a w 1 na 10 — bez matki.[9] W co ósmej rodzinie więc brak pożądanych warunków dla rozwoju osobowości społecznej dziecka, a realizacja funkcji psychohigienicznej została zakłócona. Chociaż prawodawstwo współczesne dopuszcza możliwość rozwodów, w Polsce Kodeks Rodzinny zakłada trwałość związku małżeńskiego i dbałość o dobro dzieci i matki w razie konieczności rozwodu. Liczba rozwodów w naszym kraju nie wysuwa go na czołowe miejsce w Europie. W roku 1960 Polska ze wskaźnikiem rozwodów 0,5 na 1000 mieszkańców zajmowała podobne miejsce jak Belgia (0,5), Holandia (0,49), Anglia i Walia (0,51) czy Francja (0,66). Wyprzedzały ją takie kraje, jak Węgry (1,7), NRD (1,4), ZSRR (1,3), Szwecja (1,2), Jugosławia (1,2) i Austria (1,13).[10] Niemniej liczba rozwodów w Polsce szybko wzrosła w ciągu ostatnich kilkunastu lat. W roku 1970 wskaźnik rozwodów w Polsce podniósł się w stosunku do roku 1960 z 0,5 do 1,06, podczas gdy w Holandii wzrósł z 0,49 do 0,79, we Francji z 0,66 do 0,79. Wśród krajów wyprzedzających Polskę podwoił się w ZSRR (2,6), wzrósł na Węgrzech z 1,7 do 2,2, w Szwecji z 1,2 do 1,64, w NRD z 1,4 do 2,3, w Austrii z 1,13 do 1,4, a w Jugosławii nastąpił spadek rozwodów (z 1,2 do 1,0).[11] Tę tendencję wzrostu rozwodów w Polsce w ubiegłym dziesięcioleciu doskonale obrazuje obliczenie w stosunku do za-

wieranych małżeństw: na 1000 małżeństw było ich w roku 1950 — 41, 1955 — 51, 1960 — 61, 1965 — 118, 1970 — 123. W stosunku do ludności powyżej 15 lat w roku 1970 wskaźnik małżeństw wynosił 11,7‰, a rozwodów — 1,43‰,[12] W roku 1975 wskaźnik rozwodów na 1000 mieszkańców wyniósł już 1,2, a w roku 1976 zmalał do 1,1.

Tak więc w latach siedemdziesiątych współczynniki rozwodów w Polsce utrzymują się prawie na tym samym poziomie. Nie obserwujemy szybkiego wzrostu rozwodów, który zaznacza się w tym czasie w innych krajach. W połowie lat siedemdziesiątych najwyższe wskaźniki rozwodów na 1000 mieszkańców osiągnęły takie kraje, jak Stany Zjednoczone Ameryki (4,62), Szwecja (3,11), ZSRR (3,1), RFN (2,5), Węgry (2,5), Anglia i Walia (2,31), Czechosłowacja (2,18) i Kanada (2,00). Do krajów o najniższych wskaźnikach rozwodów w tym samym czasie należą: Portugalia (0,08), Meksyk (0,24), Irlandia Północna (0,26) i Grecja (0,44).[13]

Rozwody są zjawiskiem występującym głównie w miastach. Wskaźnik rozwodów na 1000 mieszkańców w roku 1976 wynosił dla miast 1,6, a dla wsi tylko 0,4. Pod względem liczby rozwodów i tempa narastania tego niepożądanego społecznie zjawiska przodują środowiska wielkomiejskie na czele z Warszawą, gdzie wskaźnik na 1000 mieszkańców w roku 1960 wynosił 1,59,[14] a w 1973 roku — 3,6, a więc trzy razy więcej niż przeciętna krajowa (1,19), a około siedmiokrotnie więcej niż wskaźnik dla dawnego województwa rzeszowskiego, o najniższej liczbie rozwodów (0,52).[15]

Przy aktualnym podziale administracyjnym najwyższe wskaźniki rozwodów przypadają na województwo stołeczne warszawskie (2,7), miejskie łódzkie (2,1) i szczecińskie (2,1); wysokie wskaźniki mają województwa: jeleniogórskie

(1,6), gdańskie (1,5), legnickie (1,5) i wrocław-skie (1,5), a najniższe województwa: leszczyń-skie (0,2), zamojskie (0,3) oraz konińskie, kroś-nieńskie, nowosądeckie, rzeszowskie, tarno-brzeskie i tarnowskie (po 0,4).[16] Zaznacza si więc potrzeba rozwoju sieci poradni rodzinnych szczególnie w większych ośrodkach miejskich Dobrze postawione poradnictwo rodzinne nie-wątpliwie zapobiega rozbiciu rodziny, a takż przyczynia się do ochrony dzieci przed skut-kami ostrych dysharmonii w stosunkach rodzin-nych.

Gwałtowne tempo przemian w XX wiek powoduje szybkie zmiany także w obyczajo-wości i stylu życia rodzinnego. Wskutek tyc zmian rodzice w coraz mniejszym stopniu mo-gą korzystać z wypracowanych przez pokoleni wzorów zachowania rodzicielskiego, postępo-wanie ich wymaga w coraz większym stopni analizy i refleksji wychowawczej. Mimo że s skłonni — jak to wynika z przeprowadzonyc przeze mnie badań — do przenoszenia styl wychowania z rodzin macierzystych do zało-żonej przez siebie rodziny, muszą wypracowy-wać nowe wzory postępowania wychowawcze-go, aby nadążyć za przemianami w otaczającym świecie.[17] Dlatego też poradnictwo rodzinn w społeczeństwie współczesnym ma do spełnie-nia ważną rolę.

Poradnictwo rodzinne w Polsce znajduje si w zalążku. Brak jest rozwiniętego systemu po-radnictwa w skali kraju, brak także prototy-powej poradni obejmującej całokształt zagad-nień, której doświadczenia można by rozpo-wszechniać w całym kraju. Istniejące nieliczn poradnie zajmują się pewnymi aspektami po-radnictwa rodzinnego. Poradnie Towarzystw Planowania Rodziny w poradach przedmałżeń-skich i małżeńskich uwzględniają przede wszys-tkim aspekt lekarski, dostosowania seksualneg

i świadomego macierzyństwa oraz psychologiczny i socjologiczny. Społeczne poradnie Ligi Kobiet udzielają głównie porad prawnych i psychologiczno-pedagogicznych. Ze względu na swój charakter czynne są tylko kilka godzin w tygodniu. Poradnictwo wychowawcze dla dzieci w wieku szkolnym prowadzą poradnie wychowawczo-zawodowe resortu oświaty i wychowania. Poradnictwa wychowawczego dla dzieci małych brak, a porad wychowawczych udzielają ich rodzicom jedynie poradnie zdrowia psychicznego dla dzieci i młodzieży, działające w ramach resortu zdrowia i opieki społecznej. Zresztą poradnie wychowawczo-zawodowe i zdrowia psychicznego nie zajmują się poradnictwem małżeńskim dla rodziców czy poradnictwem w ramach szerszej rodziny. W latach 1962—68 istniała w Warszawie Poradnia dla Rodziców i Dzieci przy Zakładzie Pediatrii Społecznej Akademii Medycznej, która traktowała rodzinę jako całość, i rodzice oprócz porad psychologiczno-wychowawczych i lekarskich dotyczących dzieci otrzymywali porady z zakresu własnych problemów małżeńskich czy układu stosunków interpersonalnych w rodzinie szerszej, zwykle trzypokoleniowej. Ten typ poradnictwa cieszył się dużym zainteresowaniem społecznym i uznaniem rodziców.

Problemy rozważane w tej pracy mogą być przydatne dla dalszego rozwoju poradnictwa w naszym kraju. W następnych częściach rozdziału omówię poradnictwo rodzinne z różnych punktów widzenia, a więc: dyscypliny zaangażowane w poradnictwo rodzinne, charakter porady rodzinnej, zadania i cele poradnictwa, całościowe podejście do problemów rodziny, poradnictwo małżeńskie, wychowawcze i dotyczące stosunków międzyosobowych w szerszej rodzinie oraz główne kierunki oddziaływania poradnictwa.

Wielospecjalistyczny charakter poradnictwa rodzinnego

Zakres problemów poradnictwa rodzinnego jest bardzo szeroki, uczestniczą w nim specjaliści wielu dziedzin.

Można wyróżnić dwie główne grupy zagadnień związanych z poradnictwem rodzinnym: 1) problemy dotyczące zewnętrznych stosunków grupy rodzinnej, jej kontaktów z innymi instytucjami i środowiskami — sąsiedzkim, zawodowym, szkolnym, koleżeńskim rodziców, koleżeńskim dzieci itp. — oraz 2) problemy związane ze stosunkami w obrębie rodziny. Przy rozwiązywaniu pierwszej grupy zagadnień są pomocni prawnicy, socjologowie i opiekunowie społeczni. W rozwiązywaniu problemów wewnętrznych rodziny uczestniczą psychologowie społeczni, psychologowie rozwoju, pedagodzy, lekarze niektórych specjalności.

W obrębie pierwszej grupy zagadnień porady dotyczą spraw związanych np. z konfliktami sąsiedzkimi, problemami mieszkaniowymi, bytowymi rodziny, rozwodowymi, alimentacyjnymi, spadkowymi i in. Porad tego rodzaju udziela się u nas w poradniach prawno-społecznych Ligi Kobiet, nastawionych na pomoc rodzinie i kobiecie w pełnieniu obowiązków rodzinnych.[18] Porad z tego zakresu udzielają także radcy prawni w zakładach pracy, komisje socjalno-bytowe związków zawodowych czy opiekunowie społeczni przy Radach Narodowych, jednakże poradnictwo to ma charakter raczej sporadyczny i nie jest nastawione specjalnie na problemy rodziny, jak poradnictwo Ligi Kobiet.

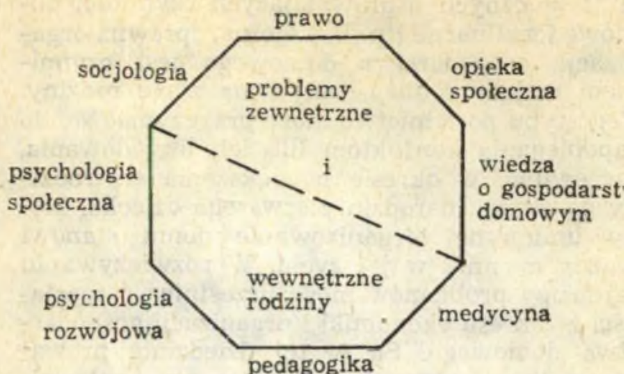
Do pierwszego działu należy także włączyć mało jeszcze w naszym kraju rozwinięte poradnictwo z zakresu gospodarstwa domowego, jego organizacji, na temat wprowadzania nowoś-

ci technicznych usprawniających czynności domowe i kulinarne itp. Umiejętna, sprawna organizacja gospodarstwa domowego jest czynnikiem mającym duży wpływ na życie rodziny. Tego typu poradnictwo może przyczyniać się do zapobiegania konfliktom lub ich likwidowania, szczególnie w okresie powiększenia się rodziny na skutek narodzin pierwszego dziecka, kiedy umiejętne zorganizowanie domu stanowi ważny czynnik w jej życiu. W rozwiązywaniu tej grupy problemów mogą uczestniczyć specjaliści z zakresu ekonomiki i organizacji gospodarstwa domowego. Są w tej dziedzinie prowadzone kursy przez Ligę Kobiet czy spółdzielczość (PSS), wychodzą różne poradniki, jednakże potrzebne jest jeszcze rozwinięte poradnictwo.

Do drugiej grupy zagadnień poradnictwa rodzinnego należą problemy związane z zakłóceniem stosunków wewnątrz rodziny. Proponuję wyróżnić tu trzy podgrupy: poradnictwo małżeńskie — obejmujące kwestię współżycia małżeńskiego, poradnictwo wychowawcze — związane ze stosunkami rodzice — dzieci, i poradnictwo rodzinne — dotyczące współżycia w rodzinie szerszej, przede wszystkim trzypokoleniowej.

Ta grupa zagadnień wspierana jest przez kilka dyscyplin medycznych, związanych głównie z prokreacyjną funkcją rodziny. Wprawdzie specjaliści tych dziedzin nie zawsze bezpośrednio ingerują w wewnętrzne problemy rodziny, ale mogą mieć na nie duży wpływ. Wśród tych dyscyplin na czoło wysuwa się seksuologia, ginekologia i andrologia, pediatria oraz psychiatria.

Dyscypliny naukowe wspomagające poradnictwo rodzinne, m. in. przez udział specjalistów przedstawia rys. na str. 178. Wnętrze



ośmioboku symbolizuje zewnętrne i wewnę-trzne problemy rodziny, zaś każdy z jego bo-ków — specjalność pomagającą w rozwiązywa-niu tych problemów. Linia przerywana wska-zuje nieostry podział problemów rodzinnyc-na zewnętrzne i wewnętrzne, gdyż w praktyc-granica między nimi bywa płynna (np. nie roz-wiązane sytuacje konfliktowe prowadzą do roz-wodu i wymagają rozwiązania na drodze praw-nej lub, przeciwnie, czyn przestępczy nieletnie-go powoduje konieczność wniknięcia w wewnę-trzne problemy jego rodziny, gdyż mogą on-oświetlić genezę występku).

Występująca współcześnie potrzeba poradni-ctwa rodzinnego nasuwa refleksje teoretyczn-stanowiące podbudowę dla praktyki. Ponadt-analiza potrzeb poradnictwa rodzinnego w spo-łeczeństwie oraz jego wielospecjalistycznego-charakteru wskazuje na pewne zbieżne tenden-cje. Mianowicie w związku z przemianami w współczesnych społeczeństwach i przeobraże-niami rodziny powstają nowe sytuacje i pro-blemy do rozwiązania, zwiększa się więc zapo-trzebowanie na poradnictwo rodzinne, a jed-nocześnie wzrasta wiedza w zakresie rozmai

tych nauk praktycznych, które mogą przyjść rodzinie z pomocą w racjonalnym pełnieniu podstawowych funkcji.

Porada rodzinna

Rozważmy z kolei, na czym polega poradnictwo rodzinne. Polega ono na udzielaniu porady zazwyczaj przez jednego zawodowo kompetentnego doradcę — zgłaszającemu się po nią jednemu lub kilku członkom rodziny. W procesie udzielania porady uczestniczą dwie strony — radzący się i doradca. Doradca po zbadaniu sytuacji problemowej oświetla ją i podsuwa metody, których zastosowanie przez członków lub członka rodziny może spowodować korzystną zmianę. A więc szukający porady w trakcie jej udzielania uczy się, jak przezwyciężyć trudną sytuację. Aspekt uczenia się w trakcie porady podkreśla wielu teoretyków poradnictwa, jak L. Brammer i E. Shostrom,[19] J. Lee i N. Palome,[20] J. Gustad.[21] J. Perez zauważa, że poszukujący pomocy otrzymując poradę uczy się poczynać sobie bardziej skutecznie z rzeczywistością swego środowiska.[22] Równocześnie L. Brammer i E. Shostrom podkreślają humanistyczny aspekt porady, która powinna zawierać także element podtrzymania radzącej się osoby. Znajduje się ona zwykle w sytuacji nacisku spowodowanej trudnościami życiowymi.

Poradnictwo rodzinne różni się tym od innych dziedzin poradnictwa, że poszukująca porady jednostka jest członkiem grupy i motywacja tego poszukiwania wiąże się z jakąś problemową sytuacją grupy, w tym przypadku rodziny. Dany członek rodziny szuka pomocy nie tyle dla siebie, co dla całej grupy. Jeśli nawet zwraca się o radę dla siebie, to aby rozwiązać trudności w życiu innych członków rodziny czy dotyczące całości życia rodzinnego. Poradnictwo

rodzinne niesie więc pomoc przez jednostkę — grupie.

Szczególnie przy rozwiązywaniu problemów odnoszących się do stosunków wewnątrz rodziny trzeba pamiętać, że jest ona małą grupą społeczną, w której spotykają się osobiste interesy członków z interesami grupy. Przy dużej spoistości grupy interesy członków są podporządkowane interesom grupy, a przynajmniej z nimi zharmonizowane. Udzielając porad w zakresie poradnictwa rodzinnego należy więc brać pod uwagę przede wszystkim interes grupy jako całości. Jest to podejście odmienne od tego, jakie reprezentuje kliniczne poradnictwo psychologiczne, udzielając porad jednostce ze względu na jej potrzeby i jej dobro, a nie na zastaną sytuację międzyosobową i potrzeby grupy.

W poradnictwie np. małżeńskim bierze się pod uwagę nie tyle potrzeby jednostki, co potrzeby obojga małżonków. Poradnictwo małżeńskie koncentruje się na wzajemnych stosunkach między małżonkami, a poradnictwo rodzinne obejmuje jeszcze szerszy zakres, mając za przedmiot relacje między każdymi dwoma lub kilkoma członkami rodziny bądź całą grupą rodzinną.

Najwałściwsze podejście w rozwiązywaniu problemów rodziny jako małej grupy mają psychologowie społeczni. Psychologia społeczna czerpiąc z dwu dyscyplin: socjologii i psychologii, może uwzględniać sposoby podejścia charakterystyczne dla obu tych dyscyplin, a istotne przy rozwiązywaniu problemów rodziny i jej członków. Psycholog społeczny rozpatruje zachowanie i interakcje członków rodziny uwzględniając ich postawy i cechy osobowości, a zarazem bada istniejącą sytuację interpersonalną, na tle której analizuje zachowania poszczególnych członków grupy.

Jak podkreślają A. L. Stroup i P. Glasser,[23] tego rodzaju poradnictwo rozgrywa się na płaszczyźnie świadomości i różni się od niektórych technik psychoterapeutycznych, co nie znaczy, że nie uwzględnia osobowości partnerów.

Zadania i cele poradnictwa rodzinnego

Warto zaznaczyć, że poradnictwo rodzinne jest uważane za sposób pomocy przeznaczony dla ludzi w zasadzie psychicznie zdrowych, nie wykazujących głębszych zaburzeń osobowości. Gdy u szukającego porady podejrzewa się lub stwierdza poważniejsze zaburzenia psychiczne, należy skierować go do specjalisty. Dopiero po odpowiednim leczeniu farmakologicznym czy psychoterapii będzie zdolny do podjęcia wysiłku, jakiego wymaga poprawa sytuacji rodzinnej. A być może, że w wyniku leczenia sam będzie w stanie poradzić sobie z trudną sytuacją rodzinną lub trudności znikną wraz z poprawą stanu jego zdrowia. D. Super [24] uważa, że poradnictwo jako forma oddziaływania dotyczy „hygiologii' zachowania, a więc nie „psychopatologii". Przez hygiologię rozumie badanie problemów ludzi normalnych i zapobieganie poważnym trudnościom emocjonalnym. Nie znaczy to, że porad rodzinnych nie mogą szukać ludzie skłopotani, przybici, znajdujący się na skraju wytrzymałości nerwowej na skutek trudnej sytuacji, w jakiej się znaleźli. Przeciwnie, oni w pierwszej kolejności wymagają zainteresowania i pomocy w rozwiązywaniu trudnego dla nich problemu lub podtrzymania w kryzysowej sytuacji w rodzinie.

Przy takim ujęciu trudno zaliczyć poradnictwo rodzinne do terapii *sensu stricto*, chociaż niektórzy, jak np. N. Ackermann, mówią o te-

rapii rodzinnej.[25] Poradnictwo rodzinne jest nastawione głównie na poprawę stosunków międzyosobowych w rodzinie w wypadku ich zakłócenia. Jest to szczególny rodzaj oddziaływania na członków rodziny, dzięki któremu wzrasta np. spójność grupy rodzinnej czy prestiż któregoś z członków. Można je zaliczyć do tzw. oddziaływań naprawczych.[26] Ten typ oddziaływań w przypadku poradnictwa rodzinnego ma na celu zmianę typu interakcji panujących w rodzinie, a co się z tym wiąże — sposobu zachowania się poszczególnych członków. Można to uzyskać dzięki oddziaływaniu na ich wzajemne postawy, podsuwaniu odpowiednich do sytuacji metod postępowania oraz wyjaśnianiu i interpretacji zainstniałych sytuacji.

Poza charakterem naprawczym poradnictwo rodzinne może także mieć charakter zapobiegawczy, a także optymalizujący. Charakter zapobiegawczy, profilaktyczny warto podkreślić przy poradnictwie wychowawczym. Wiąże się on z wykrywaniem i hamowaniem pewnych tendencji wewnątrz rodziny, które mogą prowadzić do wystąpienia u dziecka zaburzeń zachowania, a nawet osobowości, w wyniku narastania napięcia i dysharmonii w stosunkach międzyosobowych.

Poradnictwo rodzinne może mieć także charakter optymalizujący, gdy problem, z którym zwracają się szukający porady, wskazuje na występowanie nieznacznych zakłóceń i doradca może skoncentrować się na wyjaśnieniach i metodach, które wzmagałyby stopień dostosowania w małżeństwie czy harmonię we wzajemnych stosunkach międzyosobowych w szerszej rodzinie.

S. Ziemski mówi także o prognostycznym charakterze poradnictwa.[27] Wydaje się, że jego odrębność można podkreślić przy niektórych typach poradnictwa, jak np. poradnic-

two dotyczące kierunku kształcenia czy wyboru zawodu. W poradnictwie rodzinnym element prognozy zawarty jest zazwyczaj w oświetleniu przez doradcę sytuacji zmuszającej do szukania porady lub wiąże się z rozważaniem skuteczności proponowanych metod. Ich zastosowanie ma w pewnym stopniu sytuację poprawić i stopień ten doradca najczęściej określa w przybliżeniu.

Tak więc poradnictwo rodzinne w zależności od typu problemu wymagającego porady może mieć charakter optymalizujący, prognostyczny, zapobiegawczy lub naprawczy.

Porady rodzinne dotyczą spraw związanych z obydwoma rodzajami kryzysów występującymi w życiu rodziny — z kryzysami rozwojowymi i z losowymi. Sytuacje kryzysowe rozwojowe, nieodłączne od normalnego biegu życia rodziny czy jednostki, nasuwają problemy związane z powodzeniem w małżeństwie, a więc wyborem współmałżonka, dostosowaniem seksualnym, stosunkiem emocjonalnym do partnera, z wzajemnym zrozumieniem i porozumieniem, ponadto problemy wychowania i kształcenia dzieci oraz współżycia w rodzinie szerszej. Współżycie kilku pokoleń może powodować konflikty ze względu na różnice punktów widzenia, inne hierarchie wartości, odmienne potrzeby i dążenia członków rodziny znajdujących się w różnych okresach życia.

Sytuacje kryzysowe rozwojowe nie zawsze występują w ostrej formie. Przejście z jednej fazy w życiu rodziny w następną może być harmonijne i dzięki dojrzałości członków rodziny i łatwemu przystosowaniu się do nowych sytuacji nie wymaga specjalnych porad i interwencji. Ale i wtedy poradnictwo ma duże zastosowanie, może spełniać funkcję optymalizującą i profilaktyczną. I w tej właśnie roli powinno być znacznie bardziej spopularyzowane,

gdyż oddziaływania naprawcze nie zawsze mogą być uwieńczone powodzeniem.

Porady związane z kryzysami losowymi, przypadkowymi, dotyczą sytuacji nieprzewidzianych, zaskakujących członków rodziny, którzy muszą się przystosować do nowej sytuacji wraz z wynikającymi z niej konsekwencjami. Może to być ciężka choroba, kalectwo, urodzenie się dziecka przedwczesne czy dziecka upośledzonego, śmierć któregoś z członków rodziny, kolizja z prawem i uwięzienie, alkoholizm, narkomania i inne.

Rodziny, które znalazły się w takiej sytuacji, wymagają podtrzymania i pomocy w przezwyciężeniu kryzysu i przystosowaniu się do nowej sytuacji. Często bowiem kryzysy losowe stanowią zagrożenie nie tylko dla normalnego funkcjonowania rodziny, ale i dla jej spójności. Niektóre rodziny znajdujące się w sytuacji kryzysowej typu losowego powinny stale korzystać z pomocy poradni. Do takich należy zaliczyć rodziny mające dzieci upośledzone czy rodziny pacjentów psychiatrycznych. Ponadto istnieją małżeństwa zawarte przez osoby chronicznie chore czy kalekie, tzw. „dewiantów zdrowotnych", np. cukrzyków, neurotyków, niewidomych, głuchoniemych, i te z reguły powinny znajdować oparcie i pomoc w poradnictwie rodzinnym. Także małżeństwa nie mogące mieć własnego potomstwa i adoptujące dzieci oraz rodziny zastępcze biorące dzieci na wychowanie powinny móc korzystać z poradni w rozwiązywaniu swych problemów.

Metoda studium przypadku w zastosowaniu do rodziny

W poradnictwie rodzinnym tzw. „przypadkiem" jest rodzina. Nawet jeśli o pomoc zwra-

ca się jeden z jej członków, trzeba ujmować go w relacji do całej rodziny, i to zarówno przy diagnozie, jak i oddziaływaniu. Oczywiście nie jest wykluczone, a w pewnych wypadkach nawet konieczne, także zajęcie się jednym czy kilkoma członkami danej rodziny i poprzez indywidualne oddziaływanie uzyskanie harmonii, „homeostazy" życia rodzinnego. Przedmiotem badań poradni jest więc rodzina jako całość, jako mikrostruktura społeczna, z uwzględnieniem, po pierwsze, aspektów jej struktury — liczby i wieku członków rodziny, liczby pokoleń, układu pokrewieństwa, ról i pozycji itp., oraz, po drugie, jej aspektów dynamicznych — charakteru stosunków międzyosobowych, typów interakcji, rozwoju.

Metoda studium odrębnych przypadków polega na monograficznym badaniu osobnych przypadków, w którym dąży się do poznania indywidualnego charakteru kompleksu zjawisk będących przedmiotem studium, prowadzonym przy użyciu różnych technik badawczych.[28] Jak podkreślają W. Goode i P. Hatt, w metodzie studium odrębnych przypadków chodzi o badanie określonej jednostki, całości, jaką stanowi przypadek, a nie o porównywanie różnych cech wielu jednostek, gdyż wtedy przedmiotem analizy są te cechy, jednostka zaś znika z pola widzenia. Badaną jednostką, przypadkiem może — zdaniem tych autorów — być osoba, rodzina czy inna grupa społeczna, a także zbiór stosunków lub procesów, jak np. tworzenie się przyjaźni, kryzysy danej rodziny bądź nawet cała kultura.[29] Dla metody studium odrębnych przypadków charakterystyczne jest wielostronne podejście do badanego przypadku. Przy badaniu rodziny można uwzględnić aspekt psychologiczny, pedagogiczny, socjologiczny, medyczny, ekonomiczny, prawny i in. To wielostronne podejście pozwala na całościo-

we ujęcie studiowanego przypadku i wydobycie jego indywidualności. Dla wielostronnego oświetlenia badanego przypadku konieczne jest uwzględnienie różnych źródeł informacji i stosowanie kompleksu technik badawczych.

Wiąże się z tym drugi charakterystyczny dla studium przypadku problem — zakresu danych. Przy prowadzeniu badań tą metodą powstaje zagadnienie, jak uzyskać materiał optymalny pod względem zakresu danych — zawierający wszystkie dane niezbędne i istotnie ważne, a możliwie mało danych niewiele mówiących. Zbieranie danych powinno być wyznaczane przez naczelne problemy, które stanowią podstawę selekcji, oraz opierać się na poznaniu zależności ważnych dla danej dziedziny.

Trzecim rysem znamiennym dla metody studium przypadku jest rozwojowe podejście do badanego przypadku. Można to rozumieć dwojako: jako badanie historii przypadku, np. społecznej, czy zbieranie danych o rozwoju psychicznym, biologicznym itp. przy jednorazowym badaniu, a także jako gromadzenie danych o przypadku w dłuższym okresie, przez kilkakrotny kontakt i ewentualne powtarzanie badań (badanie longitudinalne). Dla kompletności metody studium odrębnego przypadku istotne jest uwzględnienie aspektu rozwojowego przynajmniej w pierwszym znaczeniu, tj. jako badania historii. Gdy badany przypadek stanowi rodzina, jest to badanie zarówno historii rodziny, jak i biografii poszczególnych członków. Dla badania psychodynamiki życia rodzinnego konieczne jest bowiem poznanie uprzednich doświadczeń wpływających na kształtowanie się osobowości poszczególnych członków zarówno przed założeniem rodziny, jak i w czasie życia rodzinnego, a także poznanie, jak pewne wydarzenia dotyczące jednego z członków rodziny były przyjmowane przez resztę itp. Nato-

miast longitudinalne badanie pozwala m. in. na lepiej uzasadnioną prognozę, określającą np. ewolucyjny czy inwolucyjny kierunek rozwoju rodziny.

Badania dokonywane metodą studium odrębnych przypadków mogą prowadzić do generalizacji wprawdzie nie statystycznych, gdyż trudno jest tą metodą posługiwać się przy badaniu próby reprezentacyjnej, ale przyczynowych. Zapewne uogólnienia przyczynowe miał na myśli H. W. Starbuck pisząc, że „najbardziej skuteczna droga do osiągnięcia płodnych i ścisłych generalizacji prowadzi poprzez szczegółową i staranną analizę indywidualnego przypadku".[30] Wydaje się, że wnikliwa analiza faktów czy procesów współwystępujących w obrębie badanych przypadków może prowadzić do hipotez co do współzależności przyczynowej. Metoda studium odrębnych przypadków może także przyczynić się do odkrycia nowych typologii, dokonanego dzięki badanym przypadkom. Równocześnie już istniejące typologie, podobnie jak i znajomość innych związków, są przydatne przy opisie badanego przypadku, na co zwracają uwagę Goode i Hatt.[31]

Jak już zaznaczyłam, jedną z cech studium odrębnych przypadków jest uwzględnienie różnych źródeł informacji i posługiwanie się kilkoma technikami. W badaniu rodziny, jeśli badamy dwóch czy kilku jej członków, uzyskujemy kilka obrazów rodziny mniej lub bardziej pokrywających się z sobą. Są one różne m. in. dzięki nieco odmiennemu systemowi wartości każdego z członków. Zarówno zbieżność, jak i rozbieżność ocen u poszczególnych członków rodziny jest ważnym elementem diagnostycznym. W badaniach każdego z dorosłych członków trzeba oczywiście uwzględniać te same płaszczyzny badawcze i stosować ten sam zestaw technik szczegółowych.

Poradnictwo małżeńskie, wychowawcze i dotyczące rodziny wielopokoleniowej

W poradnictwie rodzinnym dotyczącym wewnętrznych problemów rodziny wyróżniliśmy trzy podgrupy ze względu na fazy życia rodziny: poradnictwo przedmałżeńskie i małżeńskie, poradnictwo wychowawcze, obejmujące problemy wynikające z pełnienia ról rodzicielskich, oraz poradnictwo w ramach szerszej rodziny, często trzypokoleniowej, związane z pełnieniem ról teścia, teściowej, dziadka czy babci itp. Wyróżnienie tych podgrup ma ułatwić charakterystykę związanych z nimi głównych problemów i nieco odmiennych sposobów postępowania, nie przesądza natomiast o ich pełnej odrębności — przeciwnie, można je wyróżnić jedynie w ramach poradnictwa rodzinnego. Stosunki wewnątrzrodzinne stanowią pewien swoisty system właściwy danej rodzinie. Pomagając rozwiązywać sprawy małżeńskie nie można pomijać stosunków rodzice—dzieci czy szerszego kontekstu rodziny trzypokoleniowej. Podobnie poradnictwo wychowawcze nie może być oderwane od wglądu, a w razie potrzeby i od interwencji w stosunki międzyosobowe w rodzinie, zarówno między małżonkami, czyli rodzicami, jak i wszystkimi innymi członkami rodziny.

Równowaga i stabilność obopólnych stosunków między małżonkami, opartych nie tylko na wzajemnej atrakcyjności, ale i akceptacji, współdziałaniu, rozumnej swobodzie i uznaniu praw, stwarza podstawę równowagi i stabilności stosunków w grupie rodzinnej. Układ w grupie dwuosobowej jest stabilny, tzn. oporny na zmiany, gdy obie te osoby doznają zadowolenia, wzajemnie się nagradzają. Poradnictwo małżeńskie może mieć znaczenie optymalizujące, profilaktyczne, a także naprawcze — zarówno dla

pary małżeńskiej, jak i pośrednio dla całej rodziny.

Udzielanie porad w ramach poradnictwa małżeńskiego Emilia Mudd określa jako proces, w czasie którego zawodowo przygotowany doradca pomaga dwu osobom uzyskać umiejętność rozwiązywania — do pewnego wykonalnego stopnia — problemów, które sprawiają im kłopoty w życiu małżeńskim czy jeszcze w okresie narzeczeńskim.[32] A więc ośrodkiem działania doradcy jest stosunek wzajemny między obojgiem małżonków, a nie reorganizacja struktury osobowości jednej osoby, co należy do psychoterapii. Dopomaga on małżonkom we właściwym oświetleniu sytuacji, w jakiej znajduje się ich związek. Wyjaśnia problemy nurtujące współmałżonków i podtrzymuje ich. Doradca umożliwia też podjęcie decyzji co do zmiany postępowania obojga czy jednego z małżonków.

W każdym przypadku *poradnictwo małżeńskie zajmuje się parą* i oboje partnerzy muszą być wciągnięci w proces diagnozy i pomocy. Doradca powinien mieć dane o sytuacji problemowej od obojga małżonków i nie tyle rozstrzygnąć, co jest prawdziwe czy słuszne lub kto ma rację, co starać się zrozumieć oboje i obiektywnie wyjaśnić, jaki jest stan zaspokojenia ich potrzeb. Powinien także wskazać obojgu metody działania, czy to podczas rozmów wspólnych, czy indywidualnych. Podobnie i w poradnictwie wychowawczym oraz skoncentrowanym na problemach szerszej rodziny w proces diagnozy i pomocy trzeba wciągnąć niektórych innych — poza zgłaszającym się — członków rodziny.

Poradnictwo *wychowawcze* obejmuje problemy, z którymi zwracają się zwykle rodzice. Są to pytania o prawidłowość rozwoju dziecka bądź zasięganie rad w sprawach kształcenia, trudności szkolnych i wyboru zawodu czy

w kwestiach wychowawczych. Problemy związane z rozwojem i kształceniem dziecka najczęściej dotyczą możliwości wcześniejszego rozpoczęcia nauki w szkole, trudności w nauce, wyboru kierunku dalszego kształcenia i wyboru zawodu. Porad związanych z wychowaniem zasięgają rodzice mający trudności wychowawcze bądź tacy, których niepokoi zachowanie dziecka.

Poradnictwo wychowawcze łączy się ściśle z poradnictwem małżeńskim i rodzinnym. Trudności wychowawcze, jakie nastręcza dziecko, stają się problemem całej rodziny — i często stwarzają dla niej sytuację kryzysową. Kryzys ten występuje szczególnie jaskrawo w rodzinach dzieci upośledzonych umysłowo czy kalekich. Rodzice potrzebują wówczas nie tylko porady w sprawie dziecka, ale i pomocy dla siebie samych, ułatwiającej im przystosowanie się do trudnej sytuacji.

Częściej jednak mamy do czynienia z sytuacją przeciwną, gdy trudności wychowawcze są sygnałem zakłócenia stosunków między małżonkami czy innymi członkami rodziny i pomoc uzależniona jest od rozwiązania trudności w obrębie rodziny.[33] W skrajnych przypadkach nieprzystosowania młodzieży, np. wykolejenia czy prób samobójczych, poszukuje się przyczyn w zakłóceniu kontaktów emocjonalnych w obrębie rodziny, wyrażającym się w obojętności uczuciowej, wrogości, odrzuceniu.

Cechą szczególną p o r a d n i c t w a d l a r o d z i c ó w jest pewna p o ś r e d n i o ś ć o d d z i a ł y w a n i a d o r a d c y. Doradca zazwyczaj nie udziela porady i nie oddziałuje bezpośrednio na osobę, której problemy są rozpatrywane, czyli na dziecko, lecz głównie na rodziców czy nawet dziadków. Jest przy tym skoncentrowany nie tyle na osobie, której radzi czy której porada dotyczy, lecz na wzajemnych

postawach wobec siebie i wzajemnych oddziaływaniach członków rodziny — podobnie jak w poradnictwie małżeńskim. W poradnictwie wychowawczym głównym problemem jest zmodyfikowanie postaw wychowawczych wobec dziecka i sposobu postępowania z nim rodziców czy innych osób.

U podłoża trudności wychowawczych w przypadku dziecka zdrowego tkwi bardzo często niewłaściwe postępowanie rodziców. Postępowanie rodziców z dzieckiem może być zamierzone lub niezamierzone wychowawczo, jednakże w praktyce zazwyczaj nie rozróżnia się tych dwóch rodzajów oddziaływań, lecz stwierdza się ogólnikowo, że rodzice popełniają tzw. „błędy wychowawcze". Szeroko używane pojęcie błędu wychowawczego jest pojęciem nieostrym, odnoszącym się do różnych klas zjawisk i przez to niejednorodnym. Stosuje się je jako ogólną nazwę dla wszystkich niewłaściwości, jakie rodzice popełniają wobec dziecka. Ponadto tak szerokie stosowanie go zawiera ukrytą przesłankę, że każde zachowanie wobec dziecka jest świadomym, zamierzonym działaniem wychowawczym, a tylko niewłaściwym ze względu na jakiś cel wychowawczy, natomiast pomija się oddziaływania niezamierzone. A właśnie te oddziaływania niezamierzone mają znaczny wpływ na rozwój osobowości, a nawet intelektu dziecka oraz na sposób jego zachowania się.

Czynnikiem najczęściej wymykającym się kontroli rodziców jest charakter ich stosunku do dziecka, do siebie nawzajem czy do innych domowników. Główne typy postaw rodzicielskich właściwych i niewłaściwych z wychowawczego punktu widzenia omówiliśmy w rozdziale II. Różne postawy emocjonalne rodziców wobec dziecka, znajdujące wyraz w ich postępowaniu, wywołują określone zachowanie dzieci. Zachowanie dziecka jest reakcją na postawę

i zachowanie rodziców wobec niego. Najczęściej rodzice nie dostrzegają tego związku. Uwzględnienie tej zależności jest ważnym elementem diagnozy rodzinnej i wychowawczej, a następnie porady.

Poradnictwo w ramach rodziny szerszej, najczęściej trzypokoleniowej, dotyczy zazwyczaj spraw wynikających z bliskiego współżycia osób z kilku pokoleń, a więc będących w różnych okresach życia i mających różne potrzeby i dążenia. Trudności współżycia mogą też wynikać z takiego układu ról i pozycji oraz podziału zadań w grupie rodzinnej, który powoduje sytuacje konfliktowe. Przykładem może być babcia ustawiająca się w roli matki wobec wnuka i w pozycji głowy domu albo, przeciwnie, przeciążona nadmiarem usługowych czynności w domu i znajdująca się na pozycji służebnej wobec dzieci i wnuków. W pierwszym przypadku jednostka z najstarszego pokolenia dąży do podporządkowania sobie średniego pokolenia, w drugim, przeciwnie, osoby ze średniego pokolenia podporządkowują sobie osobę starszą.

Jeszcze inne źródło konfliktów mogą stanowić odmienne poglądy rodziców i dziadków na wychowanie dziecka. Czasem tworzy się koalicja wychowawcza obejmująca babcię i jej córkę lub syna, która odsuwa drugiego współmałżonka od wychowywania dziecka.

Szczególnie niebezpieczne dla rozwijającej się osobowości małego dziecka są konflikty między dziadkami a rodzicami. Jeśli w domu kilka osób dorosłych, które dziecko kocha i które są dla niego autorytetem, wyraża różne zdania na temat podstawowych spraw jego dotyczących, dziecko nie ma jednolitego wzoru, nie może sobie wytworzyć normy i nie może tej normy zinternalizować. Utrudnia to kształtowanie charakteru, wpływa na zwiększenie pobudliwości

i agresywności, powoduje zachowanie typu „niegrzeczne dziecko". Gdy jest nieco starsze, próbuje wygrywać różnice zdań na swoją korzyść i jego egocentryzm może łatwo przerodzić się w egoizm. Często podłożem konfliktów w rodzinie trzypokoleniowej jest charakter wzajemnych stosunków emocjonalnych. Dzieje się tak, jeśli występuje tendencja do odrzucenia zamiast akceptacji, obojętność zamiast współdziałania, zbytnie wymagania wobec członka rodziny zamiast poszanowania jego praw lub nadmierne ochranianie zamiast dawania rozumnej swobody. Niewłaściwa postawa emocjonalna może zakłócać wzajemne stosunki między członkami najstarszego i średniego pokolenia, średniego i najmłodszego, najstarszego i najmłodszego czy też w obrębie jednego pokolenia, a więc głównie między małżonkami czy między rodzeństwem.

Dlatego też jednym z zadań diagnostycznych jest poznanie wzajemnych postaw emocjonalnych członków rodziny, a jedną z form oddziaływań w ramach poradnictwa rodzinnego — kształtowanie lub przekształcanie wzajemnych stosunków emocjonalnych w rodzinie. Wiąże się ono z optymalizującymi, profilaktycznymi i naprawczymi funkcjami poradnictwa.

Diagnoza i główne kierunki oddziaływania poradnictwa rodzinnego

W celu stworzenia pełnej, rozwiniętej diagnozy w poradnictwie rodzinnym, należy uwzględnić kilka aspektów rozważanego problemu.[34] A więc wchodzą tu w grę:

1) opis problemu i aktualnego stanu sprawy, z którą ktoś z rodziny zwraca się o poradę (aspekt objawowy, pozwalający na zaklasyfikowanie czy określenie typu);

2) dane o warunkach powstania i rozwoju problemu, pozwalające na wyjaśnienie jego genezy (aspekt genetyczny);

3) uwzględnienie stadium, w jakim badany problem się znajduje — początkowym czy zaawansowanym itp. (aspekt fazy);

4) ujęcie badanego problemu w kontekście całości sytuacji rodziny czy w kontekście całości sytuacji, w jakiej znajduje się dany członek rodziny (aspekt całościowego ujęcia);

5) przewidywanie dalszego rozwoju sprawy na podstawie zgromadzonych danych (punkty 1—4), jej ewolucji czy inwolucji (aspekt prognostyczny).

Uwzględnienie wszystkich przedstawionych aspektów pozwala na powzięcie decyzji co do środków zaradczych, jakimi należy się posłużyć w badanej sprawie. Tak więc stworzenie diagnozy jako podstawy właściwego działania musi opierać się na zgromadzeniu w miarę obszernych danych o badanym przypadku.

Diagnoza obejmująca rodzinę pozwala na pogłębienie diagnozy dotyczącej jej członka, np. dziecka, którego sprawa ma być przedmiotem pomocy. Umożliwia stwierdzenie, czy on jest główną osobą potrzebującą oddziaływania, czy też ważniejsza jest pomoc dla innych członków rodziny, np. uregulowanie ich wzajemnych stosunków emocjonalnych i oddziaływań, które warunkowały zły stan zgłaszającego się. A więc diagnoza obejmująca środowisko rodzinne umożliwia pełną diagnozę w sprawie, z którą pierwotnie się zwrócono. Równocześnie pozwala na podjęcie decyzji co do dalszego kierunku oddziaływania. W tym punkcie ważne jest rozstrzygnięcie, czy środowisko rodzinne będzie współdziałało w rozwiązywaniu sprawy, czy też zachowa się obojętnie lub wręcz utrudni właściwe postępowanie, a zatem istnieje konieczność specjalnego oddziaływania.

Poradnictwo rodzinne wymaga stosowania wielu szczegółowych technik badawczych umożliwiających wnikliwą diagnozę oraz technik związanych z doradzaniem, którymi nie będziemy się tu zajmować. Nakreślimy tylko główne kierunki wymagające uwzględnienia w oddziaływaniach poradni rodzinnej. Nie znaczy to, że poradnia jest podstawową instytucją oddziaływania w każdym z tych kierunków, ale poradnictwo nie może ich pominąć.

Jednym z takich zadań dzielonych z innymi instytucjami jest *przygotowanie do życia w rodzinie*.

Młodych ludzi trzeba przygotowywać do życia rodzinnego, pobudzać ich, aby kształtowali w sobie odpowiednio oczekiwania i aktywną postawę wobec przyszłego życia małżeńskiego i rodzinnego. Dostosowywanie się w małżeństwie jest procesem ustawicznym, który wymaga stałego wysiłku i polega na umiejętności dawania z siebie i zaspokajania potrzeb współmałżonka, a nie tylko na oczekiwaniu zaspokojenia własnych potrzeb. Przygotowanie do życia w rodzinie powinno więc wskazywać, jak mądrze kochać, a nie tylko jak być kochanym.

Ważnym zadaniem poradnictwa rodzinnego jest *towarzyszenie rodzinie we wszystkich fazach* rozwojowych, tak aby oddziaływaniem objęte były kojarzące się małżeństwa, małżeństwa w początkowej fazie przystosowania, spodziewające się dzieci, mające dzieci w różnym wieku: małe, w wieku przedszkolnym, szkolnym, w okresie dorastania, a także członkowie rodziny najstarszego pokolenia: babcie i dziadkowie.

Jednym z najistotniejszych zadań w pracy z rodziną w II, III i IV fazie jej życia jest *kształtowanie właściwych postaw rodzicielskich*. Oddziaływaniem poradni powinni być objęci przede wszystkim rodzice

dzieci najmłodszych, których postawy wobec dziecka właśnie się kształtują. Trzeba też pomagać rodzicom w przekształcaniu postaw wobec dziecka, w miarę jak wchodzi ono w coraz nowe okresy rozwojowe.

Ważnymi etapami są tutaj: pierwsze rozstanie dziecka z domem rodzinnym, gdy idzie ono do przedszkola, pierwsze lata szkoły, okres dojrzewania. Na szczególną uwagę zasługuje wzmacnianie prawidłowego stosunku emocjonalnego i słusznego postępowania z dzieckiem. A więc: kształtowanie właściwych postaw u rodziców małych dzieci i umacnianie właściwych postaw wychowawczych rodziców dzieci starszych, pomoc w zmianie postawy wobec dziecka, gdy wchodzi ono w nowy etap rozwojowy. Ponadto trzeba budzić refleksję pedagogiczną, wyrabiać umiejętność analizy zachowania dziecka i własnego postępowania oraz wskazywać na zależności między zachowaniem dziecka a własnym postępowaniem.

Poradnictwo wychowawcze dla rodziców jest integralną częścią poradnictwa rodzinnego i nie można go z tego kontekstu wyrywać. Oczywiście poradnictwo małżeńskie czy regulujące sprawy współżycia w szerszej rodzinie wymaga nieco innego przygotowania zawodowego doradcy niż poradnictwo wychowawcze i dlatego konieczne jest współdziałanie specjalistów różnych dziedzin (s. 177). Uwzględnienie całości sytuacji dziecka i rodziny oraz dobór odpowiednich środków oddziaływania umożliwia prognozę przewidującą poprawę. Poznanie rodziny dziecka pozwala nie tylko na wyjaśnienie zaburzeń w jego zachowaniu i określenie genezy trudności wychowawczych, jakie sprawia, ale także na właściwą poradę, dobranie odpowiedniego sposobu oddziaływania na rodziców w celu zmiany ich postępowania. Często zdarza się, że aby pomóc dziecku, trzeba pomóc rodzicom

w rozwiązaniu ich problemów małżeńskich lub ułożeniu stosunków z najstarszym pokoleniem.

Pracy z członkami rodziny sprzyja podejście wskazujące na rozumienie ich trudności i akceptujące ich wysiłki, a nie pouczające, jak być powinno. Postawę taką umożliwia wytworzenie życzliwego klimatu, akcentowanie pozytywnych postaw i sposobów postępowania poszczególnych członków. Atmosfera krytyki powoduje reakcje obronne i nie zachęca do rezygnacji z dotychczasowego niewłaściwego sposobu postępowania.

Przy występowaniu zaburzeń w zachowaniu dziecka oddziaływanie na rodziców musi wynikać z poznania źródeł ich niewłaściwego postępowania z dzieckiem, zamierzonego bądź niezamierzonego. Niewłaściwość zamierzonego postępowania może wypływać z kilku źródeł.

1. Zła informacja — rodzice radząc się, jak postąpić w określonej sytuacji wychowawczej, uzyskali błędną informację i dlatego postępowali niewłaściwie. Jeśli inne ich oddziaływania zamierzone są właściwe, podobnie jak i postawy wobec dziecka oraz stosunki międzyosobowe w rodzinie, wystarcza udzielenie odpowiedniej informacji i jej uzasadnienie.

2. Rodzice wykazują brak elementarnej wiedzy pedagogicznej i popełniają błędy wychowawcze, tzn. starają się osiągnąć jakiś cel wychowawczy stosując środki, które do niego prowadzić nie mogą. Wówczas poza wyjaśnieniem sytuacji wychowawczej i podaniem właściwych metod postępowania z dzieckiem rodzicom należy jeszcze udzielić w poradni wskazówek, jak powinni uzupełnić swą wiedzę pedagogiczną, np. wskazać im lekturę czy skierować ich na odpowiedni cykl wykładów dla rodziców.

3. Rodzice mogą mieć wiedzę pedagogiczną, ale nie potrafią swego dziecka zrozumieć,

jego reakcje są dla nich zagadkowe, mogą wydawać się nienormalne, i nie wiedzą, jak postępować. Wówczas, jeśli ich postawy rodzicielskie i stosunki rodzinne są zadowalające, muszą otrzymać informacje o możliwościach dziecka, dokładniejszą charakterystykę jego oraz fazy rozwojowej, w jakiej się znajduje, wraz ze wskazaniami, jak z nim postępować.

Innego oddziaływania wymaga sytuacja, gdy zostały ujawnione niewłaściwe postawy rodzicielskie lub zakłócone stosunki międzyosobowe w rodzinie, a rodzice nie zdają sobie sprawy, że ich postawy i zachowanie oddziałują na dziecko. W takim wypadku rodzicom uświadamia się związek między ich postępowaniem a trudnościami wychowawczymi, jakie nastręcza dziecko, równocześnie zaś pracuje się nad zmianą ich postawy czy stosunków międzyosobowych w rodzinie. Tego typu oddziaływanie jest zazwyczaj czasochłonne, nie da się ograniczyć do jednorazowej porady, wymaga też pewnych specjalnych zabiegów.[35]

Istotna trudność pomocy dziecku powstaje wówczas, gdy na stosunki rodzinne i postawy wobec niego nie można oddziałać w dostatecznym stopniu. Powstaje problem, jak „trudnej rodzinie" przyjść z pomocą w pełnieniu funkcji wychowawczych. Nieraz udaje się to osiągnąć dzięki instytucjom, wychowawczym działającym w porozumieniu z poradnią. Niewłaściwe zachowanie dziecka powstałe na skutek niewłaściwych postaw rodzicielskich może korygować wychowawca w szkole, na koloniach, obozach czy w klubach dziecięcych i młodzieżowych, np. powierzając mu odpowiednie zadania czy funkcje i przyjmując wobec niego taką postawę, jakiej brak w domu rodzinnym.[36]

Odrębne zagadnienie stanowią rodziny zaniedbujące wychowawczo swe dzieci. Dzieci te i ich rodziny wymagają specjalnej pomocy

i współdziałania szeregu instytucji. Przede wszystkim szkoła mogłaby tu wiele zrobić, aby jednak sprostać temu zadaniu, powinna być odpowiednio przygotowana organizacyjnie, dysponować specjalnym doradcą wychowawczym i asystentem społecznym. W pracy z dziećmi z rodzin zaniedbujących zadania wychowawcze powinny też w większym stopniu niż obecnie współdziałać z poradnią świetlice szkolne, dziecięce i młodzieżowe domy kultury, świetlice osiedlowe.

Rodzinom znajdującym się w sytuacji kryzysowej typu losowego powinny przyjść z pomocą małe internaty odpłatne dobrze zorganizowane i na odpowiednim poziomie wychowawczym. Wówczas dziecko w jakimś trudnym dla rodziny okresie, kiedy nie jest ona w pełni wydolna wychowawczo, mogłoby przebywać poza domem, nie zrywając jednak kontaktów z rodziną, do której mogłoby przyjeżdżać na niedzielę. Przykład takiej dobrze zorganizowanej, specjalistycznej placówki stanowi Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy TPD „Helenów".

Innego typu oddziaływań potrzebują rodziny niewydolne wychowawczo czy rodziny z marginesu społecznego. Wymagają one działania kompleksowego, zintegrowanych wysiłków podejmowanych zarówno przez placówki wychowawcze, jak i w miejscu zamieszkania. Placówki wychowawcze — szkoła, internat, dom dziecka itp. — mają za zadanie nie tylko pomóc dziecku, ale także zająć się intensywnie jego rodziną. Wielokierunkową pomoc różnych instytucji społecznych powinien kontynuować w miejscu zamieszkania specjalnie powołany, a współdziałający z poradnią opiekun społeczny do spraw rodziny, tak aby zaspokoić możliwie wszystkie potrzeby rodziny, a ją samą ustawić na innym torze życiowym. Wiele mogą tu zdziałać także zakłady pracy, informowane o sytua-

cji rodziny niewydolnej wychowawczo i wciągane do współdziałania z poradnią.

Przy bardzo poważnych zakłóceniach w stosunkach rodzinnych dziecka może zajść konieczność izolowania go od własnej rodziny. J. Rotter jest zdania, że umieszczanie wówczas dziecka w jakiejś instytucji jest środkiem bardzo drastycznym. Instytucja nie jest w stanie zastąpić mu domu rodzinnego, a dziecko czuje się odrzucone i trudności jego wzrastają.[37] Lepsze rozwiązanie stanowi rodzina zastępcza, która powinna porozumiewać się z poradnią.

Poradnictwo wychowawcze — poza krańcowo trudnymi przypadkami — ma szerokie możliwości oddziaływania na dziecko i na rodziców. A porady stają się bardziej skuteczne, gdy rodzice sami zwracają się o pomoc. W poradnictwie rodzinnym możliwe jest oddziaływanie na grupę rodzinną bez naruszenia jej prawa do intymności, zagwarantowanego konstytucją.

Poradnictwo rodzinne ma do spełnienia ważkie społecznie zadanie, a jest nim utrzymanie harmonii w życiu rodziny. Szczególnej uwagi wymagają wzajemne stosunki i oddziaływania między rodzicami a dziećmi, rodzicami między sobą oraz między rodzicami a dziadkami i dziadkami a wnukami w rodzinach trzypokoleniowych. Pozostaje otwarty problem, jak zorganizować system poradnictwa małżeńskiego, rodzinnego i wychowawczego oparty na współdziałaniu fachowych doradców z różnych dziedzin, aby skutecznie pomagać rodzinie.

PRZYPISY

Rozdział 1

[1] Cooley Ch. H.: *Social Organization*. New York 1909, Scribner's Sons.

[2] Szczepański J.: *Elementarne pojęcia socjologii*. Warszawa 1963, PWN, s. 87—88.

[3] Por. Allport F. H.: *Social Psychology*. Boston 1924, Houghton Mifflin.

[4] Dashiell J. F.: *An Experimental Analysis of Some Group Effects*. „Journal of Abnormal and Social Psychology" 1930, 25.

[5] Wapner S., Alpert T. G.: *The Effect of an Audience on Behavior in a Choice Situation*. „Journal of Abnormal and Social Psychology" 1952, 47.

[6] Szczepański J.: *Elementarne pojęcia socjologii...*, o.c., s. 117.

[7] Cooley Ch. H.: *Social Organization...*, o.c., s. 23—24 i 26—28.

[8] Shils B. A.: *Primordial, Personal, Sacred and Civil Ties*. „British Journal of Sociology" 1957, 8.

[9] Matejko A.: *Mała grupa*. „Studia Socjologiczne" 1962, 2, s. 13.

[10] Malewski A.: *Zagadnienia psychologii społecznej*. Warszawa 1962, PWN, s. 100.

[11] Festinger L.: *Informal Social Communication*. W: Cartwright D., Zander A.: *Group Dynamics*, Evanston 1960, Row, Peterson.

[12] Schachter S.: *Deviation, Rejection and Communication*. „Journal of Abnormal and Social Psychology" 1951, 46, s. 190—207.

[13] Schachter S., Ellertson N., McBride D., Gregory D.: *An experimental Study of Cohesiveness and Productivity*. „Human Relations" 1951, 4, s. 229—238.

[14] Scheidlinger S.: *Psychoanalysis and group behavior*. New York 1952, W. W. Norton and Co., rozdz. 6.
[15] Mika S.: *Nauka o małych grupach*. „Psychologia Wychowawcza" 1964, 4, s. 432.
[16] Cartwright D., Zander A.: *Group Dynamics*, Evanston 1960, Row, Peterson s. 77—78.
[17] Malewska H.: *Kulturowe i psychospołeczne determinanty życia seksualnego*. Warszawa 1967, PWN, s. 177.
[18] Ziemska M.: *Postawy rodzicielskie*. Warszawa 1969, Wiedza Powszechna, rozdz. VII, s. 117—122.
[19] Sherif M., Sherif C. W.: *Groups in Harmony and Tension*. New York 1953, Harper, rozdz. 9, 10, 11. Por. także Mika S.: *Powstawanie grup, konflikty międzygrupowe oraz ich likwidowanie*. „Psychologia Wychowawcza" 1958, 1, s. 93—98.
[20] Deutsch M.: *The Effects of Cooperation and Competition upon Group Process*. W: Cartwright D., Zander A.: *Group Dynamics..., o.c.*, s. 119—153.
[21] March J. G. i Simon H. A.: *Organizations*. New York 1958, Wiley, s. 155 i nast. Por. Matejko A.: *Mała grupa...*, o.c., s. 24.
[22] Por. Stephan F. F., Mischler E. G.: *The Distribution of Participation in Small Groups*. „American Sociological Review" 1952, 17; Carter L.: *Channels of Communication in Small Groups*, „American Sociological Review" 1951, 16; Hare P. A.: *A Study of Interactions and Consensus in Different Sized Groups*. „American Sociological Review" 1952, 17.
[23] Allport G. W.: *Personality: A psychological interpretation*. New York 1973, Holt.
[24] Back K. W.: *Wywieranie wpływu w bezpośrednich kontaktach społecznych*. W: *Zagadnienia psychologii społecznej*. Opr. A. Malewski, Warszawa 1962, PWN, s. 151—174.
[25] Homans G.: *The Human Group*. London 1957, Routledge, Kegan, s. 112.
[26] French J.: *The Disruption and Cohesion of Groups*. „Journal of Abnormal and Social Psychology" 1941, 36, s. 161—377.

Rozdział 2

[1] Lidz T.: *The Person, His Development throughout the Life Cycle*. New York—London 1968, Basic Books, Inc.
[2] Szewczuk W.: *Psychologia człowieka dorosłego*. Warszawa 1961, Wiedza Powszechna.

[3] Bühler Ch.: *Der Menschliche Lebenslauf als Psychologisches Problem*, Leipzig 1933, Hirzel.
[4] Rocznik Demograficzny GUS, Warszawa 1973.
[5] Ziemska M.: *Postawy rodzicielskie...*, o.c., rozdz. IV.
[6] Chmielnicki N.: *Zewnętrzne i wewnętrzne przyczyny konfliktów między małżonkami*. „Zagadnienia Wychowawcze" 1971, 5—6, s. 21—30.
[7] Łobodzińska B.: *Małżeństwo w mieście*. Warszawa 1970, PWN, rozdz. III.
[8] Por. Szczepański J.: *Elementarne pojęcia socjologii...*, o.c., s. 154—155.
[9] Fromm E.: *O sztuce miłości*. Warszawa 1973, PIW, s. 54.
[10] Por. Brahmer L. M., Shorstrom E. L.: *Therapeutic Psychology*. Englewood Cliffs 1961, Prentice Hall, s. 316.
[11] Pieter J.: *Słownik psychologiczny*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1963, Ossolineum, s. 152.
[12] Fromm E.: *O sztuce miłości...*, o.c., s. 39—45.
[13] Por. Rapaport R., Rosow I.: *An Approach to Family Relationships and Role Performances*. W.: *Role Theory*. Praca zbiorowa pod red. Biddle B. J. i Thomas E. J. New York—London—Toronto 1966, Wiley, s. 223.
[14] Por. Szczepański J.: *Elementarne pojęcia socjologii...*, o.c., s. 207.
[15] Stelmachowski A.: *Prawne aspekty adopcji*. „Zdrowie Psychiczne" 1968, 3.
[16] Ziemska M.: *Diagnoza środowiska rodzinnego i postaw rodzicielskich*. Cz. II. „Zdrowie Psychiczne" 1965, 4.
[17] Ziemska M.: *Postawy rodzicielskie a współżycie w rodzinie*. Cz. I. „Zagadnienia Wychowawcze" 1967, 6.
[18] Kotarbiński T.: *Medytacje o życiu godziwym*. Warszawa 1967, Wiedza Powszechna, s. 113.
[19] Bronfenbrenner U.: *Some familial antecedents of responsibility and leadership in adolescents*. W: Petrullo L. and Bass (Eds) B. M.: *Leadership and interpersonal behavior*. New York 1961, Holt, s. 239—271.
[20] Janne H.: *Wychowawcza rola rodziny i szkoły*. „Kwartalnik Pedagogiczny" 1971, 4, s. 139—142.
[21] Grönseth E.: *Konsekwencje roli męża — jedynego żywiciela rodziny dla wychowawczej roli rodziny*. „Kwartalnik Pedagogiczny" 1971, 4, s. 23—30.
[22] Bornson W. C., Katten E. S., Livsen N.: *Patterns of authority and affection in two generations*. „Journal of Abnormal and Social Psychology" 1959, s. 58, 143—152 oraz Bronfenbrenner U.: *The Changing American Child*. „Journal of Social Issues" 1961, XVII, 1, s. 6—18.
[23] Piotrowski J.: *Współczesna rodzina miejska i jej*

funkcje wychowawcze. „Kwartalnik Pedagogiczny" 1971, 4, s. 69—74.
[24] Duvall E. M.: *Family Development.* Chicago 1957.
[25] Ziemska M.: *Postawy rodzicielskie a współżycie w rodzinie...,* o.c.
[26] Ziemska M.: *Postawy rodzicielskie...,* o.c., rozdz. V.
[27] Por. Ziemska M.: *Ibidem,* s. 31.
[28] Zaborowski Z.: *O rodzinie. Rodzina jako grupa społeczno-wychowawcza.* Warszawa 1969, Nasza Księgarnia, s. 61.
[29] Ziemska M.: *Zagadnienie oddziaływania na postawy rodzicielskie przy psychoterapii dziecka nerwicowego.* W: *Problemy psychoterapii.* Warszawa 1965, PTHP.
[30] Palmer R. D.: *Birth order and identification.* „Journal of Consulting Psychology" 1966, 4.
[31] Szymborska A.: *Sieroctwo społeczne.* Warszawa 1969, Wiedza Powszechna, rozdz. V.
[32] Por. Kotarbiński T.: *Medytacje o życiu godziwym...,* o.c., s. 80.
[33] Włodarski Z.: *Spór o młodzież.* Warszawa 1973, Nasza Księgarnia.
[34] Sokołowska M.: *Płeć jako wyznacznik stosunku do pracy.* W: *Kobieta—praca—dom.* Warszawa 1967, Wyd. Związkowe CRZZ.
[35] Garczyński S.: *Współżycie łatwe i trudne.* Warszawa 1973, Iskry.
[36] Ziemska M.: *Niektóre aspekty napięć w rodzinie i jej rozbicie a postawy rodzicielskie matek współmałżonków.* W: *Rodzina a zdrowie psychiczne...,* o.c. Praca zbiorowa pod red. M. Ziemskiej.
[37] Spionek H.: *Trudności wychowawcze i przestępczość nieletnich.* Wrocław 1956, Ossolineum.
[38] Ziemska M.: *Wpływ kobiet starszego pokolenia na stosunki między rodzicami a dziećmi w rodzinach trzypokoleniowych.* „Zdrowie Psychiczne" 1965, 2.
[39] Piotrowski J.: *Miejsce człowieka starego w rodzinie i społeczeństwie.* Warszawa 1973, PWN.
[40] Lindemann E.: *Symptomatology and management of acute grief.* „American Journal of Psychiatry" 1944, 101, 141—148.

Rozdział 3

[1] Bloom B. S.: *Stability and Change in Human Characteristics.* New York 1966, Wiley.
[2] Harlow H. F.: *Miłość u dzieci rezusów.* W: *Środowisko a życie psychiczne.* Warszawa 1969, PWN, s. 109—126.

[3] Schaffer H. R., Emerson P. E.: *The Development of Social Attachement in Infancy*. Monographs of the Society for Research in Child Development 1964. Ser. 94, vol. 29, 3.

[4] Bowlby J.: *The Nature of the Child's Tie to the Mother*. „International Journal of Psycho-Analysis" 1958, 39, s. 350—373.

[5] Por. Pines M.: *Revolution in Learning. The years from Birth to Six*. New York 1967, Harper and Row.

[6] Harlow H. F.: *Miłość u dzieci rezusów...*, o.c., s. 110.

[7] Por. Ziemska M.: *Podstawy rodzicielskie...*, o.c., rozdz. V.

[8] Cyt. za: Murray J. W.: *Motywacja i uczucia*. Warszawa 1968, PWN, s. 93—94.

[9] Bridges K. M. B.: *The Social and Emotional Development of the Preschool Child*. London 1931, Routledge.

[10] Przetacznikowa M.: *Rozwój psychiczny dzieci i młodzieży*. Warszawa 1967, PZWS, s. 73.

[11] Bowlby J.: *The Nature of the Child's Tie to the Mother...*, o.c.

[12] Cyt. za: Murray J. W.: *Motywacja...*, o.c., s. 96.

[13] Szuman S.: *Psychologia wieku szkolnego*. Kraków 1947, 23—25.

[14] Por. Duvall E. M., Reuben H.: *When You Marry*. Boston 1962, s. 20—23.

[15] Barry H., Bacon M. K., Child I. L.: *A crosscultural survey of some sex differences in socialization*. „Journal of Abnormal and Social Psychology" 1957, 55, s. 327—332.

[16] Stolz L. M. i in.: *Father relations with war-born children*: Stanford Calif, 1954, Stanford University.

[17] Tiller P. O.: *Father absence and personality development of children in sailor families*. Copenhagen—Oslo 1958, Munsgard, s. 28—31.

[18] Bach G. R.: *Father-fantasies and father-typing in father separated children*. „Child Development" 1946, 17, s. 63—80.

[19] Sears P. S.: *Doll play aggression in normal young children: influence of sex, age, sibling status, father's absence*. „Psychological Monographs" 1951, 65. Whole No 323, No 6.

[20] Lynn D. B., Sawrey W. L.: *The effects of father absence on Norwegian boys and girls*. „Journal of Abnormal and Social Psychology" 1959, s. 258—262.

[21] Parsons T., Bales R. F.: *Family. Socialization and interaction process*. Glencoe 1956, s. 37 (footnote).

[22] Sears R. R., Pintler M. H., Sears P. S.: *Effect of*

father's seperation on preschool children's doll play aggression. „Child Development" 1946, 17, s. 219—243.

[23] Fouls L. B., Smith W. D.: *Sex role learning of five-year olds.* „Journal of Genetic Psychology" 1956, 53, s. 105—116.

[24] Sears P. S.: *Child rearing factors related to playing of sex-typed roles.* „American Psychologist" 1953, 8, s. 431.

[25] Por. McCandless B. R.: *Children and adolescents. Behavior and development.* New York—Toronto—London 1961, Holt, Rinehart and Winston, s. 350.

[26] Levin H., Sears R.: *Identification with parents as a determinant of doll-play aggression.* „Child Development". 1956, 27, 135—155.

[27] Por. McCandless B. R.: *Children and adolescents..., o.c.,* s. 349.

[28] Parsons T.: *Struktura społeczna a osobowość.* Warszawa 1969, PWE, s. 186.

[29] Por. Chałasiński J.: *Społeczeństwo a wychowanie.* Warszawa 1948.

[30] Por. Ausubel D. P., Balthasar E. E., Rosental I., Blackman L. S., Schpoont S. H. i Wolkowitz J.: *Perceived parent attitudes as determinants of children's ego structure.* „Child Development" 1954, 25, s. 173—183.

[31] Por. Bronfenbrenner U.: *Czynniki społeczne w rozwoju osobowości.* „Psychologia Wychowawcza" 1970, 1, s. 1—19.

[32] Reykowski J.: *Osobowość.* W: Maruszewski M., Reykowski J., Tomaszewski T.: *Psychologia jako nauka.* Warszawa 1966, Książka i Wiedza, s. 156 i nast.

Rozdział 4

[1] Czapów Cz.: *Rodzina a wychowanie.* Warszawa 1968, Nasza Księgarnia, s. 21.

[2] Bogacka H.: *Rozwody w Polsce.* W: *Ludność.* GUS, Warszawa 1972.

[3] Rutter M.: *Parent: Child Separation, Psychological Effects on the Children.* „Journal of Child Psychology and Psychiatry and Allied Disciplines" 1971, 4.

[4] Clinard M. B.: *Sociology of Deviant Behavior.* New York 1968, Holt, Rinehart and Winston.

[5] Por. Newcomb T. M., Turner R. H., Converse Ph.: *Psychologia społeczna.* Warszawa 1970, PWN, s. 330—332.

[6] Westley W. A., Epstein N. B.: *Family structure and emotional health: a case study.* Marriage and Family Living" 1960, XXII, 1, s. 25—27.

[7] Por. Kłoskowska A.: *Problemy rodziny w badaniach socjologicznych na świecie.* „Problemy Rodziny" 1967, 2, s. 6.

[8] Por. Henry J., Warson S.: *Family structure and psychic development.* „American Journal of Orthopsychiatry" 1951, 21, s. 59—73.

[9] Giryńska R., Ziemska M.: *Zaburzenia zachowania a środowisko rodzinne dzieci przedszkolnych leczonych w szpitalu dziennym.* W: *Problemy psychoterapii dzieci i młodzieży.* Praca zbiorowa pod red. M. Grzywak-Kaczyńskiej i E. Węgrzynowicz. T. III, 1973, s. 163—173.

[10] Por. Ziemska M.: *Postawy rodzicielskie..., o.c.,* s. 65—68.

[11] Por. Ziemska M.: *Ibidem,* s. 27—29.

[12] Brajča P.: *Zapobieganie przestępczości dzieci i młodzieży z punktu widzenia psychiatrii rodzinnej.* „Zdrowie Psychiczne" 1974, 3/4.

Rozdział 5

[1] Por. Mały Rocznik Statystyczny, GUS, Warszawa 1973, s. 37, tabl. 21 oraz Mały Rocznik Statystyczny, GUS, Warszawa 1977, s. 38, tabl. 18.

[2] Ziemska M.: *Z badań nad kształtowaniem się postaw rodzicielskich.* „Psychologia Wychowawcza" 1967, 1, s. 81—86.

[3] Mały Rocznik Statystyczny. GUS, Warszawa 1973, s. 45, tabl. 7.

[4] Rocznik Statystyczny, GUS, Warszawa 1971, s. 18, tabl. II.

[5] Mały Rocznik Statystyczny, GUS, Warszawa 1973, s. 45, tabl. 8.

[6] Sieć żłobków istnieje głównie w miastach; dostarcza około 20 miejsc na 1000 kobiet pracujących zawodowo, obejmując około 5,4% ogółu dzieci do lat trzech włącznie. (Por. Nowak Z.: *Społeczna potrzeba rozwoju żłobków.* W: *Kobieta—praca—dom.* Warszawa 1967, Wyd. Związkowe CRZZ, s. 331 oraz Świecki A.: *25 lat oświaty i szkolnictwa w Polsce Ludowej.* Warszawa 1969, wyd. II, Książka i Wiedza, s. 235.)

[7] H. Strzemińska szacuje liczbę rodzin, w których babcia pomaga matce pracującej w opiece nad małym dzieckiem, na około 60% rodzin kobiet czynnych zawodowo, M. Ziemska i E. Kaltenberg-Kwiatkowska — na około 50%, biorąc pod uwagę opiekę także nad dzieckiem starszym. Por. Strzemińska H.: *Praca a dom w świetle budżetu czasu.* W: *Kobieta—praca—dom..., o.c.,* s. 333; Ziemska M.: *Stosunki międzyosobowe w ro-*

dzinach dwu- i trzypokoleniowych. W: *Kobieta współczesna*. Warszawa 1966, Książka i Wiedza, s. 330, 331 oraz Kaltenberg-Kwiatkowska E.: *Przeobrażenia i potrzeby współczesnej rodziny*. W: *Kobieta—praca—dom*..., o.c., s. 229.

[8] Ziemska M.: *Stosunki międzyosobowe w rodzinach dwu- i trzypokoleniowych*..., o.c., s. 329—355.

[9] Mały Rocznik Statystyczny, GUS, Warszawa 1973, s. 33, tabl. 17.

[10] Rocznik Statystyczny, GUS, Warszawa 1977, s. 457, tabl. 13.

[11] Por. przypis 10.

[12] Holzer J.: *Demografia*. Warszawa 1970, PWE, s. 164 oraz Bogacka H.: *Rozwody w Polsce*.., o.c., s. 116, tabl. 6.

[13] Por. przypis 10.

[14] Rocznik Statystyczny, GUS, Warszawa 1963, s. 43.

[15] Rocznik Statystyczny, GUS, Warszawa 1974, s. 98, tabl. 30.

[16] Rocznik Statystyczny, GUS, Warszawa 1977, s. 34, tabl. 15.

[17] Ziemska M.: *Lack of parents' coalition and its results conducive to child's neurosis*. Pergamon Press. „Social Sciences and Medicine" 1968, 2, 340—347.

[18] Stypułkowska M.: *Poradnictwo prawno-społeczne Ligi Kobiet*. „Kwartalnik Pedagogiczny" 1971, 4, s. 219—221.

[19] Brammer L. M., Sholstrom L.: *Therapeutic psychology. Fundamentals of counseling and psychotherapy*. Englewood Cliffs 1961, Prentice Hall, Inc.

[20] Lee J. M., Palome N. J.: *Guidance and counseling in schools: foundations and processes*. New York—Toronto—London—Sydney 1966, McGraw Hill.

[21] Gustad J. W.: *Definition of counseling*. W: *Roles and relationship in counseling*. Berdie R. F. (ed.). Minneapolis: Uniwersity of Minnesota Press, 1953, 17.

[22] Perez J.: *Counseling: theory and practice*. Addison. Massachusetts 1965.

[23] Stroup A. L., Glasser P.: *The orientation of focus of marriage counseling*. „Marriage and Family Living" 1959, XXI, 1, 20.

[24] Super D.: *Transition from vocational guidance to counseling psychology*. „Journal of Counseling Psychology" 1955, 2, 3—9.

[25] Ackermann N.: *Emergence of family psychotherapy and the present scene*. W: Stein M.: *Contemporary psychotherapies*. New York 1962, The Free Press of Glencoe, s. 228—224.

[26] Kotarbiński T.: *Traktat o dobrej robocie.* Wrocław—Warszawa 1958. Wyd. II, Ossolineum, s. 40.

[27] Ziemski S.: *Znaczenie diagnoz w działalności praktycznej.* „Prakseologia" 1971, 38.

[28] Por. Lutyński J.: *Antropologiczna monografia terenowa i badania społeczno-kulturowych przeobrażeń w Polsce współczesnej.* „Przegląd Socjologiczny" 1961, XXV/2, s. 42.

[29] Goode W. J., Hatt P. K.: *Methods in Social Research.* New York—Toronto—London 1962, McGraw Hill, s. 331.

[30] Starbuck H. W.: *Testing Case-Descriptive Models.* „Behavioral Science" 1961, 6.

[31] Goode W. J., Hatt P. K.: *Methods in Social Research...,* o.c., s. 333.

[32] Mudd E. H.: *Psychiatry and marital problems: mental health implication.* „Eugenic Quarterly" 1955, 2, s. 111.

[33] Por. Wdowiak M., Wdowiak L.: *Wpływ warunków rodzinnych na występowanie i przebieg zespołu nieprzystosowania u dzieci i młodzieży,* oraz Smarzyński H.: *Problemy samobójstwa dzieci i młodzieży w wieku dojrzewania.* „Kwartalnik Pedagogiczny" 1971, 4, s. 215—218.

[34] Posługuję się tutaj modelem pełnej diagnozy opracowanym przez Stefana Ziemskiego w pracach: *Przydatność prakseologicznej aparatury pojęciowej w diagnostyce,* zamieszczonej w pracy zbiorowej: *Przydatność prakseologicznej aparatury pojęciowej dla poszczególnych dyscyplin naukowych.* Wrocław—Warszawa—Kraków 1964, PAN, s. 208—212, oraz *Problemy dobrej diagnozy.* Warszawa 1973, Wiedza Powszechna.

[35] Ziemska M.: *Oddziaływanie na stosunki międzyosobowe w rodzinie.* W: *Socjotechnika. Jak oddziaływać skutecznie?* Praca zbiorowa pod red. A. Podgóreckiego. Warszawa 1970, Książka i Wiedza, s. 284—307.

[36] Ziemska M.: *Postawy rodzicielskie a praca wychowawcza.* „Nowa Szkoła" 1970, 6, s. 17—21.

[37] Rotter J.: *Clinical Psychology.* Englewood Cliffs 1964, Prentice Hall, s. 89.

SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE 5

1. MAŁA GRUPA NATURALNA I PROBLEMY JEJ SPÓJNOŚCI 12

Małe grupy 12
Spójność małych grup 20
Źródła atrakcyjności małej grupy 23
Czynniki wzmacniające i osłabiające spójność małej grupy 30
Funkcje rodziny 35

2. FAZY ŻYCIA RODZINY 43

Cykl życia jednostki a cykl życia rodziny . . 43
Małżeństwo 54
Pozycje, role i wzajemne stosunki w małżeństwie 55
Dojrzałość do małżeństwa 59
Powodzenie w małżeństwie 64
Przystosowanie w małżeństwie 72
Fazy w życiu rodziny związane z wychowywaniem dzieci 77
Małżeństwo a rodzina 77
Role rodzicielskie 81
Postawy rodziców wobec dziecka 88
Pozycja dziecka w rodzinie 92
Zadania rodziców w trzech fazach życia rodziny związanych z rodzicielstwem 94
Wtórna faza małżeńska w życiu rodziny . . 102
Małżeństwo emeryckie 108

3. ROZWÓJ UCZUĆ I OSOBOWOŚCI SPOŁECZNEJ DZIECKA W RODZINIE 116
Problemy wczesnej socjalizacji 116
Rozwój uczuć społecznych dziecka w rodzinie 119
Powstawanie więzi uczuciowej 119
Rozwój uczuć i przywiązania u dziecka . . . 126
Poziomy rozwoju uczuć społecznych 131
Kształtowanie się osobowości społecznej dziecka 135
Oddziaływanie wychowawcze akcentujące płeć dziecka 136
Potrzeba wzoru osobowego ojca 137
Wzory osobowe w rodzinie pełnej 139
Społeczne warunki identyfikacji płci 143
Postawy rodzicielskie a świat wartości dziecka . 145
Oddziaływanie wzorów osobowych w procesie modelowania 147
4. WPŁYW DEWIACJI W ŻYCIU RODZINY NA JEDNOSTKĘ 149
Traumatyzujący wpływ na dziecko zmian w strukturze rodziny 152
Wpływ emocjonalnej więzi między rodzicami i ich osobowości na zachowanie się dziecka . 155
Dynamika stosunków wewnętrznych w rodzinie i jej wpływ na dziecko 158
Wpływ charakteru emocjonalnego stosunku rodziców do dziecka na jego osobowość . . 163
5. PORADNICTWO RODZINNE 169
Potrzeba poradnictwa rodzinnego w społeczeństwie współczesnym 169
Wielospecjalistyczny charakter poradnictwa rodzinnego 176
Porada rodzinna 179
Zadania i cele poradnictwa rodzinnego . . . 181
Metoda studium przypadku w zastosowaniu do rodziny 184
Poradnictwo małżeńskie, wychowawcze i dotyczące rodziny wielopokoleniowej 188
Diagnoza i główne kierunki oddziaływania poradnictwa rodzinnego 193
PRZYPISY 201

„OMEGA" 1977

304. D.C. Blanchard *Od kropel deszczu do wulkanów*
305. M.M. Drozdowski *Rewolucja amerykańska w polskiej myśli historycznej*
306. Z. Kazimierczuk *Wszechwiedzące izotopy*
307. A.W. Szylejko, T.I. Szylejko *Cybernetyka bez matematyki*
308. J. Holzer *PPS. Szkic dziejów*
309. L. Pastusiak *Polacy w zaraniu Stanów Zjednoczonych*
229. A. Kuczyńska *Piękno. Mit i rzeczywistość*, wyd. II
310. A. Filasiewicz *Prognoza — program — plan*
311. Z. Jethon *Bariery ludzkich możliwości*
312. J. Kalabiński *Iran — nowe mocarstwo?*
313. I.N. Siemienow, R.W. Bogdanow *Energia i proces chemiczny*
314. W. Sobczak *Uczenie automatów*
315. W. Kusch *W laboratoriach współczesnej alchemii*
316. W. Zonn, A. Finkelsztejn *O nauce*
317 J. Stefanowicz *Bunt mniejszości*
318. Z. Bokszański, A. Piotrowski, M. Ziółkowski *Socjologia języka*
319. Cz. Kupisiewicz *Przemiany edukacyjne w świecie*
320. H. Chołaj *O rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym*

W przygotowaniu:

A. Dawidowicz, A. Eberhardt, A. Ronikier *Zmęczenie — wypoczynek*

M. Okólski, J. Pajestka *Ludność i gospodarka świata*



NASTĘPNA POZYCJA „OMEGI"

Janusz Tazbir

Kultura szlachecka — rozkwit — upadek — relikty

Książka prof. Janusza Tazbira to syntetyczne studium ilustrujące swoiste cechy i miejsce kultury szlacheckiej w dorobku naszej kultury narodowej. Autor przedstawia jej rozkwit, zmierzch, przemiany w XIX wieku oraz relikty tego, co zwykliśmy nazywać sarmatyzmem, w różnych dziedzinach współczesnego życia. Ukazuje też na konkretnych przykładach, jak głęboko w przeszłość naszego narodu sięgają korzenie współczesności.